

WROCLAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCLAWSKIEJ
WE WROCLAWIU

Rok II Wrocław, styczeń – marzec 1998 roku Nr 1

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1.

Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszona podczas konsystorza

1. „Seniores qui in vobis obsecro consenior et testis Christi passionum qui et eius quae in futuro revelanda est gloriae communicator” (1 P 5,1).
1. Powtarzam słowa apostoła Piotra zwracając się do was, czcigodni i drodzy Bracia, których z radością włączyłem do Kolegium Kardynalskiego. Słowa te przywołują nasze podstawowe zakorzenienie, jako *seniores*, w tajemnicy Chrystusa, Głowy i Pasterza. Jako uczestnicy pełni świętej konsekracji jesteśmy w Kościele i dla Kościoła Jego sakramentalną obecnością, powołani do wiarygodnego przepowiadania słowa, do powtarzania Jego gestów przebaczenia i ofiary zbawienia, do wypełniania Jego przepelnionej miłością troski aż po ostateczną ofiarę z samych siebie dla owczarni (por. adhort. apost. *Pastores dabo vobis*, 15). To zakorzenienie w Chrystusie nabiera dzisiaj w was, czcigodni Bracia, dalszego dopełnienia, albowiem poprzez podniesienie do Purpury wezwani jesteście i przysposobieni do kościelnej służby związanej z jeszcze większą odpowiedzialnością, w ścisłej współpracy z Biskupem Rzymu. To, czego świadkami jesteśmy dzisiaj na Placu św. Piotra, jest zatem powołaniem do bardziej odpowiedzialnej służby, albowiem, jak słyszeliśmy w Ewangelii, „quicumque voluerit in vobis primus esse, erit omnium servus” (Mk 10, 44). Wybór należy do Boga, do nas służba. Czyż i samego prymatu Piotra nie należy pojmować jako służbę jedności, świętości, powszechności i apostołskiemu charakterowi Kościoła? Na-

stępca św. Piotra jest *servus servorum Dei*, zgodnie z określeniem św. Grzegorza Wielkiego. Kardynałowie zaś są jego pierwszymi doradcami i współpracownikami w rządach w Kościele powszechnym: są jego 'biskupami', jego 'prezbiterami' i 'diakonami' nie tylko w pierwotnym wymiarze Miasta, ale w pasterzowaniu całego ludu Bożego, któremu Stolica Rzymska „przewodzi w miłości” (por. św. Ignacy Ant., *Do Rzymian*, 1, 1).2.

2. Z tymi myślami kieruję moje serdeczne pozdrowienie do obecnych czcigodnych Kardynałów, którzy w Kolegium Kardynalskim, a szczególnie podczas tego publicznego Konsystorza, wyrażają w znakomity sposób, by tak rzec, „symfoniczność” Kościoła, to znaczy jego jedność w powszechności pochodzenia i różnorodności urzędów. Dziękuję z nimi radość przyjęcia dziś dwudziestu nowych Współbraci, którzy pochodzą z trzynastu krajów czterech kontynentów i którzy dali świetny dowód wierności Chrystusowi i Kościołowi, niektórzy z nich na służbie Stolicy Apostolskiej, inni kierując ważnymi Diecezjami. Dziękuję, w szczególności, kardynałowi Jorge Arturo Medina Estevezowi za słowa, w których wyraził uczucia wszystkich w tej wymownej okoliczności. Pragnę w tym momencie skierować rozmodlną myśl ku nieodżałowanej pamięci arcybiskupowi Giuseppe Uhaciowi, którego Bóg wszelkiej łaski – jak pisał apostoł Piotr – wezwał do siebie tuż przed nominacją, ażeby dać mu inną całkiem koronę: koronę wiecznej chwały w Chrystusie (por. 1 P 5, 10). Pragnę jednocześnie zakomunikować, że zastrzegłem sobie *in pectore* nominację dwu innych kardynałów.

3. Dzisiejsza uroczystość przypada w roku Ducha Świętego w ramach przygotowań do Wielkiego Jubileuszu roku 2000, zgodnie ze szlakiem wytyczonym w adhortacji apostoelskiej *Tertium millennium adveniente*, która zawiera propozycje pamiętnego nadzwyczajnego konsystorza, jaki odbył się w czerwcu 1994 roku. Trudno o lepszy kontekst kościelny i duchowy, aby prosić dla nowych Kardynałów o dary Ducha Świętego, „spiritus sapientiae et intellectus, spiritus consilii et fortitudinis, spiritus scientiae et pietatis et... spiritus timoris Domini” (Iz 11, 2-3 Vulg)! Kto bardziej od nich potrzebuje obfitego pokrzepienia tymi darami, aby wypełnić otrzymane przez Pana posłannictwo? Kto bardziej od nich ma świadomość faktu, że „Duch Święty jest głównym sprawcą nowej ewangelizacji” i że „jedność Ciała Chrystusa jest oparta na działaniu Ducha, a ponadto zagwarantowana przez posługę apostoelską i podtrzymywana przez wzajemną miłość” (TMA 45. 47)? Oby Duch Paraklet mógł, czcigodni Bracia, zamieszkać w pełni w każdym z was, wypełnić was boską pociechą i uczynić was z kolei pocieszycielami wszystkich, którzy są utrapieni, w szczególnie sposób najbardziej doświadczone członki Kościoła, wspólnot, które najbardziej cierpią udręki z powodu Ewangelii. Obyście mogli powiedzieć im za apostołem Pawłem: „Sive autem tribu-

lamur, pro vestra exhortatione et salute; sive exhortamur, pro vestra exhortatione, quae operatur in tolerantia earundem passionum quas et nos patimus” (2 Kor 1, 6).

4. Czcigodni Bracia, zostaliście Kardynałami w momencie, gdy wielkimi krokami zbliżamy się do trzeciego tysiąclecia ery chrześcijańskiej. Widzimy już rysującą się na horyzoncie Świętą Bramę Wielkiego Jubileuszu roku 2000 i nadaje to naszej misji ogromną wagę i znaczenie. Jesteście wezwani bowiem, ażeby wraz z innymi członkami Kolegium kardynalskiego pomagać Papieżowi prowadzić nawę Piotrową ku tej historycznej mecie. Liczę na wasze wsparcie i na wasze oświecone i cenne rady w kierowaniu Kościołem w ostatniej fazie przygotowań do Roku Świętego. Patrząc wraz z wami poza próg roku 2000 proszę Pana o obfitość darów Ducha Bożego dla całego Kościoła, ażeby „wiosna” Soboru Watykańskiego II mogła w nowym tysiącleciu odnaleźć swoje „lato”, to znaczy swój dojrzały rozwój. Posłannictwo, do którego Bóg wzywa was dzisiaj, wymaga czujnego i nieustannego rozeznania. Oto dlatego wzywam was, byście byli coraz bardziej mężami Bożymi, uważnymi słuchaczami Jego Słowa, zdolnymi dojrzeć Jego światło pośród Ludu chrześcijańskiego i pomiędzy ludźmi dobrej woli. Tylko w oparciu o światło Ewangelii Kościół może podjąć z pewną nadzieją wyzwania dnia dzisiejszego i przyszłości.

5. Kieruję serdeczne powitanie do rodzin nowych Kardynałów, jak i do delegacji licznych Kościołów, z których oni pochodzą oraz do przedstawicieli rządów, którzy chcieli wziąć udział w tym uroczystym dla Kościoła wydarzeniu. Drodzy Bracia i Siostry, szanowni Panowie i Panie, dziękuję wam za obecność, wyraz uczucia i szacunku, jaki was wiąże z arcybiskupami i biskupami, których włączyłem do Kolegium kardynalskiego. Podobnie jak w was także widzę odbicie powszechności Kościoła, a zarazem wymowny znak więzi łączności świeckich i osób konsekrowanych z ich Pasterzami, jak i kapłanów i diakonów z ich Biskupami. Od dzisiaj nowi Kardynałowie będą jeszcze bardziej potrzebować waszego duchowego wsparcia: towarzyszcie im zaw sze swoją modlitwą, jak to już czynicie.

6. Jutro z radością będę obchodzić w sposób szczególnie uroczysty święto Katedry Piotrowej wraz z nowymi kardynałami, którym wręcę pierścień. Chciałbym w tej chwili prosić niebieskiego Księcia Apostołów o wstawiennictwo: on, który czuł w całej pełni własną niegodność w obliczu chwały swego Pana, niech wyjedna dla każdego z was pokorę serca, niezbędną, aby każdego dnia przyjmować jako dar powierzoną wam wysoką godność. Piotr, który idąc za Chrystusem stał się rybakiem ludzi, niech wyjedna dla was codzienne uznanie powołania do udziału w sposób wyjątkowy w posłudze jego Następcy. On, który w tym mieście Rzymie przypieczętował krwią swe świadectwo Chrystusowi, niech

wyjedna dla was, byćście dali życie za Ewangelię i zapłodnili w ten sposób żniwo Królestwa Bożego. Maryi, Królowej Apostołów, powierzam wasze osoby i waszą służbę w Kościele: Jej duchowa obecność, dzisiaj, w tym naszym wieczniku, niech będzie dla was zadatkami stałego wylania Ducha, dzięki któremu będziecie mogli głosić wszystkim, w rozmaitych językach świata, że Jezus Chrystus jest Panem, na chwałę Boga Ojca. Amen!"

JAN PAWEŁ II, Papież

Watykan, 21 lutego 1998 roku

2. **Oroędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Post 1998 roku**

„Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, bo byłem ubogi i opuszczony, a przyjęliście Mnie!”

1. Drodzy Bracia i Siostry!

Wielki Post przypomina nam każdego roku tajemnicę Chrystusa, który „przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni” (Łk 4, 1): przez to szczególnie doświadczenie Jezus dał świadectwo swego całkowitego zawierzenia woli Ojca. Kościół proponuje wiernym przeżycie tego okresu liturgicznego, aby odnowili się wewnętrznie przez obcowanie ze słowem Bożym i mogli wyrazić w swoim życiu miłość, którą Chrystus rozlewa w sercach wierzących w Niego.

W bieżącym roku Kościół, przygotowując się do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 rozważa tajemnice Ducha Świętego. Pozwala Mu się wyprowadzić „na pustynię”, aby wraz z Jezusem doświadczyć kruchości istoty stworzonej, ale zarazem bliskości Boga, który zbawia. Prorok Ozeasz pisze: „chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca” (2, 16). Wielki Post jest zatem drogą nawrócenia w Duchu Świętym, które pozwala nam spotkać Boga w naszym życiu. Pustynia bowiem to miejsce posuchy i śmierci, synonim samotności, ale zarazem miejsce zależności od Boga, skupienia, ograniczenia się do rzeczy najistotniejszych. Dla chrześcijanina przejście przez pustynię oznacza bezpośrednie doświadczenie własnej małości wobec Boga, a tym samym głębsze uwrażliwienie siebie na obecność ubogich braci.

2. W tym roku pragnę poddać refleksji wszystkich wiernych słowa zaczerpnięte z Ewangelii św. Mateusza: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, bo byłem ubogi i opuszczony, a przyjęliście Mnie!” (por. Mt 25, 34-36).

Ubóstwo ma wiele znaczeń. Najczęściej oznacza brak wystarczających środków materialnych. Takie ubóstwo, które w życiu wielu naszych braci graniczy z nędzą, jest skandalem. Przybiera ono różnorakie formy, a jego przejawem jest wiele bolesnych zjawisk: niedostatek środków utrzymania i niezbędnej opieki zdrowotnej; brak domu lub nieodpowiednie warunki mieszkaniowe, czego konsekwencją jest zepsucie moralne; zepchnięcie najsłabszych na margines społeczeństwa i pozbawienie bezrobotnych udziału w systemie produkcji; samotność ludzi, którzy nie mogą liczyć na nikogo; sytuacja tych, którzy muszą uchodzić z własnych krajów, którzy cierpią na skutek wojny lub jej bolesnych konsekwencji; nierówności w systemie rozdziału wynagrodzeń; brak rodziny i jego groźne konsekwencje; takie jak narkomania i przemoc. Brak niezbędnych środków do życia poniżej człowieka: wobec tego dramatu nie może pozostać obojętne sumienie tych, którzy są w stanie mu przeciwdziałać.

Istnieje także inne ubóstwo, równie groźne: polega ono na braku nie środków materialnych, ale pokarmu duchowego, odpowiedzi na najważniejsze pytania, nadziei na przyszłość. To ubóstwo ducha jest przyczyną bardzo dotkliwych cierpień. Na własne oczy oglądamy konsekwencje; często tragiczne, życia pozbawionego sensu. Ta forma nędzy występuje zwłaszcza w środowiskach, gdzie człowiek żyje w dobrobycie, gdyż może zaspokoić swoje potrzeby materialne, lecz pozbawiony jest drogowskazów duchowych. Potwierdzają się słowa Chrystusa wypowiedziane na pustyni: „Nie samym chlebem żyje człowiek; lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). W głębi serca człowiek poszukuje sensu, potrzebuje miłości. Na tę formę ubóstwa trzeba odpowiedzieć głoszeniem – poświadczonym czynami – Ewangelii, która zbawia, która rozjaśnia nawet mroki cierpienia, ponieważ przynosi miłość i miłosierdzie Boże. Głód, który trawi człowieka, to w istocie rzeczy głód Boga: bez pocięchy, którą On daje, człowiek jest pozostawiony samemu sobie, cierpi ubóstwo, ponieważ pozbawiony jest źródła autentycznego życia.

Kościół nieustannie walczy z wszelkimi formami ubóstwa, ponieważ jest Matką i troszczy się o to, aby każdy człowiek mógł żyć w sposób w pełni odpowiadający godności dziecka Bożego. Czas Wielkiego Postu to szczególnie sprzyjająca sposobność, aby przypomnieć członkom Kościoła o tej służbie na rzecz braci.

3. Pismo Święte wielokrotnie wzywa do troski o ubogich, bo w nich jest obecny sam Bóg: „Pożycz [samemu] Panu – kto dla biednych życzliwy, za dobrodziejstwo On mu nagrodzi” (Prz 19, 17). Objawienie nowotestamentowe uczy nas, byśmy nie gardzili ubogim, bo Chrystus się z nim utożsamia. W zamożnych społeczeństwach coraz bardziej przenikniętych materializmem praktycznym, który oddziałuje na wszystkie dzie-

dziny życia, nie możemy zapomnieć dobitnych słów ostrzeżenia, które Chrystus kieruje do bogatych (por. Mt 19, 23-24; Ełk 6, 24-25; 16, 19-31). Nie możemy zwłaszcza zapomnieć, że On sam „stał się ubogim”, aby nas „ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9). Syn Boży „ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, (...) uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 7-8). Przyjęcie przez Chrystusa ludzkiej kondycji we wszystkich jej aspektach, w tym także ubóstwa, cierpienia i śmierci, sprawia, że może się w Nim odnaleźć każdy człowiek.

Stając się ubogim, Chrystus pragnął utożsamić się z każdym ubogim. Dlatego także w opisie sądu ostatecznego, z którego pochodzą słowa inspirujące temat niniejszego orędzia, czytamy, że Chrystus będzie błogosławił tych, którzy umieli dostrzec Jego oblicze w potrzebujących: „Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Kto zatem naprawdę miłuje Boga, pomaga ubogim. Wie bowiem, że sam Bóg stał się ubogim i że uczynił to, aby być do końca solidarnym z ludźmi. Troska o ubogiego jest znakiem prawdziwej miłości do Chrystusa, co poświadcza św. Franciszek, który całuje trędownego, ponieważ rozpoznaje w nim cierpiącego Chrystusa.

4. Każdy chrześcijanin czuje się powołany, aby dzielić trudy i cierpienia bliźniego, w którym ukrywa się sam Bóg. Jednakże otwarcie się na potrzeby brata wymaga okazania mu szczerzej akceptacji, co jest możliwe tylko dzięki przyjęciu osobistej postawy ubóstwa w duchu. Nie istnieje bowiem tylko ubóstwo w sensie negatywnym. Jest także ubóstwo miłe Bogu, które Ewangelia nazywa „błogosławionym” (por. Mt 5, 3). Dzięki niemu chrześcijanin potrafi dostrzec, że jego zbawienie pochodzi wyłącznie od Boga, gotów jest przyjąć brata i służyć mu, uznając go „za wyżej stojącego od siebie” (por. Flp 2, 3). Stan duchowego ubóstwa jest owocem nowego serca, które daje nam Bóg, zaś w okresie Wielkiego Postu owoc ten powinien dojrzewać dzięki konkretnym postawom, takim jak duch służby, otwartość na potrzeby drugiego człowieka, pragnienie jedności z bratem, konsekwentna walka z pychą, która niszczy szacunek należny bliźniemu.

Ten klimat akceptacji bliźniego staje się tym bardziej konieczny, ponieważ w naszej epoce stykamy się z wieloma różnymi formami odrzucenia innych. Bardzo groźnym tego przejawem jest problem milionów uchodźców i skazanych na wygnanie, zjawisko nietolerancji rasowej, wymierzonej nawet przeciw ludziom, których jedyną „winą” jest to, że szukają pracy i lepszych warunków życia poza swoją ojczyzną, wreszcie lęk przed wszystkim, co jest inne i co tym samym postrzega się jako zagrożenie. Słowo Chrystusa zyskuje zatem nową aktualność w obliczu pilnych potrzeb wielu ludzi, którzy szukają domu, walczą o miejsce pracy i domagają się wykształcenia dla swoich dzieci. Gościn-

ność wobec nich jest nieustannym wyzwaniem dla chrześcijańskiej wspólnoty, która musi się czuć zobowiązana do działania, aby każdy człowiek mógł znaleźć warunki życia odpowiadające jego godności dziecka Bożego!

Wzywam każdego chrześcijanina, aby w okresie Wielkiego Postu dał widzialne świadectwo swego osobistego nawrócenia przez konkretny gest miłości okazanej człowiekowi w potrzebie, dostrzegając w nim oblicze Chrystusa, który jakby specjalnie do niego kieruje słowa: „Byłem ubogi, byłem opuszczony, a ty mnie przyjąłeś”.

5. Również dzięki takim działaniom dla wielu ludzi zajaśnieje na nowo światło nadziei. Kiedy Kościół razem z Chrystusem służy człowiekowi w potrzebie, otwiera serca i pozwala im dostrzec – poza złem i cierpieniem, poza grzechem i śmiercią – nową nadzieję. Zło bowiem, które nas nęka, ogrom trudności, niezliczona rzesza cierpiących – wszystko to stanowi barierę, której ludzkimi siłami nie sposób pokonać. Kościół spieszy z pomocą, także materialną, aby pomóc rozwiązać te trudności, wie jednak, że może i powinien dawać wiele więcej: tym czego ludzie nade wszystko od niego oczekują jest słowo nadziei. Tam gdzie środki materialne nie są w stanie ulżyć cierpieniu, na przykład w przypadku choroby ciała lub ducha, Kościół głosi ubogiemu nadzieję, która pochodzi od Chrystusa. W obecnym okresie przygotowania do Paschy pragnę raz jeszcze ogłosić to Orędzie. W czasie, w którym Kościół, przygotowując się do Jubileuszu Roku 2000, poświęca cnocie nadziei, powtarzam wszystkim, ale zwłaszcza tym, którzy czują się ubodzy, samotni, cierpiący, odepchnięci, słowa Sekwencji paschalnej: „Chrystus, moja nadzieja, zmartwychwstał”. Zwyciężył zło, które oszpeca człowieka, grzech, który zasklepia jego serce w egoizmie, lęk przed śmiercią, która mu zagraża.

W tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa dostrzegamy ukryte światło dla każdego człowieka. To wielkopostne Orędzie jest wezwaniem do otwarcia oczu na ubóstwo wielu. Ma też wskazywać drogę wiodącą do Paschy, na spotkanie z Chrystusem, który stając się pokarmem napelnia nasze serca ufnością i nadzieją. Życzę zatem, aby ten czas Wielkiego Postu 1998 r. pomógł każdemu chrześcijaninowi stać się ubogim razem z Synem Bożym i jako narzędzie Jego miłości służyć bratu w potrzebie.

JAN PAWEŁ II, Papież

Watykan, 9 września 1997 roku

3.

Pamiętamy: refleksje nad *Sboah*

dokument

watykańskiej Komisji ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem

I. Tragedia *Sboah* i zobowiązanie do pamięci

Wiek XX szybko zbliża się do końca i wschodzi nowe tysiąclecie ery chrześcijańskiej. Dwutysięczna rocznica narodzin Jezusa Chrystusa wzywa wszystkich chrześcijan i zaprasza wszystkich ludzi na światło, by próbowali dostrzegać w dziejach historii zarówno znaki działania Bożej Opatrzności, jak i te chwile, kiedy obraz Stwórcy w człowieku bywał zniekształcany i poniżany.

Niniejsze rozważania dotyczą najistotniejszych spraw, w których katolicy mogą poważnie wziąć do serca wezwania Jana Pawła II zawarte w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente*: „Gdy zatem zbliża się ku końcowi drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, jest rzeczą słuszną, aby Kościół w sposób bardziej świadomy wziął na siebie ciężar grzechu swoich synów, pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się oni od ducha Chrystusa i od jego Ewangelii i zamiast dać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary ukazali światu przykłady myślenia i działania, będące w istocie źródłem antyświadectwa i zgorzenia”¹.

Nasze stulecie było świadkiem niewypowiedzianej tragedii, która nie może być zapomniana: podjętej przez reżim nazistów próby eksterminacji narodu żydowskiego, czego konsekwencją było wymordowanie milionów Żydów. Mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi, dzieci i niemowlęta, byli prześladowani i deportowani tylko dlatego, że mieli żydowskie pochodzenie. Niektórych zabijano natychmiast, inni, zanim ich zamordowano doświadczyli poniżenia, wrogości, tortur i odarcia z ludzkiej godności. Tylko niewielu z tych, którzy znaleźli się w obozach, przetrwało, a ci, którzy ocalili, do końca życia trwają w przerażeniu. To był *Sboah*. Najważniejsze wydarzenie. historii naszego wieku, wydarzenie, które do dziś przykuwa naszą uwagę.

W obliczu owego przerażającego ludobójstwa – w które w czasach, gdy bezlitośnie dokonywała się rzeź trudno było uwierzyć przywódcom narodów i samym wspólnotom żydowskim – nikt nie może pozostawać obojętny, a zwłaszcza Kościół, ponieważ jest on związany z narodem żydowskim więzami duchowego dziedzictwa, oraz pamięcią dawnych niesprawiedliwości. Relacja Kościoła do narodu żydowskiego jest niepo-

¹ Papież Jan Paweł II, list apostolski *Tertio millennio adveniente*, 10 listopada 1994, 33; AAS 87 (1995) 25.

równywalna z relacją wobec innych religii². Nie chodzi tu tylko o przywoływanie wspólnej przeszłości. Wspólna przyszłość żydów i chrześcijan domaga się, byśmy zachowali pamięć, ponieważ „nie ma przyszłości bez pamięci”³. Sama historia jest *memoria futuri* (pamięcią przyszłości).

Zwracając się z naszą refleksją do wszystkich braci i sióstr z Kościoła katolickiego na całym świecie zapraszamy wszystkich chrześcijan do wspólnego rozważania tragedii, która dotknęła naród żydowski, po to, by być pewnym, że już nigdy więcej egoizm i nienawiść nie rozszerzą się do tego stopnia, by powodować takie cierpienia i śmierć⁴. W sposób szczególny prosimy naszych przyjaciół żydów, „których przerażający los stał się symbolem zdziwienia, do jakiego zdolny jest człowiek, gdy zwróci się przeciwko Bogu”⁵, by wysłuchali naszych słów z otwartym sercem.

II. O czym musimy pamiętać

Lud Izraela, niosąc wyjątkowe świadectwo wierności Świętemu Izraela i Torze, wiele cierpiał w rozmaitych czasach i miejscach. Jednakże *Shoah* był z pewnością największym z cierpień. Nieludzki wymiar masakr i prześladowań, których doświadczyli Żydzi w naszym stuleciu, nie da się wyrazić słowami. Zwłaszcza, że jedyną przyczyną tych zbrodni była przynależność do narodu żydowskiego.

Ogrom owej zbrodni rodzi wiele pytań. Historycy, socjologowie, filozofowie polityki, psychologowie i teologowie próbują dowiedzieć się coraz więcej o *Shoah* i jego przyczynach. Wiele badań jest wciąż jeszcze przed nami. Jednakże takie wydarzenie nie może być w pełni ocenione przez zwyczajne kryteria badań historycznych. *Shoah* domaga się „moralnej i religijnej pamięci”, oraz, zwłaszcza wśród chrześcijan, poważnej refleksji nad przyczynami tej tragedii.

Fakt, że *Shoah* miał miejsce w Europie, to znaczy w krajach o długiej tradycji chrześcijańskiej, rodzi pytania o relację między nazistowskimi prześladowaniami a sposobem odnoszenia się chrześcijan do Żydów na przestrzeni wieków.

III. Relacje między Żydami i chrześcijanami

Historia relacji między żydami i chrześcijanami jest pełna cierpień. Jego Świątobliwość Papież Jan Paweł II świadomy tego faktu nieustannie powtarza swój apel do katolików, by zastanowili się w którym miejscu

² Por. Papież Jan Paweł II, *Przemówienie w synagodze w Rzymie*, 13 kwietnia 1986, 4; AAS 78 (1986) 1120.

³ Papież Jan Paweł II, *Anioł Pański*, 11 czerwca 1995; Insegnamenti 18/1, 1995, 1712.

⁴ Por. Papież Jan Paweł II, *Przesłanie do przywódców organizacji żydowskich w Budapeszcie*, 18 sierpnia 1991, 4; Insegnamenti 14/2, 1991, 349.

⁵ Papież Jan Paweł II, encyklika *Centesimus annus*, 1 maja 1991, 17; AAS 83 (1991), s. 814-815.

znajdujemy się obecnie w naszych relacjach z narodem żydowskim⁶. Wniosek z tych rozważań jest taki, że na przestrzeni dwóch tysięcy lat rezultat naszych relacji jest raczej negatywny⁷.

U początków chrześcijaństwa, po ukrzyżowaniu Chrystusa, narastały dyskusje między wczesnym Kościołem a przywódcami żydowskimi i ludźmi, którzy powodowani wiernością Prawu czasem przemocą przeciwstawiali się głosicielom Dobrej Nowiny i pierwszym chrześcijanom. W pogańskim Imperium Rzymskim, Żydzi byli chronieni przez prawo na mocy przywileju nadanego przez cesarza. Z początku Imperium Rzymskie nie czyniło różnicy między wspólnotami żydowskimi i chrześcijańskimi, wkrótce jednak chrześcijanie doświadczyli prześladowań ze strony państwa. W późniejszym czasie, kiedy sam cesarz nawrócił się na chrześcijaństwo, imperium początkowo zapewniało przywileje narodowi żydowskiemu. Jednak tłumy chrześcijan niszcząc pogańskie świątynie czyniły czasem to samo z synagogami, nie bez pewnego wpływu niektórych interpretacji Nowego Testamentu dotyczących narodu żydowskiego jako całości. „W świecie chrześcijańskim, w tym także w samym Kościele, zbyt długo były obecne mylne i niesprawiedliwe interpretacje Nowego Testamentu dotyczące narodu żydowskiego i zarzucanej mu winy. Owe błędne interpretacje przyczyniły się do wywoływania uczucia wrogości wobec narodu wybranego”⁸. Takie interpretacje Nowego Testamentu zostały definitywnie odrzucone na Soborze Watykańskim⁹.

Mimo głoszonej przez chrześcijan miłości do wszystkich ludzi, nawet do nieprzyjaciół, poprzez wieki przeważała mentalność prześladowania mniejszości i grup społecznych, w jakiś sposób „odmiennych”. Przekonania antyżydowskie niektórych grup chrześcijan i przepaść, jaka dzieliła Kościół i naród żydowski prowadziły do coraz powszechniejszej dyskryminacji, co w rezultacie doprowadziło do usuwania lub nawracania żydów siłą. W dużej części „chrześcijańskiego” świata, aż do końca XVIII wieku, niechrześcijanie nie zawsze mogli liczyć na gwarancje legalnego statusu prawnego. Pomimo to przez cały okres istnienia chrześcijaństwa, Żydzi pozostali wierni swoim religijnym tradycjom i zwyczajom. Patrzo- no jednak na nich z pewną podejrzliwością i brakiem zaufania. Zwłaszcza w czasach kryzysów, takich jak głód, wojna, zaraza, czy napięcia społeczne, żydowska mniejszość była czasem traktowana jako kozioł ofiarny i stawała się ofiarą przemocy, grabieży, a nawet masakr.

⁶ Por. Papież Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli Episkopatów do spraw stosunków katolicko-żydowskich*, 6 marca 1982: Insegnamenti 5/1, 1982, s. 745-747.

⁷ Por. Komisja ds. stosunków religijnych z judaizmem, *Wytyczne w sprawie właściwego przedstawiania Żydów i judaizmu w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego*, 24 czerwca 1985, VI, 1: Ench. Vat., 1656.

⁸ Por. Papież Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników sympozjum o korzeniach antyjudyzmu*, 31 października 1997, 1: „L'Osservatore Romano”, 1 listopada 1997, 6.

⁹ Por. Sobór Watykański II, deklaracja *Nostra aetate*, 4.

Pod koniec XVI i na początku XIX wieku w większości państw Żydzi osiągnęli generalnie ten sam status społeczny co inni obywatele, a niektórzy z nich zajmowali wpływowe pozycje w społeczeństwie. Jednocześnie w tym samym kontekście historycznym XIX wieku zaczął szerzyć się fałszywy i jęczący nacjonalizm. W klimacie szybkich przemian społecznych, Żydzi byli oskarżani często o nadmierne wpływy nieproporcjonalne do ich liczby w społeczności. Stąd antyjudyzm, który, choć w różnym stopniu, zaczął się rozpowszechniać w Europie, miał w swojej istocie podłoże bardziej socjologiczne i polityczne niż religijne.

W tym samym czasie zaczęły pojawiać się teorie, zaprzeczające jedności rodzaju ludzkiego i uznające odmienne pochodzenie różnych ras ludzkich. W wieku XX narodowy socjalizm w Niemczech użył tych idei jako pseudonaukowej podstawy rozróżnienia pomiędzy tzw. rasą aryjsko-nordycką i pozostałymi, z założenia niższymi rasami. W następnych latach skrajna forma nacjonalizmu wzmocniła się w Niemczech poprzez klęskę z 1918 roku i ciężkie warunki pokoju nałożone Niemcom przez zwycięzców. W rezultacie wielu Niemców widziało w narodowym socjalizmie rozwiązanie problemów kraju i współpracowało politycznie z tym ruchem.

Kościół w Niemczech odpowiedział na te tendencje poprzez potępienie rasizmu. Potępienie to pojawiało się najpierw w kazaniach wielu księży, w publicznych wypowiedziach biskupów katolickich i w pismach świeckich dziennikarzy katolickich. Już w lutym i w marcu 1931 roku kard. Bertram z Breslau (Wrocławia), kard. Faulhaber i biskupi Bawarii, biskupi Kolonii i Fryburga opublikowali list pasterski potępiający narodowy socjalizm za kult rasy i państwa¹⁰. Dobrze znane kazania adwentowe kard. Faulhabera z 1933 r. – kiedy to narodowy socjalizm doszedł do władzy jasno i wyraźnie odrzucały nazistowską i antysemitę propagandę. Na kazaniach tych byli zresztą obecni nie tylko katolicy, ale i protestanci i żydzi¹¹. Poruszony wydarzeniami Nocy Kryształowej Bernard Lichtenberg, kanonik katedry berlińskiej odprawił publiczne modlitwy w intencji żydów. W kilka lat później zginął w Dachau, a po wojnie został ogłoszony błogosławionym.

Papież Pius XI także potępił nazistowski rasizm ogłaszając encyklikę *Mit brennender Sorge*¹². Encyklika ta została odczytana w kościołach niemieckich w niedzielę Palmową 1937 r. Następnym ogłoszenia encykliki były ataki i sankcje wobec księży. Zwracając się do grupy belgijskich pielgrzymów 6 września 1938 r. Pius XI stwierdził „Antysemityzm

¹⁰ Por. B. Statiewski (wyd.): *Akten deutscher Bischöfe über die Lage der Kirche, 1933-1945*, t. I, 1933-1934 (Mainz 1968), Appendix.

¹¹ Por. L. Volk, *Der Bayerische Episkopat und der Nationalsozialismus 1930-1934* (Mainz 1966), s. 170-174.

¹² Encyklika jest datowana na 14 marca 1937 r.: AAS 29 (1937), s. 145-167.

jest nie do zaakceptowania. Duchowo wszyscy jesteśmy Semitami”¹³ Pius XII w swojej pierwszej encyklice, *Summi Pontificatus*¹⁴ z 20 października 1939 ostrzegał przed teoriami nie uznającymi jedności ludzkiej rasy i przed deifikacją państwa. We wszystkim tym papież widział zwiastun nadchodzącej „godziny ciemności”¹⁵.

IV. Nazistowski antysemityzm i *Shoah*

Nie można ignorować różnicy, jaka istnieje między antysemityzmem, opierającym się na teoriach sprzecznych z niezmiennym nauczaniem Kościoła o jedności ludzkiej rasy i jednakowej godności wszystkich ras i ludzi, a antyjudajzmem, tj. od dawna istniejącymi uczuciami braku zaufania i wrogości, za które winę ponoszą także chrześcijanie.

Ideologia narodowego socjalizmu poszła nawet dalej, w tym sensie, że nie uznawała ona istnienia jakiegokolwiek rzeczywistości nadprzyrodzonej, będącej źródłem życia i kryterium dobra moralnego. W konsekwencji, grupa ludzi, identyfikująca się z państwem, przypisała sobie status absolutny i była zdeterminowana, by zlikwidować naród żydowski, naród powołany by być świadkiem Jedyngo Boga i Prawa Przymierza. Na poziomie refleksji teologicznej nie można ignorować faktu że niemało członków partii nazistowskiej nie tylko wykazywało niechęć do idei Bożej Opatrzności czuwającej nad ludzkimi sprawami, ale wielu z nich dało dowody wyraźnej nienawiści skierowanej ku samemu Bogu. W konsekwencji taka postawa prowadziła także do odrzucenia chrześcijaństwa i pragnienia zniszczenia Kościoła lub przynajmniej podporządkowania go interesom państwa nazistowskiego.

To właśnie ta skrajna ideologia stała się podstawą i miarą, by najpierw wyrzucić Żydów z ich domów, a potem dokonać ich zagłady. *Shoah* był dziełem nowoczesnego, neopogańskiego reżimu. Antysemityzm tego reżimu miał swoje korzenie poza chrześcijaństwem, a w osiągnięciu swoich celów nie wahał się przeciwstawiać chrześcijaństwu, a także prześladować członków Kościoła.

Można jednak zapytać, czy nazistowskie prześladowania Żydów nie były ułatwione przez antyżydowskie uprzedzenia obecne w umysłach i sercach niektórych chrześcijan. Czy antyżydowskie uczucia wśród chrześcijan nie czyniły ich mniej współczującymi, lub bardziej obojętnymi na prześladowania Żydów, dokonywane przez zwolenników narodowego socjalizmu, kiedy doszli do władzy?

Jakakolwiek odpowiedź na to pytanie musi wziąć pod uwagę fakt, że mamy tu do czynienia z historią ludzkich uprzedzeń i sposobów myślenia, które poddane były wielu różnym wpływom. Trzeba też sobie

¹³ La Documentation Catholique, 29 (1958), kol. 1460.

¹⁴ AAS 31 (1939), s. 413-453.

¹⁵ Tamże, s. 449.

uświadomić, że wielu ludzi było nieświadomych wprowadzenia „ostatecznego rozwiązania”, skierowanego przeciw całej ludzkości. Inni za bardzo bali się o siebie i swoich bliskich, a jeszcze inni potrafili nawet wykorzystywać sytuację dla własnych celów; byli i tacy, którymi powodowała zwykła zawiść. Dlatego odpowiedź na postawione wcześniej pytanie powinno się stawiać w każdym przypadku z osobna. Aby to uczynić, należałoby jednak wiedzieć, czym dokładnie kierowali się ludzie w poszczególnych sytuacjach.

Z początku przywódcy Trzeciej Rzeszy chcieli wypędzić Żydów z ich kraju. Niestety, rządy niektórych zachodnich państw o chrześcijańskiej tradycji, w tym także niektóre państwa Ameryki Północnej i Południowej, stanowczo odmawiały otwarcia granic dla prześladowanych Żydów. Chociaż z pewnością państwa te nie mogły przewidzieć, jak daleko mogą się posunąć przywódcy nazistowscy w swych przestępczych zamiarach, przywódcy owych chrześcijańskich krajów byli świadomi trudów i niebezpieczeństw, na jakie byli narażeni Żydzi żyjący na terytorium Trzeciej Rzeszy. W tej sytuacji zamknięcie granic dla żydowskich emigrantów, bez względu na to, czy dokonano go z powodu antyżydowskich uprzedzeń, politycznego tchórzostwa, czy braku umiejętności przewidywania, albo narodowego egoizmu, kładzie olbrzymi ciężar na sumieniach przywódców politycznych.

W krajach, gdzie naziści podjęli masowe deportacje, brutalność tych poczynań wobec bezbronnych ludzi powinna była prowadzić przynajmniej do pewnej podejrzliwości wobec nazistowskich zamiarów. Czy chrześcijanie udzielili wszelkiej możliwej pomocy prześladowanym, zwłaszcza Żydom?

Wielu pomagało, ale inni niestety nie. Nie wolno zapomnieć wielu ludzi, którzy pomogli ocalić życie Żydom, często robiąc wszystko, co było w ich mocy aż do ryzykowania swoim życiem. W czasie wojny i po wojnie wspólnoty żydowskie i ich przywódcy wyrażali swoje podziękowanie za to wszystko, co zostało zrobione dla ratowania setek tysięcy Żydów, włącznie z działaniami podjętymi osobiście przez papieża Piusa XII oraz jego przedstawicieli¹⁶. Wielu biskupów katolickich kapłanów,

¹⁶ Reprezentanci żydowskich organizacji przy wielu okazjach publicznie podkreślali mądrość dyplomacji papieża Piusa XII. Na przykład 7 września 1945 r. dr Joseph Nathan reprezentujący Italian Hebrew Commission stwierdził: „Nade wszystko wyrażamy nasze uznanie dla Papieża, zakonników i zakonnicy wykonujących jego polecenia, zwłaszcza uznanie przez Papieża wszystkich prześladowanych jako braci i spiesznie nam z pomocą, wszelkimi siłami bez oglądania się na grożące im niebezpieczeństwa” („L'Osservatore Romano”, 8 września 1945, 2). 21 września tego samego roku Pius XII przyjął na audiencji dra A. Leo Kubowitzkiego, Sekretarza Generalnego Światowego Kongresu Żydów, który w imieniu Związku Wspólnot Żydowskich wyraził „najgorzniejsze podziękowanie Ojcu Świętemu za wysiłki Kościoła Katolickiego na rzecz ratowania Żydów w Europie podczas II wojny światowej” („L'Osservatore Romano”, 23 września 1945, 1). W czwartek 29 listopada 1945, Papież spotkał się z grupą 80. byłych więźniów niemieckich obozów koncen-

zakonników i świeckich zostało z tego powodu uhonorowanych przez państwo Izrael.

Niemniej, jak stwierdził Papież Jan Paweł II, obok działań tych wszystkich odważnych ludzi, obecny był także duchowy opór i działania innych chrześcijan, które nie zawsze były działaniami, jakich można było oczekiwać od naśladowców Chrystusa. Nie wiemy, jak wielu chrześcijan w krajach okupowanych lub rządzonych przez nazistów i ich sprzymierzeńców, było przerażonych zniknięciem ich żydowskich sąsiadów, a jednak nie byli oni w stanie podnieść głosu w proteście. Dla chrześcijan ten ciężki wyrzut sumienia braci i siostr z czasów II wojny światowej, musi pozostać wezwaniem do pokuty¹⁷.

Głęboko żałujemy błędów i upadków tych synów i córek Kościoła. Przyjmujemy słowa Soboru – Watykańskiego II, który w deklaracji *Nostra Aetate* jednoznacznie stwierdza: „Kościół (...) świadomy wspólnego dziedzictwa z Żydami, i kierowany duchową miłością Ewangelii a nie jakimikolwiek politycznymi względami, boleje głęboko nad nienawiścią, prześladowaniem i przejawami antysemityzmu, skierowanymi przeciw Żydom, które kiedykolwiek i gdziekolwiek miały miejsce”¹⁸.

Przypominamy i podtrzymujemy to, co papież Jan Paweł II powiedział do wspólnoty żydowskiej w Strassburgu w 1988 r.: „Powtarzam jeszcze raz, razem z wami, jak najbardziej stanowcze potępienie antysemityzmu i rasizmu, które sprzeciwiają się nauce chrześcijańskiej”¹⁹. Kościół katolicki potępia więc każde prześladowania skierowane przeciwko wszystkim ludziom lub jakiejś grupie osób, gdziekolwiek i kiedykolwiek miałyby one miejsce. Kościół absolutnie potępia wszelkie formy ludobójstwa, jak również ideologie rasistowskie, które do nich prowadzą. Spoglądając wstecz na mijające stulecie, jesteśmy głęboko zasmuceni prze-mocą, którą ogarnięte są całe grupy ludzi i narodów. Pamiętamy zwłaszcza masakrę mieszkańców Armenii, niezliczone ofiary, które zginęły na Ukrainie w latach trzydziestych, ludobójstwa dokonywane na narodzie cygańskim, które to prześladowania były również rezultatem szerzenia idei rasistowskich,

tragicznych; którzy stwierdzili: „jest dla nas wielkim. zaszczytem, że możemy wyrazić nasze podziękowanie osobiście Ojcu Świętemu za jego ofiarą pomoc dla prześladowanych w okresie panowania nazizmu i faszystwu” („L'Osservatore Romano”, 30 listopada 1945, 1). W 1958 r. po śmierci papieża Piusa XII, Golda Meir przysłała słowa kondolencji: „Dzielimy ból całej ludzkości. Kiedy straszliwe .męczeństwo, stało się udziałem naszego narodu, Papież wznosił głos w obronie ofiar. Życie w naszych czasach było także wzbogacone wołaniem Papieża o obecność wielkich prawd moralnych, głosem wznoszącym się ponad hałaśliwe spory dzisiejszych czasów. Głęboko bolejemy nad stratą, jaką stanowi śmierć tego wielkiego sługi pokoju”.

¹⁷ Por. Papież Jan Paweł II, *Przemówienie do nowego ambasadora Niemiec przy Stolicy Apostolskiej*, 8 listopada 1990, 2: AAS 83 (1991) 587-588.

¹⁸ Dz. cyt., nr 4.

¹⁹ *Przemówienie do Przywódców organizacji żydowskich*, Strassburg, 9 października 1988, nr 8.: Insegnamenti 11/3, 1988, 1134.

a także podobne tragedie, które dokonały się w Ameryce, Afryce i na Bałkanach. Nie wolno nam także zapomnieć milionów ofiar totalitarnej ideologii w Związku Radzieckim, w Chinach, Kambodży i w wielu innych miejscach. Nie możemy też zapomnieć dramatu, jaki jest udziałem Bliskiego Wschodu, dramatu którego okoliczności są dobrze znane. Nawet w czasie, gdy piszemy te słowa, „wiele istot ludzkich pada ofiarą współbraci”²⁰.

V. Spoglądając ku wspólnej przyszłości

Spoglądając na przyszłe relacje między żydami a chrześcijanami, na pierwszym miejscu zwracamy się z apelem do naszych braci i sióstr katolików, by odnawiali w sobie świadomość hebrajskich korzeni ich wiary. Prosimy, by katolicy pamiętali, że Jezus był potomkiem Dawida, że Maryja Dziewica i Apostołowie należeli do ludu Izraela, że Kościół czerpie życie z korzenia owego krzewu winnego, w który zostały wszczepione dzikie gałęzie ludów pogańskich (por. Rz 11, 17-24), i wreszcie, że żydzi są naszymi umiłowanymi braćmi, i rzeczywiście w doślovnym sensie „naszymi starszymi braćmi”²¹.

U końca tysiąclecia Kościół katolicki pragnie wyrazić swój głęboki ból z powodu upadków swoich synów i córek, na przestrzeni wszystkich wieków. Jest to akt pokuty (*teshuva*), ponieważ jako członkowie Kościoła jesteśmy powiązani przez grzechy i czyny wszystkich jego dzieci. Kościół odnosi się z głębokim respektem i wielkim współczuciem dla eksterminacji, *Shoah*, której doświadczył naród żydowski podczas II wojny światowej. Nie są to tylko słowa, ale wiążąca obietnica. „Ponosiłobyśmy ryzyko przyczynienia się do powtórnej śmierci ofiar najbardziej odrażającej zbrodni, jeśli nie mielibyśmy gorącego pragnienia sprawiedliwości, jeśli nie poświęcilibyśmy się pracy nad tym, by zło nie zwyciężyło dobra, jak to miało miejsce z milionami dzieci narodu żydowskiego (...) Ludzkość nie może pozwolić, aby to wszystko kiedykolwiek mogło się powtórzyć”²².

Modlimy się, aby ból z powodu tragedii związanej z cierpieniami narodu żydowskiego w naszym stuleciu, odnowił nasze relacje z narodem żydowskim. Chcemy przemienić świadomość grzechów przeszłości w mocne postanowienie budowania nowej, przyszłości, w której nie byłoby już więcej antyjudajizmu wśród chrześcijan i antychrześcijańskich uprzedzeń wśród Żydów, lecz raczej wzajemny szacunek, który przynosi wspólną korzyść wierzącym w tego samego Stworzyciela i Pana i mającym tego samego ojca w wierze – Abrahama.

²⁰ Papież Jan Paweł II, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego*, 15 stycznia 1994, 9: AAS 86 (1994) 816.

²¹ Papież Jan Paweł II, *Przemówienie w synagodze w Rzymie*, 13 kwietnia 1986, 4: AAS 78 (1986) 1120.

²² Papież Jan Paweł II, *Przemówienie z okazji wspomnienia Shoah*, 7 kwietnia 1994, 3: Insegnamenti 1711, 1994, 897 i 893.

Wreszcie zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli, by głęboko zastanawiali się nad znaczeniem *Sboab*. Ofiary z wnętrza ich grobów oraz ci, którzy przeżyli poprzez żywe świadectwo ich cierpienia, wołają wielkim głosem wzywając całą ludzkość. Pamiętać to straszliwe doświadczenie to znaczy być świadomym zbawczej przestrogi, którą ono zawiera: nie wolno pozwolić, by zepsute ziarna antyjudajizmu i antysemityzmu zakorzeniły się w jakimkolwiek ludzkim sercu.

KARD. EDWARD IDRIS CASSIDY (przewodniczący)
BP PIERRE DUPREY (wiceprzewodniczący komisji)
REMI HOECKMAN, OP (sekretarz)

16 marca 1998 roku

4.

Dzisiaj zaczyna się nowy etap

Przemówienie Jana Pawła II

*po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych Konkordatu
między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską*

Przed chwilą w Pałacu Apostolskim nastąpiła wymiana Dokumentów ratyfikacyjnych. Serdecznie pozdrawiam przybyłych z tej okazji do Watykanu: Księdza Kardynała Prymasa, Pana Prezesa Rady Ministrów oraz Przedstawicieli najwyższych Władz Rzeczypospolitej Polskiej, a także Delegację Episkopatu Polski. Witam również Nuncjusza Apostolskiego w Polsce i Pana Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Wygłoszone zostały tu także przemówienia, za które bardzo dziękuję.

W dniu dzisiejszym zakończył się proces ratyfikacji Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, którego tekst został podpisany 28 lipca 1993 roku. Pragnę przypomnieć, że treść tego doniosłego Dokumentu stanowi owoc długoletnich prac, zapoczątkowanych kiedyś przez specjalną Komisję złożoną z przedstawicieli Episkopatu i ówczesnych władz Polski. Później w nowej sytuacji społeczno politycznej naszego Kraju negocjacje były prowadzone przez delegacje Stolicy Apostolskiej i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Składam więc podziękowanie tym wszystkim, którzy skutecznie pracowali nad przygotowaniem tekstu obecnego Konkordatu. Ich wysiłek, kompetencja i wytrwałe zaangażowanie sprawiły, że idea tej Umowy międzynarodowej powoli dojrzywała i nabierała realnych kształtów. Dziękuję także tym, którzy współpracowali przy bezpośredniej redakcji i formułowaniu ostatecznej wersji Konkordatu. Nie mogę tu nie wspomnieć trudności związanych

z ratyfikacją oraz wysiłków i zabiegów wielu, aby doprowadzić do końca dzieło raz rozpoczęte. Tę drogę mamy już za sobą, za co jesteśmy wdzięczni Bogu i ludziom.

Dzisiaj zaczyna się nowy etap, określiłbym go jako normalny, we wzajemnych relacjach między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską, które będą regulowane odtąd umową konkordatową. Trzeba było na to czekać aż pięćdziesiąt trzy lata. W tym kontekście nie wolno zapomnieć o narzuconym systemie rządów totalitarnych w Polsce, kiedy to nasz Naród doznał wielu upokorzeń, krzywd i ograniczenia wolności. Starano się wyeliminować Kościół z życia społecznego i utrudniać jego działalność, poddając go systematycznym prześladowaniom. Wszystkie bolesne przeżycia związane z tamtymi latami stanowią część naszej wojennej historii.

Podczas ceremonii podpisania Konkordatu w lipcu 1993 roku Pan Prof. Krzysztof Skubiszewski, ówczesny Minister Spraw Zagranicznych powiedział między innymi: „Istniejąca od dwóch tysiącleci Stolica Apostolska i tysiącletnie Państwo Polskie znowu wiążą się ze sobą w tej, jakże dawnej i wypróbowanej formie prawnej, jaką jest Konkordat. Jest to pewien powrót, bo wiążujemy to, co zostało zerwane. Lecz przede wszystkim jest to wytyczenie drogi, którą pójdziemy”. Z tych słów wynika, że Konkordat jest wyzwaniem dla wszystkich, którym leży na sercu przyszłość Polski i którzy czują się odpowiedzialni za jej losy. Jest wielką szansą i zadaniem dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Rok 1989 przyniósł zasadnicze zmiany społeczne i polityczne w Europie Środkowej. Polska wraz z innymi krajami tego regionu weszła na drogę pluralizmu, stając się ponownie państwem demokratycznym. Nie jest to jednak proces zakończony, bo rany, jakie pozostały w sercach, umysłach i sumieniach ludzkich, nie goją się tak szybko. Spustoszenie, zwłaszcza w dziedzinie etycznej, jest ogromne. Społeczeństwo polskie potrzebuje odnowy moralnej, przemyślanego programu przebudowy państwa w duchu solidarności i poszanowania godności osoby ludzkiej. Mówiłem o tym w przemówieniu do Biskupów polskich z okazji wizyty *ad limina Apostolorum*. Stajemy w obliczu nowych zagrożeń i nowych wyzwań, jakie niesie zmieniona sytuacja społeczno-polityczna. Konieczna jest więc współpraca wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich, którym zależy na losach naszej Ojczyzny, potrzebna jest pomoc Kościoła. Jest on, powiedziałbym, niezbędny w tym procesie budowy przyszłości, kładzenia fundamentów pod demokratyczne państwo, w którym każdy czuje się dobrze i bezpiecznie, gdzie są chronione podstawowe wartości ludzkie i chrześcijańskie, gdzie troska o dobro wspólne zajmuje pierwszorzędne miejsce.

Chciałbym tu zwrócić szczególną uwagę na stwierdzenie Konkordatu, które bardzo jasno mówi, że „Państwo zapewnia Kościołowi katolickiemu, bez względu na obrządek, swobodne i publiczne pełnienie jego

misji” (art. 5). Nie chodzi tu o jakieś uprzywilejowanie Kościoła, czy wyróżnienie, a tylko o właściwe zrozumienie jego misji i roli w życiu publicznym. Kościół zawsze był z narodem i nigdy jego losy nie były mu obojętne. Poglębiał nieustannie i wytrwale świadomość naszego narodu, przenikając ją mocami nadprzyrodzonymi. Trwa w nim nieprzerwanie przez dziesięć wieków – nikt i nic nie zdołało go oderwać od Narodu i zniszczyć tej duchowej łączności: ani zaborcy, ani okrucieństwa ostatniej wojny, ani ideologia marksistowska. Kościół spełniał zawsze zadanie jednoczące i integrujące Polaków w imię Krzyża Chrystusowego i Ewangelii. Umacniał więź społeczną i kształtował jedność duchową.

Ta obecność Kościoła wyraża się również we współpracy z państwem. Sobór Watykański II w Konstytucji *Gaudium et spes* mówi, że wspólnota polityczna i Kościół „choć z różnego tytułu, służą powołaniu jednostkowemu i społecznemu tych samych ludzi. Tym skuteczniej będą wykonywać tę służbę dla dobra wszystkich, im lepiej będą rozwijać między sobą zdrową współpracę” (n. 76). Podstawową racją współpracy Kościoła i Państwa jest dobro osoby ludzkiej. Ma ona służyć ochronie i zabezpieczeniu praw człowieka. Kościół, cieszący się wolnością, chce być sprzymierzeńcem państwa „we współdziałaniu dla rozwoju człowieka i dobra wspólnego”, jak mówi art. 1 Konkordatu. Kościół zawsze głosił i głosi, że najważniejszą wartością na ziemi jest człowiek. On jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa. Drogę tę wyznaczył mu sam Chrystus, o czym mówiłem przy różnych okazjach. Tę szczególną rolę Kościoła Konkordat określa w sposób prawny. Wskazuje także, że „fundamentem rozwoju wolnego i demokratycznego społeczeństwa jest poszanowanie godności osoby ludzkiej i jej praw” (Wstęp). Przypomina w ten sposób podstawowe zasady, jakimi winno się kierować państwo demokratyczne i jego przyszły rozwój. W encyklice *Redemptor hominis* napisałem: „Uprawnienia władzy nie mogą być rozwiązane inaczej, jak tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka. Tylko wówczas bowiem owo dobro wspólne, któremu służy w państwie władza, jest w pełni urzeczywistniane, kiedy wszyscy obywatele mają pewność swoich praw (...). Tak więc zasada praw człowieka sięga głęboko w dziedzinę wielorako rozumianej sprawiedliwości społecznej i staje się podstawowym jej sprawdzianem w życiu organizmów politycznych” (n. 17). W tym kontekście dostrzegamy wyraźny i niezaprzeczalny wkład Konkordatu w proces przemian, jakim poddany jest obecnie nasz kraj oraz szczególną rolę, jaką ta Umowa winna odegrać w przyszłości.

Życzę, aby Konkordat służył jak najlepiej dobrem i owocnym relacjom między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską, a w konsekwencji między Państwem i Kościołem katolickim w Polsce. Niech przyczyni się do umocnienia więzi społecznej i jedności oraz do rozwoju duchowego i materialnego społeczeństwa w oparciu o zasadę wzajemnego posza-

nowania, solidarności i współpracy. Niech pogłębi wzajemną odpowiedzialność za losy Ojczyzny, która jest naszym wspólnym domem.

W tym też duchu wszystkim moim Rodakom z serca błogosławię.

JAN PAWEŁ II, Papież

5.

Nie traćcie nadziei

Przemówienie Jana Pawła II do duchowieństwa i osób konsekrowanych wygłoszone w Hawanie 25 stycznia 1998 roku

Umiłowani Bracia Biskupi!

1. Na parę godzin przed zakończeniem tej wizyty duszpasterskiej, napelnia mnie radość płynąca ze spotkania z Wami wszystkimi, reprezentującymi tych, którzy żarliwie i z nadzieją, z krzyżem i poświęceniem oddają się pasjonującemu zadaniu ewangelizacji tej ziemi, o tak szczególnej historii. Dziękuję za miłe słowa skierowane do mnie przez Kardynała Jaime Lucasa Ortegę y Alamino, Arcybiskupa Hawany, który stał się rzecznikiem uczuć oddania i szacunku, jakie żywcie do Następcy Piotra Apostoła i pragnę odpowiedzieć na nie, ponawiając moje wielkie oddanie Panu, które rozszerzam na wszystkich synów i córki tej Wyspy.

2. Zgromadziliśmy się w tej Katedrze Metropolitalnej, poświęconej Niepokalanemu Poczęciu, w dniu, w którym liturgia wspomina Nawrócenie Świętego Pawła, który w drodze z Damaszku spotkał Zmartwychwstałego Pana i stał się z prześladowcy chrześcijan nieustraszoną i nie znającym zmęczenia apostołem Jezusa Chrystusa. Jego świetlany przykład i jego nauki powinny Wam służyć jako przewodnik w stawianiu czoła i pokonywaniu codziennie licznych przeciwności przy wypełnianiu Waszej misji, tak aby nie słabły Wasza energia ani entuzjazm w szeregach Królestwa Bożego.

Historia narodowa zna wiele przykładów duszpasterzy, którzy pozostając w niezłomnej wierności Chrystusowi i jego Kościołowi, towarzyszyli swemu ludowi we wszystkich zmiennych kolejach losu. Świadectwo ich wielkodusznego oddania, ich słów w głoszeniu Ewangelii oraz obrona godności i niezbywalnych praw osoby, jak również popieranie integralnego dobra Narodu, są cenną spuścizną duchową, godną zachowania i wzbogacenia. W tych dniach wspominałem o jednym z nich, Słudze Bożym Ojcu Félixie Vareli, wiernym swojemu kapłaństwu i aktywnym rzeczniku wspólnego dobra całego narodu kubańskiego. Wspominam także Sługę Bożego José Olallo z Zakonu Szpitalnego Św. Jana Bożego, świadka miłosierdzia, którego wzorowe życie w służbie

najbardziej potrzebującym jest płodnym przykładem życia poświęconego Panu. Miejmy nadzieję, że ich procesy kanonizacyjne zostaną szybko zakończone i że będą mogli być przyzywani przez wiernych. Wielu innych Kubańczyków, mężczyzn i kobiet, w podobny sposób dało dowody wiary, wytrwałości w swym posłannictwie, poświęcenia sprawie Ewangelii, jako kapłani, zakonnicy bądź świeccy.

3. Drodzy kapłani: Pan błogosławi obficie Wasze codzienne oddanie w służbie Kościołowi i narodowi, nawet jeśli pojawiają się trudności i przykrości. Dlatego cenię i dziękuję za Waszą odpowiedź na łaskę Bożą, która powołała Was do łowienia ludzi (Mk 1, 17), nie pozwalając zwyciężyć się zmęczeniu lub zniechęceniu, spowodowanym ogromnym zakresem pracy apostołskiej, wynikającym z ograniczonej liczby kapłanów i licznych potrzeb duszpasterskich wiernych, którzy otwierają swoje serca na Ewangelię, jak to niedawno widzieliście w czasie misji przygotowującej moją wizytę.

Nie traćcie nadziei w obliczu braku środków materialnych na misję czy też z powodu skąpych dochodów, które powodują cierpienie znacznej części tego narodu. Przyjmujcie nadal zaproszenie Pana do pracy dla Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a reszta zostanie Wam dodana (Łk 12, 31). Na miarę swych sił i w ścisłym związku ze swymi Biskupami oraz jako wyraz żywej wspólnoty kościelnej, która charakteryzowała ten Kościół, rozświetlajcie nadal sumienia w rozwijaniu wartości ludzkich, etycznych i religijnych, których brak dotyka szerokie rzesze społeczeństwa, zwłaszcza młodzież, która z tego powodu jest bardziej podatna na zranienia.

Obiecujące dane o wzroście liczby powołań kapłańskich i przybycie do kraju nowych misjonarzy, co – jak pragniemy gorąco – będzie ułatwiane, sprawią, że trud apostołski będzie mógł być bardziej skoncentrowany na poszczególnych sprawach, z korzyścią dla wszystkich:

Świadomi, że „wsparcie przychodzi od Pana” (Ps 120, 2), że tylko On jest naszym wsparciem i pomocą, zachęcam Was, żebyście nigdy nie zaniedbywali osobistej modlitwy codziennej, formując się coraz bardziej wraz z Chrystusem, Dobrym Pasterzem, gdyż właśnie w Nim znajduje się podstawowa siła i prawdziwy odpoczynek (Mt 11, 30). W ten sposób będziecie mogli z radością stawiać czoła ciężarowi „dnia i upału” (Mt 20, 12) i zaferować lepsze świadectwo dla popierania powołań kapłańskich i zakonnych, które są tak potrzebne.

Posługa kapłańska, poza głoszeniem Słowa Bożego i celebrowaniem Sakramentów, co stanowi jej misję proroczą i kulturową, rozszerza się także na działalność dobroczynną, polegającą na opiece i wspieraniu ludzi. Dla tego celu liczy ona też na posługę diakońską i na pomoc członków różnych instytutów zakonnych i stowarzyszeń kościelnych. Oby Bóg zechciał, abyście mogli zawsze przyjmować i rozdawać z ła-

twością środki, które tyle bratnich Kościołów pragnie dzielić z Wami, a także znajdować najodpowiedniejsze sposoby na zmniejszanie ciężarów braci i oby ten trud stawał się coraz lepiej rozumiany i doceniany.

4. Dziękuję za obecność na tych ziemiach osób konsekrowanych z różnych Instytutów. Od wielu dziesięcioleci musiały one przeżywać swe powołanie w sytuacjach szczególnych i nie rezygnując ze specyfiki swego charyzmatu, musiały przystosowywać się do panujących warunków i odpowiedzieć na duszpasterskie potrzeby diecezji. Jestem im też wdzięczny za pełną zasług i uznania pracę duszpasterską, a także za służbę Chrystusowi w biednych, chorych i starych. Pragnę, aby w niedalekiej przyszłości Kościół mógł odgrywać rolę także w dziedzinie nauczania. Jest to zadanie, które instytuty zakonne prowadzą od początku w wielu częściach świata z ogromnym oddaniem i wielkim pożytkiem dla społeczeństwa.

Od Was wszystkich Kościołów oczekuje świadectwa życia ukształtowanego przez ślubowanie rad ewangelicznych (*Vita consecrata*, 20), abyście byli świadkami miłości przez czystość, która czyni serce większym, przez ubóstwo, które usuwa przeszkody i przez posłuszeństwo; które buduje komunę we wspólnocie, w Kościele i w świecie.

Wiara ludu kubańskiego, któremu służycie, była źródłem i życiodajnymi sokami kultury tego Narodu. Jako osoby konsekrowane, szukajcie i wspierajcie prawdziwy proces inkulturacji, aby ułatwić wszystkim głoszenie, przyjęcie i życie Ewangelią.

5. Drodzy seminarzyści, nowicjusze i nowicjuszki: zabiegajcie o solidną formację humanistyczną i chrześcijańską, w której życie duchowe zajmuje uprzywilejowane miejsce. Dzięki temu lepiej się przygotujecie do pełnienia obowiązków apostoelskich, które zostaną Wam w przyszłości powierzone. Patrzcie z nadzieją w przyszłość, w której będziecie mieli szczególną odpowiedzialność. W tym celu umocnijcie wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii, miłość do Kościoła, oddanie Waszemu narodowi.

Obydwa Seminarium, których pojemność już dziś nie wystarcza, przyczyniły się znacznie do wzrostu świadomości narodu kubańskiego. Oby w tych ważnych placówkach nadal pogłębiała się twórcza synteza pobożności i cnoty, wiary i kultury, miłości do Chrystusa i Jego Kościoła oraz miłości do ludu.

6. Obecny tu świecki, reprezentujący wielu innych, dziękuję za ich codzienną wierność podtrzymywaniu płomienia wiary w ich rodzinach, przewyciężając w ten sposób trudności i pracując mężnie nad wcielaniem w społeczeństwie ducha Ewangelii. Zachęcam Was do podtrzymywania wiary przez ciągłą formację katechetyczną i biblijną, co pomoże Wam w trwaniu w świadczeniu o Chrystusie, wybacząc urazy, korzystając z prawa do służenia ludowi z pozycji wierzących katolików

we wszystkich dziedzinach już dostępnych i podejmując wysiłek dotarcia do tych, które są jeszcze dla nich zamknięte. Zadanie świeckich katolików polega właśnie na otwieraniu środowisk kultury, gospodarki, polityki i społecznych środków przekazu, aby przekazywać przez nie prawdę i nadzieję o Chrystusie i człowieku. W tym sensie pożądane jest, aby prasa katolicka i inne inicjatywy mogły dysponować środkami niezbędnymi do lepszego służenia całemu społeczeństwu kubańskiemu. Zachęcam Was do kroczenia tą drogą, będącą wyrazem żywotności wiernych i ich szczególnego powołania chrześcijańskiego w służbie prawdzie i Kubie.

7. Drodzy bracia: lud kubański potrzebuje Was, ponieważ potrzebuje Boga, co stanowi podstawowy sens waszego życia. Stanowiąc część tego ludu, ukażcie mu, że tylko Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem, że tylko On ma Słowa życia wiecznego (J 6, 68-69). Papież jest blisko Was, towarzyszy Wam swą modlitwą i miłością i poleca Was macierzyńskiej opiece Najświętszej Panny Miłosierdzia z Cobre, Matki wszystkich Kubańczyków. Jej, Gwiazdzie nowej Ewangelizacji, zawierzam pracę Was wszystkich i dobrobyt tego umiłowanego Narodu.

JAN PAWEŁ II, Papież

6.

Sprawiedliwość i pokój wpisane w serce człowieka

*Orędzie papieża Jana Pawła II
na XXXI Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1998 roku*

Sprawiedliwość każdego człowieka źródłem pokoju dla wszystkich

1. Sprawiedliwość i pokój idą w parze, istnieje między nimi stała i dynamiczna więź. Sprawiedliwość i pokój służą dobru każdego człowieka i wszystkich ludzi, dlatego wymagają ładu i prawdy. Są narażone na te same niebezpieczeństwa: obraza sprawiedliwości jest zagrożeniem także dla pokoju.

Istnieje ścisła zależność między sprawiedliwością każdego człowieka a pokojem wszystkich i właśnie dlatego pragnę w niniejszym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju zwrócić się przede wszystkim do rządzących państwami, powodowany przekonaniem, że współczesny świat, choć naznaczony przez spory, przemoc i konflikty, które nękają wiele regionów, poszukuje nowych i bardziej stabilnych układów równowagi, aby zapewnić prawdziwy i trwały pokój całej ludzkości.

Sprawiedliwość i pokój to nie abstrakcyjne pojęcia i niedosiężne ideały; to wartości wpisane – jako wspólne dziedzictwo – w serce każdego człowieka. Jednostki, rodziny, wspólnoty, narody – wszyscy są powołani, aby żyć w sprawiedliwości i pracować dla pokoju. Nikt nie może się uchylić od tego obowiązku.

Myślą zwracam się w tej chwili zarówno ku tym, którzy wbrew własnej woli zostali wciągnięci w bolesne konflikty, jak i ku ludziom zepchniętym na margines społeczeństwa, ku ubogim i ofiarom różnych form wyzysku. Ludzie ci na własnym ciele doświadczają braku pokoju i bolesnych skutków niesprawiedliwości. Któż mógłby pozostać nieczuły na ich pragnienie życia zbudowanego na sprawiedliwości i prawdziwym pokoju? Wszyscy mają obowiązek postępować w taki sposób, aby to pragnienie mogło się urzeczywistnić: pełna sprawiedliwość istnieje tylko wtedy, gdy wszyscy mogą na równi z niej korzystać.

Sprawiedliwość jest cnotą moralną i zarazem pojęciem prawnym. Bywa czasem przedstawiana jako postać z zawiązanymi oczyma; w istocie, przejawem sprawiedliwości jest czujna troska o zapewnienie równowagi między prawami a obowiązkami, a także dążenie do równomiernego podziału kosztów i zysków. Sprawiedliwość buduje, a nie niszczy; prowadzi do pojednania, a nie popycha do zemsty. Uważna refleksja pozwala dostrzec, że sprawiedliwość najgłębszymi korzeniami tkwi w miłości, której konkretnym wyrazem jest miłosierdzie. Gdy zatem sprawiedliwość zostaje oderwana od miłosiernej miłości, staje się zimna i bezlitosna.

Sprawiedliwość jest cnotą dynamiczną i żywą: ochrania i umacnia bezcenną wartość, jaką jest godność człowieka, i troszczy się o dobro wspólne, jest bowiem strażniczką więzi między ludźmi i narodami. Człowiek nie żyje sam, ale od pierwszej chwili istnienia nawiązuje relacje z innymi, tak że jego własne dobro jako jednostki idzie w parze z dobrem społecznym: istnieje między nimi delikatna równowaga.

Poszanowanie praw człowieka podstawą sprawiedliwości

2. Człowiek jest ze swej natury obdarzony uniwersalnymi, nienaruszalnymi i niezbywalnymi prawami. Prawa te jednak nie istnieją w izolacji. Mój czcigodny poprzednik Papież Jan XXIII nauczał, że człowiek „ma prawa i obowiązki wypływające bezpośrednio i równocześnie z własnej jego natury”¹. Osadzenie tych praw i obowiązków na właściwym fundamencie antropologicznym oraz ich naturalna współzależność to prawdziwa gwarancja pokoju.

W ostatnich stuleciach te prawa człowieka zostały wyrażone w różnych deklaracjach normatywnych, a także w wiążących przepisach prawnych. W historii ludów i krajów poszukujących sprawiedliwości

¹ Enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), I: AAS 55 (1963), 259.

i wolności ogłoszenie tych praw jest wydarzeniem, które słusznie wspomina się z dumą, także dlatego, że często było odbierane jako punkt zwrotny w dziejach po okresie jawnego deptania godności osób i całych społeczeństw.

Pięćdziesiąt lat temu, gdy zakończyła się wojna, podczas której wielu narodom odmówiono nawet prawa do istnienia, Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych ogłosiło Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Dokonano tego uroczystego aktu po smutnych doświadczeniach wojny, kierując się pragnieniem formalnego uznania równych praw wszystkich ludzi i wszystkich narodów. W dokumencie tym znajdujemy następujące stwierdzenie, które oparło się próbie czasu: „Uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków ludzkiej rodziny jest fundamentem wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie”². Na uwagę zasługują również słowa kończące dokument: „Żadne stwierdzenie niniejszej Deklaracji nie może być interpretowane w sposób, który sugerowałby, że jakiegokolwiek państwo, grupa lub jednostka ma prawo podejmować inicjatywy lub dokonywać aktów zmierzających do usunięcia któregoś z praw lub swobód sformułowanych w Deklaracji”³. Jest faktem bardzo bolesnym, że także dzisiaj ta norma bywa nadal jawnie naruszana przez przemoc, wojnę i korupcję, a w sposób bardziej podstępny przez próby reinterpretacji definicji zawartych w samej Powszechnej Deklaracji, polegające nieraz na świadomym zniekształcaniu ich znaczenia. Deklaracja winna być przestrzegana w całości, zarówno co do ducha, jak co do litery. Pozostaje ona – jak stwierdził Papież Paweł VI – jednym z największych powodów do chwały Narodów Zjednoczonych, „zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę przypisywane jej znaczenie niezawodnej drogi do pokoju”⁴.

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy ogłoszenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, którą obchodzimy w tym roku, warto przypomnieć, że „promocja i ochrona praw człowieka jest dla społeczności międzynarodowej sprawą o pierwszorzędnym znaczeniu”⁵. Na obchodach tej rocznicy kładzie się jednak cieniem fakt, że wysuwa się dziś pewne zastrzeżenia co do zasadniczych elementów samej koncepcji praw człowieka, a mianowicie ich powszechności i nierozdzielności. Należy zdecydowanie potwierdzić te ich szczególne cechy, aby przeciwstawić się krytyce tych, którzy próbują usprawiedliwić gwałcenie praw człowieka powołując się na specyfikę różnych kultur, a także tych, którzy zawężają pojęcie

² *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, Wstęp.

³ Tamże, art. 30.

⁴ *Orędzie do Przewodniczącego 28. Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z okazji XXV rocznicy „Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka”* (10 grudnia 1973): AAS (1973), 674.

⁵ *Deklaracja Wiedeńska*, Światowa Konferencja na temat Praw Człowieka (czerwiec 1993), Wstęp I.

ludzkiej godności twierdząc, że prawa ekonomiczne, społeczne i kulturowe nie mają żadnej mocy prawnej. Powszechność i nierozdzielność to dwie zasady wiodące, które wskazują na konieczność zakorzenienia praw człowieka w różnych kulturach oraz dokładniejszego określenia ich statusu prawnego, aby można było zagwarantować im pełne poszanowanie.

Poszanowanie praw człowieka nie oznacza jedynie ich ochrony na płaszczyźnie prawnej, ale musi obejmować wszystkie aspekty wynikające z pojęcia ludzkiej godności, która jest podstawą wszelkich praw. W tej perspektywie można dostrzec, jak wielkie znaczenie ma należyta troska o sferę wychowania. Ważne jest też, by dbać o rozszerzanie praw człowieka: jest to owocem miłości do człowieka jako takiego, „która posuwa się poza granice tego, co może wyświadczać sama sprawiedliwość”⁶. W ramach tych działań należy dążyć szczególnie do zapewnienia ochrony praw rodziny, która jest „naturalnym i podstawowym elementem społeczeństwa”⁷.

Globalizacja w klimacie solidarności

3. Rozległym przemianom geopolitycznym, jakie dokonały się po roku 1989, towarzyszyły prawdziwe rewolucje w dziedzinie społecznej i gospodarczej. Globalizacja ekonomii i finansów jest już rzeczywistością, coraz wyraźniej widoczne są też skutki szybkiego rozwoju technik informatycznych. Stoimy na progu nowej ery, która niesie z sobą wielkie nadzieje, ale także pytania i obawy. Jakie będą konsekwencje dokonujących się dziś przemian? Czy wszyscy będą mogli czerpać korzyści z globalnego rynku? Czy wszyscy będą mogli wreszcie zaznać pokoju? Czy relacje między państwami będą bardziej równoprawne czy też konkurencja ekonomiczna i rywalizacja między narodami i państwami doprowadzi ludzkość do sytuacji jeszcze bardziej niestabilnej?

Dążąc do zbudowania społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i do zapewnienia trwałego pokoju w świecie, który podąża drogą globalizacji, organizacje międzynarodowe winny dołożyć wszelkich starań, aby przyczynić się do kształtowania poczucia odpowiedzialności za dobro wspólne. By to osiągnąć, nie można tracić z oczu osoby ludzkiej, którą należy umieścić w centrum wszelkich projektów rozwoju społecznego. Tylko w ten sposób Narody Zjednoczone mogą się stać prawdziwą „rodziną narodów”, zgodnie ze swym pierwotnym mandatem „popierania postępu społecznego i tworzenia lepszych warunków życia w kon-

⁶ Sobór Wat. II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 78.

⁷ *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, n. 16 § 3. Por. *Karta Praw Rodziny* (22 października 1983), przedstawiona przez Stolicę Apostolską: *Ench. Vat.* 9, s. 538-552.

tekście szerszej wolności⁸. Oto jest droga wiodąca do zbudowania światowej społeczności opartej na „wzajemnym zaufaniu, pomocy i szczerym szacunku”⁹. Zadaniem jest zatem troska o to, aby globalizacja dokonywała się w klimacie solidarności i by nie prowadziła do marginalizacji. Jest to jednoznaczny nakaz sprawiedliwości, z którego wynikają doniosłe implikacje moralne, dotyczące organizacji życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego narodów.

Ciężkie brzemień zadłużenia zagranicznego

4. Istnieje niebezpieczeństwo, że kraje i całe regiony świata, dysponujące niewielkim potencjałem finansowym lub gospodarczym, zostaną wykluczone z globalnego systemu ekonomicznego. Niektóre zaś posiadają bogatsze zasoby, ale nie mogą ich wykorzystać z różnych powodów, takich jak zaburzenia społeczne i konflikty wewnętrzne, brak odpowiednich struktur, dewastacja środowiska naturalnego, powszechna korupcja, przestępczość i inne. Globalizacja musi się łączyć z solidarnością. Należy zatem udzielić szczególnej pomocy krajom, które nie są w stanie wejść na globalny rynek o własnych siłach, aby mogły przewyciężyć niekorzystną sytuację, w jakiej się obecnie znajdują. Okazanie im tej pomocy jest nakazem sprawiedliwości. Nikt nie może zostać wykluczony z prawdziwej „rodziny narodów”; przeciwnie, to właśnie najsłabsi i najmniej odporni winni uzyskać pomoc, aby mogli w pełni rozwinąć swoje możliwości.

Chciałbym dotknąć tutaj jednego z największych problemów, z jakim muszą się dziś zmagać kraje uboższe. Mam na myśli ciężkie brzemień zadłużenia zagranicznego, które przygniata gospodarkę tych krajów, hamując ich postęp społeczny i polityczny. Inicjatywy podjęte ostatnio w tej dziedzinie przez międzynarodowe instytucje finansowe są ważną próbą systematycznej redukcji tego zadłużenia. Ufam głęboko, że będzie się podejmować dalsze działania tego rozwoju, stosując w sposób elastyczny określone przepisy, tak aby wszystkie uprawnione kraje mogły z nich korzystać przed rokiem 2000. Wiele mogą uczynić w tym celu kraje bogate, wspomagając realizację wspomnianych inicjatyw.

Kwestia zadłużenia stanowi część bardziej rozległego problemu, jakim jest utrzymywanie się ubóstwa, czasem skrajnego, oraz pojawianie się nowych nierówności towarzyszących procesowi globalizacji. Jeżeli naszym celem jest globalizacja bez marginalizacji to nie możemy pozwolić, by w świecie żyli obok siebie ludzie niezmiernie bogaci i skrajnie ubodzy, nędzarze nie posiadający nawet przedmiotów pierwszej potrzeby i tacy, którzy beztrąsko marnotrawią dobra pilnie potrzebne innym.

⁸ *Karta Narodów Zjednoczonych*, Wstęp.

⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie na 50. Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych* (5 października 1995), 14: „L' Osservatore Romano”, wyd. polskie nr 11-12 (178) 1995, s. 8.

Tego rodzaju kontrasty są obrazą godności człowieka. Z pewnością nie brak odpowiednich środków, aby usunąć nędzę: można to osiągnąć, zachęcając wszystkie instytucje ekonomiczne świata do systematycznych inwestycji w sektorze socjalnym i produkcyjnym. Wymaga to jednak, by społeczność międzynarodowa działała z należytą konsekwencją polityczną. Podjęto już w tym kierunku działania zasługujące na uznanie, jednakże trwałe rozwiązanie problemu wymaga wspólnego wysiłku wszystkich, w tym także samych zainteresowanych krajów.

Potrzeba kultury praworządności

5. A cóż powiedzieć o głębokich nierównościach istniejących wewnątrz poszczególnych krajów? Zjawisko skrajnej nędzy, gdziekolwiek występuje, jest największą niesprawiedliwością. Usunięcie go powinno być dla wszystkich pierwszoplanowym celem zarówno na płaszczyźnie krajowej, jak międzynarodowej.

Nie można też przemilczeć plagi korupcji zagrażającej rozwojowi społecznemu i politycznemu wielu narodów. Jest to zjawisko coraz powszechniejsze, które zakrada się podstępnie do wielu środowisk społecznych, drwiąc sobie z prawa i depreczując zasady sprawiedliwości i prawdy. Niełatwo jest walczyć z korupcją, gdyż przybiera ona wiele rozmaitych postaci: stłumiona w jednej dziedzinie, pojawia się często w innej. Już samo napiętnowanie korupcji wymaga odwagi, zaś do skutecznej walki z nią potrzebne jest konsekwentne działanie władz i ofiar-na pomoc wszystkich obywateli, kierujących się głęboką świadomością moralną.

Wielka odpowiedzialność w tej walce spoczywa na ludziach sprawujących funkcje publiczne. To ich zadaniem jest troska o sprawiedliwe stosowanie prawa oraz o legalność wszelkich działań administracji publicznej. Państwo służy obywatelom jako zarządca majątku narodowego, który winno wykorzystywać dla wspólnego pożytku. Dobre zarządzanie wymaga dokładnej kontroli oraz całkowitej poprawności wszystkich transakcji ekonomicznych i finansowych. Pod żadnym pozorem nie można dopuścić, aby sumy przeznaczone na cele publiczne służyły innym interesom o charakterze prywatnym lub wręcz przestępczym.

Nieuczciwe wykorzystywanie pieniędzy publicznych szkodzi przede wszystkim ubogim którzy jako pierwsi odczuwają brak usług socjalnych niezbędnych dla rozwoju osoby. Gdy zaś korupcja zakrada się do wymiaru sprawiedliwości, również tutaj ubodzy najboleśniej odczuwają konsekwencje tej sytuacji: opóźnienia, nieudolność, wady strukturalne, brak należytej obrony. Często nie mają innego wyjścia, jak biernie znosić nadużycia.

Szczególnie poważne formy niesprawiedliwości

6. Istnieją inne jeszcze formy niesprawiedliwości zagrażające pokojowi. Pragnę wspomnieć tutaj o dwóch z nich, przede wszystkim o braku możliwości uzyskania kredytu na przystępnych warunkach. Bardzo często ubodzy zmuszeni są pozostawać poza obrębem normalnych mechanizmów gospodarczych lub zdawać się na łaskę lichwiarzy pozbawionych skrupułów, którzy żądają bardzo wysokich procentów, czego ostatecznym rezultatem jest pogorszenie i tak już trudnej sytuacji. Dlatego wszyscy mają obowiązek dążyć do zapewnienia ubogim dostępu do kredytu na sprawiedliwych warunkach i za przystępną cenę. W rzeczywistości w różnych częściach świata istnieją już instytucje finansowe, które udzielają korzystnych mikrokredytów tym, którzy ich potrzebują. Należy popierać takie inicjatywy, ponieważ tą właśnie drogą można doprowadzić do wykorzenienia haniebnego plagi lichwy, udostępniając wszystkim środki ekonomiczne niezbędne dla godnego rozwoju rodzin i wspólnot.

A cóż powiedzieć o narastającej fali przemocy wymierzonej przeciw kobietom i dzieciom? Jest to dziś jedna z najbardziej rozpowszechnionych form łamania praw człowieka, która stała się narzędziem terroru: kobiety są porywane jako zakładniczki, dzieci barbarzyńsko mordowane. Przemocą jest też przymuszanie do prostytucji i pornografii dziecięcej, a także wyzysk pracy nieletnich w warunkach prawdziwego niewolnictwa. Aby nie dopuścić do szerzenia się tych form przemocy, trzeba podejmować konkretne działania, zwłaszcza zaś odpowiednie kroki prawne, zarówno na skalę krajową, jak i międzynarodową. Konieczna jest też wytrwała praca na polu wychowania i krzewienia kultury, do czego już wielokrotnie wzywałem w poprzednich Orędziach, aby uznawano i szanowano godność każdego człowieka. W dziedzictwie etyczno-kulturowym całej ludzkości i każdej osoby nie może bowiem nigdy zabraknąć jednego elementu: świadomości, że wszyscy ludzie mają równą godność, zasługują na taki sam szacunek i są podmiotem takich samych praw i obowiązków.

Budowa sprawiedliwego pokoju zadaniem wszystkich i każdego

7. Sprawiedliwość każdego człowieka jest źródłem pokoju dla wszystkich. Nikt nie może uchylić się od tej powinności, mającej tak decydujące znaczenie dla rodzaju ludzkiego. Jest ona dla każdego człowieka wezwaniem do działania na miarę indywidualnych kompetencji i zadań.

Zwracam się z apelem przede wszystkim do was, rządzący państwami i narodami, którym powierzona została najwyższa odpowiedzialność za praworządność w waszych krajach. Realizacja tego zadania jest z pewnością niełatwa, ale stanowi jedną z waszych najważniejszych powinności. Oby prawodawstwo państw, którym służycie, stanowiło dla społeczeństwa

czeństw gwarancję sprawiedliwości i przyczyniało się do nieustannego wzrostu świadomości obywatelskiej.

Budowa sprawiedliwego pokoju wymaga ponadto wkładu wszystkich środowisk społecznych – każdego w odpowiednim zakresie i we współdziałaniu z innymi grupami społecznymi. Wzywam zwłaszcza was, nauczyciele, zatrudnieni na wszystkich szczeblach nauczania i wychowania nowych pokoleń: formujcie je w duchu wartości moralnych i społecznych, wpajając im głęboką świadomość praw i obowiązków, poczynając od środowiska samej społeczności szkolnej. Wychowujcie do sprawiedliwości, aby wychowywać do pokoju: oto jedno z waszych podstawowych zadań.

W procesie wychowawczym niezastąpioną rolę odgrywa rodzina, która pozostaje najważniejszym środowiskiem formacji młodych pokoleń. Od waszego przykładu, drodzy rodzice, zależy w dużej mierze fizjonomia moralna waszych dzieci: kształtuje się ona pod wpływem stylu relacji, jakie budujecie wewnątrz rodziny i poza nią. Rodzina jest pierwszą szkołą życia i formacja w niej otrzymana decyduje o przyszłym rozwoju osoby.

Do was, młodzi całego świata, którzy spontanicznie dążycie do sprawiedliwości i pokoju, mówię: podtrzymujcie w sobie zawsze żywe pragnienie tych ideałów, realizujcie je cierpliwie i wytrwale w konkretnych okolicznościach waszego życia. Umiejcie zawsze odepchnąć pokusy, które każą wam zejść z drogi legalności, by podążać ku fałszywym mirażom sukcesu albo bogactwa; uczcie się natomiast cieszyć tym, co słuszne i prawdziwe, nawet wówczas gdy takie postępowanie wymaga wyrzeczeń i każe wam iść pod prąd. W taki właśnie sposób „sprawiedliwość każdego człowieka staje się źródłem pokoju dla wszystkich”.

Współczucie i solidarność drogą pokoju

8. Wielkimi krokami zbliża się Jubileusz Roku 2000 – dla chrześcijan czas poświęcony w szczególny sposób Bogu, Panu dziejów, przypominający wszystkim o głębokiej zależności stworzenia od Stwórcy. Jednakże w tradycji biblijnej był to także czas, w którym wyzwalamo niewolników, zwracano ziemię prawowitym właścicielom, umarzano długi i w konsekwencji przywracano równość między wszystkimi członkami narodu. Jest to zatem czas szczególnie sprzyjający dążeniu do sprawiedliwości, która wiedzie do pokoju.

Na mocy wiary w Boga-Miłość oraz uczestnictwa w powszechnym odkupieniu dokonany przez Chrystusa, chrześcijanie są powołani, by postępować sprawiedliwie i żyć w pokoju z wszystkimi, ponieważ „Jezus daje nam nie tylko pokój. On nam daje swój pokój połączony z Jego sprawiedliwością. On stał się naszym pokojem i naszą sprawiedliwością”.

ścią¹⁰. Wypowiedziałem te słowa prawie dwadzieścia lat temu, ale na tle radykalnych przemian, jakie się obecnie dokonują, zyskują one sens jeszcze bardziej żywy i konkretny.

Cechą wyróżniającą chrześcijanina dzisiaj bardziej niż w przeszłości – powinna być miłość do ubogich, słabych i cierpiących. Praktyczna realizacja tego trudnego powołania wymaga całkowitego odrzucenia pozornych wartości, które każą człowiekowi poszukiwać wyłącznie własnego dobra: władzy, przyjemności, wzbogacenia za wszelką cenę. Tak, właśnie do takiego radykalnego nawrócenia są powołani uczniowie Chrystusa. Ci, którzy zdecydują się wejść na tę drogę, naprawdę zazną „sprawiedliwości, pokoju i radości w Duchu Świętym” (por. Rz 14, 17) i będą się cieszyć „błogim płonem sprawiedliwości” (por. Hbr 12, 11).

Pragnę przypomnieć chrześcijanom na wszystkich kontynentach przestrożę Soboru Watykańskiego II: „Najpierw trzeba zadośćuczynić wymaganom sprawiedliwości, by nie ofiarować jako darów miłości tego, co się należy z tytułu sprawiedliwości”¹¹. Społeczeństwo naprawdę solidarne powstaje wówczas, gdy ci, którzy posiadają dobra nie ograniczają się do pomocy ubogim, czerpiąc tylko z tego, co im zbywa. Ponadto ofiara z dóbr materialnych nie jest wystarczająca: potrzebny jest duch współczucia i solidarności, który pozwala zrozumieć, że możliwość zatroszczenia się o potrzeby ubogich braci jest zaszczytem. Można dziś dostrzec tak u chrześcijan, jak i u wyznawców innych religii i wielu ludzi dobrej woli tęsknotę za stylem życia nacechowanym prostotą, dzięki któremu sprawiedliwy podział owoców Bożego stworzenia będzie mógł stać się rzeczywistością. Kto żyje w nędzy, nie może dłużej czekać: doznaje niedostatku teraz i dlatego ma prawo natychmiast otrzymać to, czego pilnie potrzebuje.

Duch Święty działa w świecie

9. W pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczął się drugi rok bezpośrednich przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, poświęcony Duchowi Świętemu. Duch nadziei działa w świecie. Jest obecny w działaniu tych, którzy służą bezinteresownie odrzuconym i cierpiącym, którzy przyjmują imigrantów i uchodźców, którzy odważnie sprzeciwiają się dyskryminacji jednostek albo całych społeczności z powodów etnicznych, kulturowych czy religijnych; jest obecny zwłaszcza w wielkodusznym działaniu tych, którzy cierpliwie i niestrudzenie dążą do umocnienia pokoju i pojednania między dawnymi przeciwnikami i wrogami. Oto znaki nadziei, które stanowią zachętę do poszukiwania sprawiedliwości wiodącej do pokoju!

¹⁰ Jan Paweł II, *Homilia na Yankee Stadium w Nowym Jorku* (2 października 1979), I: AAS 71 (1979), 1169.

¹¹ Dekr. o apostołstwie świeckich, *Apostolicam actuositatem*, 8.

Sercem ewangelicznego orędzia jest Chrystus – Pokój i Pojednanie dla wszystkich. Niech Jego oblicze rozjaśnia drogę ludzkości, która już wkrótce ma przekroczyć próg trzeciego tysiąclecia.

Jego sprawiedliwość i Jego pokój niech staną się darem dla wszystkich ludzi bez względu na jakiegokolwiek różnice między nimi.

„Wtedy pustynia stanie się sadem,
a sad za las uważany będzie.
Na pustyni osiadzie prawo,
a sprawiedliwość zamieszka w sadzie.
Dziełem sprawiedliwości będzie pokój,
a owocem prawa-wieczyste bezpieczeństwo”.
(Iz 32, 15-17)

JAN PAWEŁ II, Papież

Watykan, 8 grudnia 1997 roku

7.

Oreǳie Jana Pawła II na VI Światowy Dzień Chorego 1998 roku obchodzony 11 lutego, w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Obchody najbliższego Światowego Dnia Chorego, 11 lutego 1998 r., odbędą się w Sanktuarium w Loreto. Wybór tego miejsca, które przypomina nam czas, gdy Słowo przyjęło ciało w łonie Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego, ma nas zachęcić do kontemplacji tajemnicy Wcielenia.

Podczas moich kolejnych pielgrzymek do tego „pierwszego Sanktuarium o znaczeniu międzynarodowym poświęconego Najświętszej Maryi Pannie, przez wiele wieków prawdziwego serca maryjnego chrześcijaństwa” (por. list do bpa Pasquale Macchiego, delegata apostolskiego ds. Sanktuarium w Loreto, 15 sierpnia 1993 r.), odczuwałem zawsze szczególną bliskość ludzi chorych, którzy przybywają tu bardzo licznie i z wielką ufnością. „Gdzież zresztą mogliby oni znaleźć lepsze przyjęcie, jeśli nie w domu Tej, którą właśnie *Litania loretańska* przyzywa jako «Uzdrowienie chorych» i «Pocieszycielkę strapionych?»” (tamże).

Wybór Loreto trafnie nawiązuje zatem do długiej tradycji miłości i troski Kościoła o tych, którzy cierpią na ciele i duszy. Z pewnością przyczyni się do ożywienia modlitwy za chorych, jaką wierni zanoszą do

Boga ufni we wstawiennictwo Maryi. To ważne wydarzenie stanie się też dla całej wspólnoty kościelnej sposobnością, by stanąć w należnym skupieniu przed Świętym Domem, ikoną tak fundamentalnego wydarzenia i misterium, jakim jest wcielenie Słowa, oraz by przyjąć światło i moc Ducha, który przemienia serce człowieka w „przybytek nadziei”.

2. „A Słowo stało się ciałem” (J 1, 14). W Sanktuarium w Loreto bardziej niż gdziekolwiek indziej można dostrzec głęboki sens tych słów ewangelisty Jana. W murach Świętego Domu Jezus Chrystus, „Bóg z nami”, mówi nam ze szczególną mocą o miłości Ojca (por. J 3, 16), która w odkupieńczym wcieleniu objawiła się w sposób najdoskonalszy. Wychodząc na poszukiwanie człowieka, Bóg sam stał się człowiekiem, rzucił most między boską transcendencją a kondycją człowieka. „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, (...) stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8). Chrystus nie przyszedł, aby usunąć nasze cierpienia, ale by mieć w nich udział, oraz by biorąc je na siebie nadać im wartość zbawczą. Stając się uczestnikiem ludzkiej kondycji, wszystkich jej ograniczeń i cierpień, odkupił ją. Zbawienie, którego dokonał, a którego figurą były już wcześniej uzdrowienia chorych, otwiera horyzonty nadziei wszystkim ludziom przeżywającym trudny czas cierpienia.

3. „Za sprawą Ducha Świętego”. Tajemnica wcielenia to dzieło Ducha, który w Trójcy jest „Osobą Miłością, Darem nie stworzonym, (...) bezpośrednim źródłem wszelkiego obdarowania, jakie pochodzi od Boga – w porządku stworzenia; jest też bezpośrednią zasadą i jakby podmiotem samoudzielania się Boga w porządku łaski” (*Dominum et vivificantem*, 50). To Jemu poświęcony jest rok 1998 – drugi etap bezpośrednich przygotowań do Jubileuszu Roku 2000.

Duch Święty rozlany w naszych sercach pozwala nam odczuć w niepojęty sposób „Boga bliskiego człowiekowi”, objawionego nam przez Chrystusa: „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczcie!” (Ga 4, 6). On jest prawdziwym stróżem nadziei wszystkich ludzi, a zwłaszcza tych, którzy „posiadają pierwsze dary Ducha” i „oczekują odkupienia swojego ciała” (por. Rz 8, 23). W sercu człowieka Duch Święty staje się – jak głosi sekwencja liturgiczna z uroczystości Pięćdziesiątnicy – prawdziwym „Ojcem ubogich, Dawcą łask drogich, Światłością sumień”; staje się „najmilszym z gości”, który przynosi „w pracy ochłodę, w skwarze żywą wodę”, „utulenie” w płaczu, pośród niepokojów, walk i niebezpieczeństw każdej epoki. To Duch daje ludzkiemu sercu moc, aby mogło stawiać czoło trudnościom i przewyciężyć je.

4. „W łonie Maryi Dziewicy”. Patrząc na mury Świętego Domu słyszemy jeszcze jakby echo słów, którym Matka Chrystusa wyraziła przyzwolenie na zbawczy plan Boga i gotowość współpracy z nim: *ecce* – to wielkoduszne zawierzenie; *fiat* – to ufne poddanie. Napelniona bez reszty Bogiem, Maryja całym swoim życiem nieustannie współpracowała z dziełem zbawczym dokonany przez Jej Syna Jezusa.

W drugim roku przygotowani do Jubileuszu mamy kontemlować i naśladować Maryję „przede wszystkim jako niewiastę posłuszną głosowi Ducha Świętego, jako niewiastę, która milczy i słucha, niewiastę nadziei, która potrafiła, jak Abraham, przyjąć wolę Bożą, wierząc nadziei wbrew nadziei (por. Rz 4, 18)” (*Tertio millennio adveniente*, 48). Maryja wie, że uznając się za służebnicę Pana, oddaje się zarazem na służbę Jego miłości do ludzi. Swoim przykładem pomaga zrozumieć, że bezwarunkowe przyjęcie Bożego panowania każe człowiekowi trwać w postawie całkowitej gotowości do służby. W ten sposób Maryja staje się ikoną czujnej troski o cierpiących i wzorem współczucia. Znamienne jest, że przyjąwszy wielkodusznie zwiastowanie anielskie, udaje się pospiesznie do Elżbiety, aby jej pomóc. Później, stając wobec kłopotliwej sytuacji nowożeńców z Kany Galilejskiej, dostrzega w niej wezwanie, by okazać im pomoc i stać się przez to wyrazistym znakiem opatrnościowej miłości Boga. Najwyższym wyrazem służby Maryi będzie Jej udział w męce i śmierci Syna, gdy u stóp krzyża otrzyma Ona misję Matki Kościoła.

Wpatrując się w Nią – „Uzdrowienie chorych” wielu chrześcijan w kolejnych stuleciach nauczyło się opiekować chorymi z prawdziwie macierzyńską czułością.

5. Kontemplacja tajemnicy wcielenia, tak namacalnie obecnej w Domu w Loreto, ożywia wiarę w zbawcze dzieło Boga, który w Chrystusie uwolnił człowieka od grzechu i śmierci oraz otworzył jego serce na nadzieję nowego nieba i nowej ziemi (por. 2 P 3, 13). W świecie rozdartym przez cierpienie, sprzeczności, egoizm i przemoc, chrześcijanin żyje ze świadomością, że „całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 22), i czuje się zobowiązany, aby słowem i życiem świadczyć o zmartwychwstałym Chrystusie.

Dlatego w liście apostołskim *Tertio millennio adveniente* wezwałem wierzących do „podkreślenia i głębszego rozeznania znaków nadziei, dostrzegalnych u schyłku obecnego stulecia mimo cieni, które często je zakrywają przed naszym wzrokiem” oraz do zwrócenia szczególnej uwagi na „osiągnięcia nauki, techniki, a nade wszystko medycyny w służbie życia ludzkiego” (por. n. 46). Jednakże mimo sukcesów odnoszonych w dziedzinie zwalczania chorób i łagodzenia cierpień nie możemy zapominać o licznych sytuacjach, w których nadal lekceważona jest i deptana godność i nadrzędny status człowieka; dzieje się tak wówczas, gdy system ochrony zdrowia jest pojmowany wyłącznie w katego-

riach komercyjnych, a nie jako solidarna służba społeczna, gdy rodzina musi sama zmagać się z problemami zdrowotnymi oraz gdy najsłabsze warstwy społeczne zmuszone są ponosić konsekwencje zaniedbań i niesprawiedliwych dyskryminacji.

Przy okazji Światowego Dnia Chorego pragnę wezwać wspólnotę kościelną do nowych wysiłków na rzecz przebudowy ludzkiego społeczeństwa w „dom nadziei” przy współpracy wszystkich wierzących i ludzi dobrej woli.

6. Aby było to możliwe, kościelna wspólnota musi być żywą komunią: tylko tam, gdzie przez słuchanie słowa, modlitwę i sprawowanie sakramentów ludzie stają się „jednym sercem i jedną duszą”, kształtuje się braterska solidarność i umiejętność dzielenia się dobrami materialnymi; tylko tam spełniają się słowa św. Pawła skierowane do Koryntian: „gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki” (1 Kor 12, 26).

W okresie przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 Kościół powinien pomnożyć wysiłki, aby przełożyć na język konkretnych działań wizję komunii opisaną przez Apostoła. Diecezje, parafie i wszystkie wspólnoty kościelne niech starają się ukazywać problemy zdrowia i choroby w świetle Ewangelii; niech wspierają działalność w obronie życia i godności człowieka od chwili poczęcia aż do naturalnego kresu; niech w konkretny i widzialny sposób realizują opcję preferencyjną na rzecz ubogich i odepchniętych; niech otoczą miłością i opieką ofiary nowych chorób społecznych, inwalidów, przewlekle chorych, umierających oraz tych, których konflikty polityczne i społeczne zmusiły do opuszczenia własnej ziemi i do życia w bardzo trudnych, a czasem wręcz nieludzkich warunkach.

Wspólnoty, które w swoim życiu umieją realizować prawdziwą „diakonię” ewangeliczną, dostrzegając w człowieku chorym i ubogim „swojego Pana i Władcę”, dają odważne świadectwo o zmartwychwstaniu i przyczyniają się skutecznie do odnowienia nadziei na „ostateczne nadejście Królestwa Bożego”.

7. Drodzy ludzie chorzy, zajmujecie szczególne miejsce we wspólnocie Kościoła. Cierpienie, którego doznajecie, i pragnienie odzyskania zdrowia kształtują w was szczególną wrażliwość na wartość nadziei. Wstawiennictwu Maryi powierzam wasze pragnienie zdrowia cielesnego i duchowego, zachęcając was, byście rozjaśnili je i wzbogacili teologalną cnotą nadziei, która jest darem Chrystusa.

Nadzieja pomoże wam nadać nowy sens cierpieniu, przekształcając je w drogę zbawienia, w sposobność do ewangelizacji i do udziału w odkupieniu. Cierpienie bowiem „może mieć dla człowieka i dla samego społeczeństwa także znaczenie pozytywne, gdyż może się stać formą uczestniczenia w zbawczym cierpieniu Chrystusa i w radości Jego zmartwychwstania, a więc siłą, która uświęca i buduje Kościół” (*Christifideles*

laici, 54; por. *Salvifici doloris*, 23). Wasze doświadczenie cierpienia, wzorowane na Chrystusie i przeniknięte obecnością Ducha Świętego, będzie głosić zwycięską moc Zmartwychwstania.

8. Kontemplacja Świętego Domu kieruje nasze myśli ku Rodzinie Nazaretańskiej, która również przeszła wiele prób: jeden z hymnów liturgicznych mówi o niej jako o „zaprawionej w cierpieniu” (*Brewiarz Rzymski*, Godzina Czytań na uroczystość Świętej Rodziny). Mimo to w tym „świętym i słodkim domostwie” (tamże) nie brakło także najprawdziwszej radości.

Pragnąłbym, aby z tego domostwa każda ludzka rodzina dotknięta cierpieniem mogła czerpać pokój i ufność. Wzywam społeczność kościelną i cywilną, by niosły pomoc w trudnych sytuacjach, w jakich znajduje się wiele rodzin, dźwigających ciężar choroby kogoś bliskiego; zarazem jednak przypominam, że Chrystusowy nakaz nawiedzania chorych skierowany jest przede wszystkim do krewnych osoby dotkniętej cierpieniem. Opieka nad chorym członkiem rodziny, sprawowana z miłością i poświęceniem oraz wspomagana wiarą, modlitwą i sakramentami może stać się niezastąpioną formą terapii dla samego chorego, dla wszystkich zaś okazją do odkrycia cennych wartości humanistycznych i duchowych.

9. W tym kontekście myślę zwłaszcza o pracownikach służby zdrowia i o duszpasterzach, o ludziach, którzy z racji wykonywanego zawodu lub jako wolontariusze stykają się nieustannie z chorymi i z ich potrzebami. Pragnę ich wezwać, aby zachowali zawsze jak najwyższe mniemanie o pracy, jaka została im powierzona, i nie ustępowali w obliczu trudności i niezrozumienia. Pracować w dziedzinie ochrony zdrowia nie znaczy jedynie walczyć z chorobą, ale nade wszystko podnosić jakość ludzkiego życia. Ponadto chrześcijanin, świadomy, że „chwałą Bożą jest człowiek żyjący”, umie czcić Boga w ludzkim ciele zarówno wtedy, gdy jest ono pełne siły, żywotności i piękna, jak i wtedy, gdy okazuje się słabe i nieodporne. Zawsze głosi transcendentną wartość osoby, której wartość pozostaje nie naruszona mimo cierpienia, choroby i starości. Dzięki wierze w zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią oczekuje z ufnością chwili, gdy Bóg „przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować” (Flp 3, 21).

Inaczej niż ci, którzy „nie mają nadziei” (1 Tes 4, 13), chrześcijanin wie, że czas cierpienia pozwala doświadczyć nowego życia, łaski i zmartwychwstania. To przekonanie wyraża przez leczenie chorób, przez troskę o chorych i opiekę nad nimi, przez udział w życiu Chrystusa, do którego ma dostęp przez modlitwę i sakramenty. Czyż opieka nad człowiekiem chorym i umierającym, pomoc okazywana „człowiekowi zewnętrznemu”, bliskiemu już kresu, aby „człowiek wewnętrzny” mógł się

odnawiać każdego dnia (por. 2 Kor 4, 16), nie jest uczestnictwem w tym „procesie zmartwychwstania”, który Chrystus zainicjował w dziejach ludzkości przez misterium paschalne i które urzeczywistni się w pełni na końcu czasów? Czyż nie na tym polega „obrona tej nadziei” (por. 1 P 3, 15), która została nam dana? Każda otarta łza jest już zwiastowaniem czasów ostatecznych, zapowiedzią ostatecznej pełni (por. Ap 21, 4 i Iz 25, 8).

Świadoma tego wspólnota chrześcijańska opiekuje się czynnie chorymi i zabiega o wzrost jakości życia, współpracując w tym z wszystkimi ludźmi dobrej woli. Tę trudną misję w służbie człowieka pełni zarówno przez dialog z siłami, które reprezentują inne wizje moralności, dialog nacechowany szacunkiem, ale i wiernością własnym poglądom, przez czynny udział w kształtowaniu prawodawstwa chroniącego środowisko naturalne, przez poparcie dla sprawiedliwego rozdziału środków ochrony zdrowia, przez rozwijanie solidarności między narodami bogatymi a ubogimi (por. *Tertio millennio adveniente*, 46).

10. Maryi, Pocieszycielce strapionych, powierzam tych, którzy cierpią na ciele i na duszy, a także pracowników służby zdrowia i wszystkich, którzy z poświęceniem opiekują się chorymi.

Ku Tobie, Panno Loretańska, kierujemy z ufnością spojrzenie.

Ciebie, „życie, słodyczy i nadziejo nasza”, prosimy, byś nauczyła nas oczekiwać świtu trzeciego tysiąclecia z tymi samymi uczuciami, które przenikały Twoje serce, gdy oczekiwałaś narodzin Twego Syna Jezusa.

Twoja opieka niech nas uwolni od pesymizmu, niech pozwoli nam dostrzec pośród cieni naszej epoki jaśniejące ślady obecności Chrystusa.

Twojej matczynej dobroci powierzamy łzy, westchnienia i nadzieje chorych. Niech uleczy ich rany dobroczynny balsam pocieszenia i nadziei. Ich cierpienie, zjednoczone z cierpieniem Jezusa, niech się stanie narzędziem odkupienia.

Twój przykład niech nas prowadzi, abyśmy umieli uczynić z naszego życia nieustanny hymn uwielbienia miłości Bożej. Rozbudź w nas wrażliwość na potrzeby innych i gorliwość w niesieniu pomocy cierpiącym, daj nam zdolność towarzyszenia samotnym i budowania nadziei tam, gdzie rozgrywają się ludzkie dramaty.

Na każdym etapie naszego życia, radosnym czy smutnym, z macierzyńską miłością ukazuj nam Twego Syna Jezusa, „o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo”. Amen.

JAN PAWEŁ II, Papież

Watykan, 29 czerwca 1997 roku, uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła

8.

Spotkanie Głównego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000

Obrady Głównego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu 2000-lecia w Rzymie odbyły się w dniach 10-12 lutego. W spotkaniu uczestniczyli przewodniczący Komitetów Krajowych z całego świata. Polskę reprezentował abp Henryk Muszyński. Było to kolejne – po dwóch latach – spotkanie tego gremium i ostatnie przed bliskimi już obchodami Wielkiego Jubileuszu.

Obok członków Głównego Komitetu, któremu przewodniczył kardynał Roger Etchegaray, przedstawiciele Wikariatu Rzymu z kardynałem Camilo Ruinim na czele, Komitetu Rzymskiego, Dykasterii i Kurii Rzymskiej, uczestniczyli w tym spotkaniu przewodniczący i delegaci 104 krajów a także delegaci wyższych przełożonych zakonnych i siostrzanych Kościołów oraz zaproszeni goście.

Obrady prowadził nowy Sekretarz Generalny abp Crescenzo Sepe. Tematyka obrad skupiała się wokół czterech podstawowych zagadnień: sprawozdania Komitetów i Komisji Wielkiego Jubileuszu z dotychczasowej działalności, programu przyjęcia pielgrzymów, kalendarza Jubileuszu, koordynacji i przebiegu Jubileuszu Roku 2000.

Sprawozdanie Komitetów i Komisji Wielkiego Jubileuszu

Sprawozdania poszczególnych Komitetów i Komisji Wielkiego Jubileuszu wypełniały cały przebieg spotkania. Złożyły się na nie sprawozdania następujących Komisji:

Teologiczno-Historycznej, Liturgicznej, Pastoralno-Misyjnej, Artystyczno-Kulturalnej, Socjalnej, Nowych Męczenników oraz sprawozdania komitetów: Rzymskiego Dialogu Ekumenicznego, Dialogu Międzyreligijnego, Jerozolimskiego, Massmediów i Komitetu Technicznego.

Owocem prac Komisji Teologiczno-Historycznej są dwa podstawowe dzieła: *Jezus Chrystus wczoraj, dziś i na wieki*, przeznaczone na Rok Chrystusa (1997) oraz *Pełna jest ziemia Twojego Ducha, Panie* – na obecny rok Ducha Świętego (1998). W przygotowaniu jest kolejny tom *Ku czci Boga Ojca* na rok 1999. Obydwa tomy o Chrystusie i Duchu Świętym zostały przetłumaczone na język polski. Za sprawą teże Komisji zorganizowano także w Rzymie Sympozjum na temat: „Światowe korzenie antyjudajizmu” w dniach 30-31. 10. 1997 roku. Przedmiotem studiów teże Komisji jest także sprawa odpustów, inkwizycji i innych tematów „historycznie obciążonych”.

Staraniem Komisji Liturgicznej zostały wydane pomoce liturgiczne na rok 1997 pt. *Spotkać Chrystusa w liturgii* oraz na rok 1998 o Duchu Świętym pt. *Przyjdź Duchu Święty*.

Niezwykłą aktywność wykazała Komisja Pastoralno-Misyjna, która w ramach pomocy w przygotowaniach do Wielkiego Jubileuszu wydała dwie książki: *A wy za kogo Mnie uważacie?* (na rok 1997) oraz *Duch Święty, który jest Panem i daje życie*. W przygotowaniu są dalsze pomoce na rok Boga-Ojca (1999) o Eucharystii i o znaczeniu Wielkiego Jubileuszu.

Papieska Rada d/s Emigracji przygotowała z kolei piękny przewodnik i modlitewnik dla pielgrzymów, którzy przybędą w roku 2000 do Rzymu. Sekretarz teże Rady Mons. Francesco Goia zapewnił, że obydwie książki zostaną przetłumaczone także na język polski.

Komisja Artystyczno-Kulturalna składa się z 35 ekspertów, specjalistów różnych dziedzin. Jej zadaniem jest ocena licznych projektów, które wpływają do Komisji Komitetu Wielkiego Jubileuszu. Ta właśnie Komisja zdecydowała m.in. o wyborze logo Wielkiego Jubileuszu spośród 150 projektów nadesłanych z całego świata i jak nas zapewniono, jest już bliska wyboru hymnu Wielkiego Jubileuszu.

Komisja Socjalna ma zadanie szczególnie ważne i delikatne. Jak wskazuje sam Ojciec Święty: „działalność na rzecz sprawiedliwości i pokoju w świecie takim, jak nasz, naznaczonym przez liczne konflikty i niedopuszczalne nierówności społeczne i ekonomiczne, jest kluczowym aspektem przygotowań i obchodów Jubileuszu” (TMA 51). W ścisłej łączności z innymi instytucjami Stolicy Apostolskiej, jak Papieskie Rady: Iustitia et Pax, Cor Unum czy Papieską Akademią Nauk Społecznych, Komisja ta usiłuje uwrażliwiać i mobilizować na rzecz łagodzenia niesprawiedliwości, niesienia pomocy krajom, ludziom i wspólnotom dotkniętym różnymi formami krzywdy i niesprawiedliwości społecznej w świecie globalizacji ekonomicznej. Liczne apele i interwencje kierowane do różnych instytucji światowych jak: Organizacja Narodów Zjednoczonych, Bank Światowy, Światowy Fundusz Monetarny i inne, nie pozostają bez echa, chociaż nie na miarę istniejących potrzeb, nierówności i oczekiwań.

Zarówno uczestnicy spotkania, zwłaszcza z terenów dotkniętych konfliktami i wojną, jak i Sekretarz Generalny, a także Ojciec Święty

w swoim końcowym przemówieniu zgodnie podkreślali, że łaska Wielkiego Jubileuszu powinna się w sposób szczególny objawić w niesieniu pomocy potrzebującym, cierpiącym, chorym, zepchniętym na margines życia, którzy w sposób widzialny uobecniają i noszą w sobie znaki obecności Chrystusa. Wymaga to wzmocnienia wysiłków całego Kościoła na rzecz sprawiedliwości i pokoju; budowanie świata bardziej ludzkiego jest bowiem budowaniem świata bardziej chrześcijańskiego. Do tego właśnie celu służy m.in. osobny fundusz solidarnościowy Wielkiego Jubileuszu.

Zgodnie z życzeniem Ojca Świętego wyrażonym w TMA, zadaniem Komisji Nowych Męczenników jest zebranie i zachowanie świadectwa licznych męczenników XX wieku. Wiek ten, który szczyti się licznymi osiągnięciami, wynalazkami i zdobyczami, głównie jako owoc dwóch totalitaryzmów: nazizmu hitlerowskiego i komunizmu, nie ma sobie równego w czasach nowożytnych. Pod względem liczby i sposobów okrucieństwa przewyższał wszystko, co przeżywał Kościół w czasie swoich długich dziejów. Zadaniem Komisji jest ocalenie tej pamięci przed zapomnieniem, gdyż *Communio sanctorum* także dzisiaj mówi głośniejsz niżeli wszystkie podziały (por. TMA 37). Dotychczas Komisja zebrała 4793 świadectwa męczeństwa, z których zakwalifikowała 3050, jako spełniając formalne wymogi męczeństwa, z czego 82 % pochodzi z Europy, 1,8 % z Afryki, 1,8 % z Azji i 2 % z Ameryki Łacińskiej. Przytoczone wyżej procenty nie tyle oddają stan faktyczny męczeństwa w czasach najnowszych, ile są wyrazem trudności związanych z zebraniem pełnych danych koniecznych do zaliczenia w poczet męczenników wiary. Stąd Komisja zwraca się z serdecznym apelem do wszystkich Episkopatów świata, by w ciągu najbliższych 7 miesięcy dostarczyć jak najwięcej świadectw męczeństwa. Warto nadmienić, że nie chodzi przy tym o formalną kanonizację, a możliwie pełny obraz rozmiaru męczeństwa wszystkich wyznań chrześcijańskich. Świadectwa te będą posiadały ogromną wymowę ekumeniczną dla ukazania wspólnego dziedzictwa i posiewu krwi męczeńskiej zarówno katolików, jak i prawosławnych, anglikanów i protestantów.

Jubileusz 2000-lecia od narodzenia Chrystusa Jedynego Zbawiciela Świata jest wspólnym Jubileuszem wszystkich ochrzczonych, całego chrześcijaństwa, a w pewnym sensie nawet całej ludzkości. Stąd z samej istoty ma on charakter ekumeniczny. Przyświeca mu wielka wizja spotkania panchrześcijańskiego i wspólnej celebracji wszystkich, którzy uznają Chrystusa swoim Panem. Komisji Ekumenicznej przypada wyjątkowa rola i znaczenie. Inaczej niżeli pozostałe Komisje na 17 jej członków aż 6 stanowią przedstawiciele bratnich kościołów reprezentujących Ekumeniczny Patriarchat w Konstantynopolu, Koptyjsko-Ortodoksyjny Patriarchat w Aleksandrii, Kościół anglikański, Zrzeszenie Kościołów luteranckich i Światową Radę Metodystów. Wielką zasługą tej Komisji

jest nie tylko podejmowanie ważnych tematów teologicznych wspólnych całemu chrześcijaństwu, jak: Jezus Chrystus – jedyny Zbawiciel (1996), Duch Święty – źródło i fundament jedności (1997), ale także budzenie i pogłębianie świadomości, że tylko wspólne świadectwo wiary i życia wszystkich ochrzczonych może otworzyć nowe perspektywy dla chrześcijaństwa w XXI wieku i uczynić je widzialnym znakiem jedności Ojca i Syna i Ducha Świętego. Komisja Ekumeniczna wypracowała m.in. wspólny dokument na temat usprawiedliwienia. Może on stanowić ważny krok w zbliżeniu katolików i protestantów.

Podjmując wskazania deklaracji *Nostra aetate* II Soboru Watykańskiego, Jan Paweł II wskazuje na konieczność podjęcia dialogu międzyreligijnego (TMA 46). Idąc za tą wskazówką Komisji Dialogu Międzyreligijnego, podjęła szereg inicjatyw, które pozwalają bliżej poznać dziedzictwo religii niechrześcijańskich, jak judaizm, islam, ale także buddyzm, czy hinduizm. Obecny Rok Ducha Świętego, jako znak nadziei skłania m.in. członków Komisji do podjęcia takich tematów jak: obecność i działanie Ducha Świętego w innych religiach zwłaszcza monoteistycznych, czy refleksja na temat idei Boga, jako Ojca, albo znaczenie nawrócenia i przemiany serca, które występują także w innych religiach. Tym wysiłkom towarzyszy gorące pragnienie wyrażone przez Ojca Świętego, aby „stało się możliwe zorganizowanie wspólnych spotkań w miejscach o symbolicznym znaczeniu dla wielkich religii monoteistycznych, takich jak: Synaj, Jerozolima, czy Betlejem” (TMA 53).

Sprawozdanie poszczególnych Komitetów zostało dopełnione obszerną relacją Sekretarza Generalnego abpa Crescenzo Sepe na temat realizacji programu Roku Chrystologicznego 1997; w poszczególnych częściach świata oraz zadań i perspektyw duszpasterskich związanych z realizacją programu nakreślonego przez Jana Pawła II w TMA na lata 1998 i 1999. Jak wynikało z relacji przedstawicieli Komitetów Narodowych, wszystkie Kościoły lokalne realizują ten program jednak z dużym zróżnicowaniem, uwzględniając odmienne uwarunkowania kulturowe, religijne i społeczne. Pod tym względem program duszpasterski Kościoła w Polsce nie odbiega od innych Kościołów lokalnych, a niekiedy nawet je dopełnia, ponieważ stanowi w całości realizację zadań nakreślonych przez Jana Pawła II na okres bezpośredniego przygotowania do Jubileuszu, obejmujący lata 1997-1999.

Program przyjęcia pielgrzymów

Rok Jubileuszowy, to Rok Święty. Oczekiwana bulla Ojca Świętego ogłosi zapewne tę prawdę *Urbi et Orbi*. Z Jubileuszem zaś w sposób istotny związane jest pielgrzymowanie do miejsc świętych. W tradycji Kościoła rzymskokatolickiego szczególnym miejscem pielgrzymek jest Wieczne Miasto Rzym, do którego przybywa się, aby „zobaczyć Piotra”. Takie jest powszechne oczekiwanie wszystkich pielgrzymów. Z cieka-

wością będziemy nadsluchiwali, jak Ojciec Święty odpowie na to oczekiwanie. Wielki Pielgrzym, który nawiedził wszystkie Kościoły świata tam, gdzie to było możliwe, będzie miał radość przyjmować tym razem pielgrzymów u siebie w Wiecznym Mieście. Kościół Rzymu, dokładniej Wikariat Rzymu i takie instytucje, jak: Peregrinatio ad Petri Sedem (Pielgrzymowanie do Stolicy Piotra) i Opera Romana Pellegrinaggi (Rzymskie Dzieło Pielgrzymek), przygotowały niezmiernie bogaty program przyjęcia milionów pielgrzymów, którzy w czasie Roku Jubileuszowego przybędą do Wiecznego Miasta. Jest to olbrzymi wysiłek organizacyjny, którego podejmuje się Kościół Rzymu, by nie tylko godnie przyjąć wszystkich pielgrzymów, ale umożliwić im jak najowocniejsze wykorzystanie łaski Roku Jubileuszowego. Organizacja ta obejmuje zarówno opiekę duchową, na którą składa się odpowiednie przygotowanie rzymskich bazylik, kościołów, miejsc zgromadzeń i modlitwy, pomoc formacyjną, jak i gościnność z wszystkimi towarzyszącymi jej środkami technicznymi – bezpieczeństwo, transport, noclegi, wyżywienie, informacja, opieka zdrowotna. Przewiduje się miejsca celebry na 200 do 300 tysięcy wiernych, ale także i takie, które mogą pomieścić milionowe rzesze.

Do pomocy duchowej i obsługi technicznej pielgrzymów przygotowuje się grupa około 50 tysięcy wolontariuszy. Wszystko to nie jest jednak celem, a jedynie środkiem ku temu, by pielgrzymi mogli osiągnąć pierwszorzędny cel tego świętego czasu, jakim jest pełne wykorzystanie łaski Jubileuszu. Będzie go stanowić nawrócenie, pojednanie z Bogiem i ludźmi, pogłębienie i umocnienie wiary i nadziei oraz przeżycie Kościoła, jako powszechnego sakramentu zbawienia. Nie jest to zadanie łatwe do urzeczywistnienia, wymaga ogromnego wysiłku i mobilizacji wszystkich, by każdy mógł znaleźć i doświadczyć łaski Jubileuszu, która dla jednego sprowadza się do uzyskania przebaczenia i pojednania, dla innego oznacza znalezienie miejsca odkupienia i modlitwy, a jeszcze dla innego jest tożsama z przeżyciem Kościoła, jako autentycznej wspólnoty wiary i miłości.

Wyjątkowość Wielkiego Jubileuszu Zbawienia wyraża się w tym, że pielgrzymowanie nie ogranicza się tylko do Wiecznego Miasta, ale obejmuje również inne miejsca święte, związane z życiem Chrystusa, jak: Betlejem, Nazaret, Jerozolimę oraz liczne miejscowości związane z życiem Apostołów i pierwszych uczniów Zbawiciela, jak: Egipt, Grecja, Turcja. Wszystkich tych miejsc nie można stracić z pola widzenia, choć realna ocena ich pielgrzymkowych możliwości nakazuje daleko idącą ostrożność i powściągliwość w planowaniu. Masowy ruch pielgrzymkowy do różnych sanktuariów położonych na terenie Bliskiego Wschodu wydaje się mało prawdopodobny. Napięcia polityczne w tym rejonie i brak postępu w negocjacjach izraelsko-palestyńskich, stanowią dodatkowe czynniki utrudniające planowanie związane ze świętowaniem Wielkiego Jubileuszu.

Na szczęście nie brak także bardziej radosnych znaków nadziei związanych z ziemską ojczyzną naszego Pana. Z ogromną radością i nie bez wzruszenia słuchaliśmy relacji bp. Kamala Hanny Batisha – przewodniczącego Komitetu Wielkiego Jubileuszu w Jerozolimie o wielkim przełomie, jaki dokonał się tam w stosunkach wewnątrzchrześcijańskich. W Tygodniu Modlitw o jedność chrześcijan obchodzonym w Ziemi Świętej po 20 stycznia, zebrali się w Jerozolimie na wspólną modlitwę patriarchowie i przełożeni wszystkich Kościołów chrześcijańskich. Przedmiotem modlitwy i rozważania były słowa: „Otrzymałście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba Ojcze. ... Gdy nie umiemy się modlić tak, jak trzeba Duch przychodzi z pomocą naszej słabości” (Rz 8, 15-16. 26). Po latach oddzielenia, wzajemnej obojętności, „w roku poświęconym w szczególny sposób Duchowi Świętemu i Jego uświęcającej obecności wewnątrz wspólnoty uczniów Chrystusa” (TMA 44), wszyscy obecni mogli po raz pierwszy przeżyć prawdziwą i autentyczną wspólnotę w Duchu Świętym. To wydarzenie znalazło swoje dopełnienie nie tylko w spotkaniu katolickich patriarchów Bliskiego Wschodu w Bejrucie, ale przede wszystkim w spotkaniu wszystkich patriarchów katolickich, prawosławnych i wyższych przełożonych wspólnot protestanckich całego Bliskiego Wschodu (łącznie 19 osób), które odbyło się w dniach 23-24 stycznia 1998 roku w Nikozji na Cyprze. Tematem spotkania była obecność chrześcijan w krajach Bliskiego Wschodu, która na skutek ich emigracji maleje w zastraszającym tempie. Wśród omawianych tematów nie zabrakło także zagadnień związanych z przygotowaniem chrześcijan do bliskiego już 2000-lecia narodzin Chrystusa. Duch braterstwa i autentycznej wspólnoty znalazł swój wyraz zarówno w wyznaniu wiary w Ojca i Syna i Ducha Świętego, jak i we wspólnym liście pasterskim wzywającym wszystkich chrześcijan do żywego świadectwa. Wobec wspólnych zagrożeń wiary, niemożliwe stało się możliwym. Trudno to inaczej interpretować, jak widoczny znak działania Tego, dla którego „nie ma rzeczy niemożliwych” (Łk 1, 37). Wydarzenie to zostało słusznie uznane, jako regionalne spotkanie panchrześcijańskie, które nie ma sobie równego w dotychczasowej historii. Jako takie, może ono stanowić przygotowanie i zapowiedź wielkiego spotkania panchrześcijańskiego w 2000 roku zbawienia, które jest gorącym pragnieniem Jana Pawła II. Idea takiego spotkania – jak się wydaje – dojrzewa również u przywódców religijnych innych wyznań chrześcijańskich. Ostatnio gotowość do zaproszenia Ojca Świętego na Wielki Jubileusz Roku 2000 wyraził m.in. ortodoksyjny patriarcha prawosławny Jerozolimy. Fakt ten można chyba odczytać jako radosny znak nowych czasów.

Program i kalendarz celebracji Wielkiego Jubileuszu

Podczas rzymskiego spotkania wiele uwagi poświęcono debacie nad założeniami i przebiegiem uroczystości Wielkiego Jubileuszu. Prezydium

i Główny Komitet Obchodów Jubileuszu przedstawił projekt kalendarza uroczystości jubileuszowych, który był przedmiotem ożywionej dyskusji. Zgodnie z treścią historyczną jubileuszy, kalendarz ten ograniczał się niegdyś do uroczystości celebrowanych w Rzymie z udziałem samego Ojca Świętego. Ekumeniczny charakter Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 wywiązał z konieczności dyskusję wokół kalendarza juliańskiego, który obowiązuje w Kościołach prawosławnych, a także w Kościołach unickich.

Wiele uwagi i miejsca poświęcono symbolicznemu gestowi otwarcia i zamknięcia „Porta Santa” w Rzymie, które będzie miało miejsce w noc Bożego Narodzenia Roku Pańskiego 1999 i 2000. Ten symboliczny obrzęd, dobrze znany w Kościele katolickim, nie we wszystkich kulturach znajduje pełne zrozumienie. Sądząc po dyskusji zostanie on prawdopodobnie ubogacony i w niektórych Kościołach nowymi symbolami Chrystusa-Światłości, celebrowanymi podczas Świąt Paschalnych, a także pogłębianą refleksją nad biblijną treścią obrazu Chrystusa, który jest, jedyną bramą” (J 10, 7) do prawdziwej owczarni.

Dyskusja wokół kalendarza liturgicznego Wielkiego Jubileuszu nie wyszła jednak poza ramy projektu, gdyż wymaga on zatwierdzenia ze strony Ojca Świętego. Stąd zamiast konkretnych dat i szczegółów, które po uzgodnieniu zostaną podane do publicznej wiadomości, ograniczono się do uzgodnienia głównych założeń, które legły u podstaw Jubileuszowego Kalendarza. W założeniu jest on ściśle powiązany z Rokiem Liturgicznym ze szczególnym uwzględnieniem jego najważniejszych momentów, jak Adwent, Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego. Treści Roku Jubileuszowego dokładnie korespondują z przeżywanymi tajemnicami, jak np.: oczekiwanie (Adwent), nawrócenie i pojednanie (Wielki Post), odnowa w Duchu Świętym (Zesłanie Ducha Świętego), nowy człowiek i nowa ewangelizacja (Wielkanoc), pełne wykorzystanie owoców odkupienia (Boże Narodzenie).

W ciągu Roku Jubileuszowego przewidywane są osobne dni i celebracje dla wszystkich kategorii ludzi, którzy stanowią Kościół Boży, tj. dla dzieci, młodzieży, małżonków, osób konsekrowanych, kapłanów, ludzi nauki i sztuki, przemysłu, pełniących różne funkcje publiczne, a także więźniów, emigrantów, itp. Kalendarz przewiduje też osobne celebracje ku czci nowych męczenników, a także nowe kanonizacje i beatyfikacje, które stanowią najpełniejszy owoc zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa. Myśli się również o szczególnie uroczystej celebracji związanej z Wigilią Paschalną i Zesłaniem Ducha Świętego oraz niektórymi świętami Maryjnymi. Wyjątkowy charakter będzie miała celebracja Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Rzymie, a także Kongresu Maryjnego, Kongresu z okazji XXXV Rocznicy Zakończenia II Soboru Watykańskiego, Kongresu Charytatywnego i innych.

Przewiduje się, że w ciągu Roku Jubileuszowego Ojciec Święty udzieli osobiście wszystkich kolejnych sakramentów świętych, a więc chrztu

i bierzmowania, Eucharystii i namaszczenia chorych, sakramentu pokuty, święceń biskupich i kapłańskich, małżeństwa. Szafarstwo tych sakramentów będzie również ściśle związane z właściwymi momentami Roku Liturgicznego – Wielki Post (pokuta), Wigilia Paschalna (chrzest i bierzmowanie), Kongres Eucharystyczny (Eucharystia), Dzień Chorych (namaszczenie chorych), Objawienie Pańskie (święcenia biskupie), Niedziela Dobrego Pasterza (święcenia kapłańskie), Dzień Świętości Małżeńskiej (małżeństwo).

Obchody Wielkiego Jubileuszu Zbawienia są świętem całego chrześcijaństwa, wszystkich ludzi, a nawet całego stworzenia – jak to podkreślił Ojciec Święty w swoim końcowym przemówieniu do uczestników światowego forum jubileuszowego w Rzymie. Stąd zarówno treści, jak i celebracje mają ze swej najgłębszej istoty charakter ekumeniczny.

Niecałe dwa lata, które pozostają do rozpoczęcia Jubileuszu powinny zostać jak najlepiej wykorzystane dla wzajemnego zbliżenia, dialogu i lepszego zrozumienia się pośród wszystkich ochrzczonych – naznaczonych znamiem Ojca, Syna i Ducha Świętego. Powinny im towarzyszyć nowe, ustawiczne wysiłki i inicjatywy, umożliwiające pełną celebrację „w duchu i prawdzie” (J 4, 23). Mają one wobec świata ukazać pełny i pociągający „blask prawdy Chrystusowej” (VS 1) i to nie tylko w samej Ewangelii, ale nade wszystko w życiu wyznawców i uczniów Chrystusa. Ekumeniczny charakter będą miały przede wszystkim liczne celebracje Słowa Bożego, obchody poświęcone nowym męczennikom”, a także międzynarodowe kongresy poświęcone nabrzmiałym problemom społecznym i dziełom miłosierdzia we współczesnym świecie. Wielki Jubileusz powinien owocować wzajemnym otwarciem się chrześcijan na Chrystusa, Jego Ewangelię, ale i na siebie nawzajem, a nade wszystko powinien oznaczać otwarcie się chrześcijaństwa na współczesny świat i jego kulturę. Niesienie Ewangelii na „współczesne areopagi” (RM 37) i świadectwo życia ludzi już zbawionych i odkupionych, to wspólne zadanie całego chrześcijaństwa i każdego chrześcijanina z osobna.

Koordinacja, przebieg i owoce Jubileuszu Roku 2000

Główny Komitet Rzymski Wielkiego Jubileuszu podjął się nie tylko programowania, ale także wielkiego dzieła koordynacji przygotowań celebracji obchodów Jubileuszu. Do sprawnego przebiegu przyczyni się na pewno najnowocześniejszy system telekomunikacji, który połączy wszystkie kraje świata. Wielki Jubileusz 2000-lecia będzie pierwszym Jubileuszem ery telematycznej. Komisja techniczna podjęła się dzieła wręcz niewiarygodnego – połączenia międzynarodową siecią informacyjną nuncjatury i sekretariatów wszystkich Episkopatów świata. W zależności od możliwości technicznych poszczególnych regionów i krajów, świat podzielono na trzy kategorie: A, B i C. Wszystkie będą miały możliwość komunikowania się z Komitetem Głównym w Rzymie i pomiędzy

sobą za pomocą łączności satelitarnej, Internetu i publicznej sieci telefonicznej. Otrzymywane informacje będą uzależnione od posiadanej infrastruktury telekomunikacyjnej. Kraje grupy A, do których należy i Polska otrzymują wszystkie dane Głównego Komitetu za pośrednictwem sieci Internetu i drogą satelitarną, dzięki czemu mają osobną, bezpośrednią łączność zarówno z Rzymem, jak i między sobą. Kraje grupy B otrzymują wiadomości za pośrednictwem Internetu i mają ze sobą łączność telefoniczną. Wreszcie kraje grupy C mają również dostęp do wszystkich materiałów za pomocą drogi internetowej i połączone są ze sobą siecią lokalnych telefonów publicznych.

Dotychczas zainstalowano konieczne urządzenia w 31 krajach, w tym także w Polsce, a do końca czerwca projektowany system telekomunikacyjny ma objąć dalsze 97 krajów.

Nie ulega wątpliwości, że ten system ogromnie ułatwi wzajemny przepływ informacji, przybliży do siebie kraje i kontynenty oraz umożliwi zorganizowanie Wielkiego Jubileuszu w wymiarze dotychczas nie spotykanym. Wystarczy wspomnieć, że Rzym spodziewa się na rok 2000 około 30 milionów pielgrzymów. Każdy z nich będzie zaopatrzony w specjalną kartę pielgrzyma, na której sam zainteresowany będzie miał możliwość odnotowania rodzaju i charakteru usług, pomocy i działań, których oczekuje od komitetu organizacyjnego. Wiadomości te nie będą się ograniczały do spraw czysto materialnych, jak zakwaterowanie (hotel, pensjonat, dom zakonny...), wyżywienie (restauracja, bar, prowiant własny...), czy środki komunikacji (własne, miejskie; wspólnie zorganizowane...), ale obejmą także oczekiwania związane z duchowym wymiarem pielgrzymki, jak udział w celebracjach liturgicznych, posługach sakramentalnych, grupach modlitewnych, kręgach biblijnych, itp. Odnotowane będą również miejsca pielgrzymkowe, które znajdują się w programie wizyty. Wydaje się, że tak szeroko zakrojony program przygotowań byłby niemożliwy do realizacji bez rozbudowanej sieci telekomunikacyjnej i usługowej. Nie ulega też wątpliwości, że będzie on wymagał ogromnego wysiłku organizacyjnego wszystkich instytucji powołanych do realizacji powyższych zadań.

Program Głównego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu przewiduje stałą i ścisłą współpracę z poszczególnymi Komitetami Krajowymi, a także diecezjalnymi. Zakłada on bowiem, że analogiczne obchody będą się odbywały we wszystkich katedrach biskupich, a także sanktuariach jubileuszowych wyznaczonych przez Episkopaty poszczególnych krajów. Przyda to obchodom jubileuszowym szczególnego znaczenia, jedności i duchowej wspólnoty oraz łączności całego Kościoła katolickiego, a być może także innych Kościołów chrześcijańskich. Obecni w czasie spotkania przedstawiciele innych Kościołów, w tym także delegat Patriarchatu Ekumenicznego w Konstantynopolu, przyjęli propozycje ze zrozumieniem, a nawet wdzięcznością. Główny bowiem cel Jubile-

uszu, jakim jest ożywienie i pełne wykorzystanie łaski zbawienia, jest wspólny wszystkim Kościołom chrześcijańskim. Można się spodziewać, że wiele z tych Kościołów, jeśli nie wszystkie, przygotuje własny program obchodów Wielkiego Jubileuszu.

Powszechny Jubileusz Zbawienia obchodzony przez cały Kościół pokrywa się często z jubileuszami Kościołów lokalnych, które przypominają „doniosłe etapy dziejów zbawienia poszczególnych ludów” (TMA 25). W Polsce rok 2000 zbiega się z 1000. rocznicą założenia pierwszej Archidiecezji i Metropolii w Gnieźnie, która objęła swym zasięgiem całą ówczesną Polskę z diecezjami w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Tysiąclecie istnienia Kościoła w Polsce w swoich strukturach hierarchicznych, jest ważnym wydarzeniem historycznym i wymaga osobnego programu, który pozwoli w sposób godny uczcić tę niezwykle rocznicę oraz stanie się nowym dodatkowym motywem pogłębienia wiary i ożywienia świadectwa chrześcijańskiego życia. Program tego Jubileuszu przygotowany przez Konferencję Episkopatu Polski będzie ściśle skorelowany z obchodami Wielkiego Jubileuszu 2000. rocznicy narodzin Chrystusa. Żywią nadzieję, że także uroczystość Jubileuszu X wieków istnienia Kościoła hierarchicznego w Polsce będzie mogła być obchodzona w Rzymie, jako jeden z etapów celebracji Roku Świętego pod przewodnictwem Ojca Świętego Jana Pawła II.

Wszystko, co dotychczas powiedziano na temat przygotowania i obchodów Wielkiego Jubileuszu ukierunkowane jest na pogłębienie przeżycia centralnej Tajemnicy Chrześcijaństwa, jaką jest Wcielenie, na odnowienie wiary, ożywienie nadziei i rozpalenie miłości Boga, którego wyznajemy: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Ta postawa zakłada autentyczne nawrócenie i znajduje swoje przedłużenie w spotkaniu z widzialnym Chrystusem, żyjącym we wszystkich braciach. Przygotowania duchowe, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, powinny więc stać się wielkim wezwaniem dla całego Kościoła, tak powszechnego jak i partykularnego, a w nim dla każdego chrześcijanina, aby do świętowania tych wielkich tajemnic wszyscy byli jak najlepiej usposobieni. Wszelkie zaś przygotowania, jak przypominał Jan Paweł II w czasie audycji dla uczestników rzymskiego spotkania – są przypomnieniem, „że całe nasze życie jest drogą do Boga” (13. 02. 1998 roku).

Tylko tak rozumiane świętowanie jak tego pragnie Ojciec Święty – może stać się znakiem nadziei dla nowych pokoleń, które będą kształtowały oblicze Kościoła w bliskim już XXI wieku.

*ARCYBISKUP HENRYK JÓZEF MUSZYŃSKI,
Metropolita Gnieźnieński, Przewodniczący Krajowego Komitetu
Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*

9.

Apostolat Wrocławia

*Komunikat do duchowieństwa i wiernych
Archidiecezji Wrocławskiej z okazji 110. rocznicy śmierci
Sługi Bożego ks. Roberta Spiskego*

Dnia 5 marca 1998 roku upływa 110-ta rocznica śmierci Sługi Bożego Księdza Prałata Roberta Spiskego – apostoła miasta Wrocławia i założyciela Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi, żyjącego w latach 1821-1888.

Ojciec Święty Jan Paweł II w Adhortacji Apostolskiej – O powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie poucza: „Powołanie do świętości nie jest zwykłym nakazem moralnym, lecz niezbywalnym wymogiem tajemnicy Kościoła. Albowiem Kościół jest wybraną winnicą, dzięki której pędy żyją i wzrastają karmione uswięcającą Krwią samego Chrystusa... Kościół musi być uważany za znak i narzędzie świętości. W ciągu całej historii Kościoła, w okolicznościach najtrudniejszych Święte i Święci byli zawsze źródłem i początkiem odnowy. Dlatego dziś pilnie potrzebujemy Świętych, o których trzeba usilnie błagać Boga” (16).

Licząca blisko 2000 lat historia Kościoła uświadamia nam, że w każdej epoce znajdowali się dzielni kapłani, osoby zakonne oraz świeccy: niewiasty i mężczyźni, dziewczęta i młodzieńcy, którzy swoją świętość budowali i rozwijali w oparciu o głęboką przyjaźń z Jezusem Chrystusem i ofiarną służbę bliźnim. Tych ofiarnych ludzi o heroicznym miłosierdziu nie brakowało i w XIX wieku. Byli wśród nich: w Turynie św. Jan Bosko, w Krakowie – św. Brat Albert Chmielowski, we Lwowie – ks. Zygmunt Gorazdowski, we Wrocławiu – ks. Jan Sznajder i Sługa Boży Ksiądz Robert Spiske zwany wielkim apostołem miłosierdzia wobec bezdomnych i opuszczonych dzieci, a także osób dorosłych.

Przybliżając wiernym naszego Miasta i całej Archidiecezji tę bogatą osobowość Kapłana – jałmużnika i dobroczyńcy – dekretem z dnia 5

marca 1993 roku dokonałem uroczystego otwarcia na szczeblu Archidiecezji procesu beatyfikacyjnego Księdza Prałata Roberta Spiskego. Sto dziesiąta rocznica śmierci Sługi Bożego daje stosowną okazję, żeby podziękować Panu Bogu za to, że Kapłan ten umiał odczytać znaki czasu i potrafił je zrealizować na miarę swoich możliwości. Ponadto będzie to okazja do szczególnej modlitwy o szczęśliwy przebieg jego procesu beatyfikacyjnego i rychłe wyniesienie na ołtarze.

Te intencje polecimy Bogu Wszechmogącemu podczas uroczystej Mszy św. koncelebrowanej w Katedrze, w dniu 5 marca br., o godz. 11.00. Do udziału w niej serdecznie zapraszam Kapłanów, Zgromadzenia Zakonne i Wiernych.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 10 lutego 1998 roku

10. **Dekret erekcyjny** **parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Bolesławcu** **w dekanacie Trzebnica**

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii Łozina, w dekanacie Trzebnica, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii Łozina i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego

e r y g u j e m y

niniejszym Dekretem rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego w Bolesławcu.

§ 2

Nowa parafia w Bolesławcu powstaje z podziału parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Łozinie, z której wyłączają się następujące miejscowości: Bolesław – siedziba nowej parafii, Głuchów Dolny, Głuchów Górny, Krakowiany, Piersno i Skarszyn.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Trzebnica.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele p.w. Miłosierdzia Bożego w Boleścinie, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego, spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (*parochus*) zatwierdza zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. Parafia p.w. Miłosierdzia Bożego w Boleścinie” i „Sigill.Eccl. paroecialis Rom.-Cath. Dei Misericordiae in Boleścin”.

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 1 marca 1998 r., w pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościołach parafialnych w Łozinie i Boleścinie w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. STANISŁAW PIETRASZKO
Kanclerz Kurii

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 30 stycznia 1998 roku

11.

Dekret erekcyjny parafii (terytorialnej) przy kościele garnizonowym Wojska Polskiego p.w. Św. Elżbiety we Wrocławiu w dekanacie Wrocław – Katedra

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego wiernych uczęszczających do kościoła p.w. Św. Elżbiety we Wrocławiu, który jest kościołem wojskowym – Garnizonu Wrocław oraz uwzględniając prośbę Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Sławoja Leszka Głódzia – Biskupa Polowego Wojska Polskiego, wyrażonej pismem z dnia 27 listopada 1997 r. L.dz. 1065/15-SOK/97, postanawiamy erygować przy nim nową parafię.

§ 1

Mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych pełniących służbę wojskową, jak i osób cywilnych mieszkających w sąsiedztwie ww. kościoła, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu zdania Rady Kapłańskiej, Biskupa Polowego Wojska Polskiego, a także zainteresowanych Księży Proboszczów, na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego

e r y g u j e m y

niniejszym nową parafię p.w. Św. Elżbiety we Wrocławiu, nadając tym samym istniejącemu tam kościołowi garnizonowemu uprawnienia świątyni parafialnej.

§ 2

Nowa parafia p.w. Św. Elżbiety przy kościele garnizonowym we Wrocławiu, powstaje z podziału następujących parafii:

a) p.w. Św. Macieja, z której wyłączą się ulice: Św. Elżbiety, Garbary (nr 2, 3/4 i 5), Igielną, Kielbaśniczą (nr 12, 13, 14/15, 29, 30, 31), Kuźniczą (nr 60/62, 63/64, 65/66), Łazienną, Malarską, Św. Mikołaja (nr 13), Odrzańską (nr 1, 2/3, 4/5, 6, 7, 20, 21, 23), Rynek (nr od 42/43-60), Rzeźniczą (nr 8, 9, 10/11, 14, 24, 25), Więzienną (nr 1/4 i 30);

b) p.w. Św. Mikołaja, z której wyłączą się ulice: Białoskórnica, Św. Mikołaja (nr 13, 14, 15);

c) p.w. Św. Stanisława i Św. Doroty, z której wyłączą się ulice: Kielbaśniczą (nr 1A, 6, 7, 7A, 32-38), Św. Mikołaja (nr 71-72), Przejście Garncarskie, Przejście Żelaznicze, Ruską (nr 1-10 i 56-58), Rynek (nr 1-8 i 13-38), Rynek Ratusz, Rzeźniczą (nr 1-5 i 28/31-34), pl. Solny, Sukiennice (nr 1-4) i Zaulek Pokutniczy;

d) p.w. Św. Wojciecha, z której wyłączają się ulice: Kotlarską (nr 43), Kuźniczą (nr 3, 5, 11, 14), Oławską (nr 1, 3, 5), Rynek (nr 38), Szewską (nr 59, 61, 63, 64, 66, 67, 68, 69, 70, 78, 79 i 80), Wita Stwosza (nr 56, 57, 58).

§ 3

Nowa parafię przyłączamy do dekanatu Wrocław – Katedra.

§ 4

Każdorazowy Kapelan wojskowy, w porozumieniu z Biskupem Polowym Wojska Polskiego, otrzymuje od Biskupa Diecezjalnego Wrocławskiego nominację na proboszcza tej parafii ze wszystkimi obowiązkami i uprawnieniami przewidzianymi przez prawo kanoniczne. Tak proboszcz, jak i prawnie mianowani wikariusze obejmują troską duszpasterską wszystkich wiernych wyżej określonego terytorium. Szczegółowe obowiązki i zadania określają załączone aneksy.

§ 5

Na wiernych nowo utworzonej Wspólnoty Parafialnej p.w. Św. Elżbiety przy kościele garnizonowym we Wrocławiu spoczywa obowiązek utrzymania kościoła, aby posiadał środki konieczne do sprawowania kultu, prowadzenia dzieł apostolskich, a także do tego, co jest konieczne do godziwego utrzymania duszpasterzy (kan. 222 § 1 K.P.K.) prawnie mianowanych przez Biskupa Polowego, a obdarzonych jurysdykcją kanoniczną Metropolity Wrocławskiego.

§ 6

Dekret niniejszy należy odczytać wiernym parafii p.w. Św. Macieja, Św. Mikołaja, Św. Stanisława i Doroty oraz Św. Wojciecha we Wrocławiu; dnia 15 marca 1998 roku, w III Niedzielę Wielkiego Postu.

§ 7

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Nowej Wspólnocie parafialnej oraz wszystkim Kapłanom tam pracującym udzielam z głębi serca arcybiskupskiego błogosławieństwa.

KS. STANISŁAW PIETRASZKO
Kanclerz Kurii

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 7 marca 1998 roku

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

12.

Dzień skupienia księży dziekanów, księży konsultorów i członków Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej

Program:

Godz. 10.00 – Msza św. koncelebrowana w kaplicy seminarnej

– Homilia: Ks. Bp Józef Pazdur

Godz. 11.15 – obrady w sali:

– Zagajenie i modlitwa za zmarłych kapłanów

– J. Em. Ksiądz Kardynał Metropolita

– „Przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II do Kościoła w Polsce z okazji wizyty *ad limina*”

– Ks. Bp Jan Tyrawa

– Dyskusja

– Omówienie „Księgi inwentarza”:

a) Ks. Prałat Adam Drwięga

b) Ks. Kanonik Czesław Mazur

– Dyskusja.

„Aktualia Kościoła Wrocławskiego”

– J. Em. Ksiądz Kardynał Metropolita

– „Kapituła Świętego Krzyża we Wrocławiu – rys historyczny”

– Ks. prałat Józef Pater

– Dyskusja

Godz. 13.00 – Przerwa, posiłek obiadowy

Godz. 14.00 – komunikaty:

- a) Papieski Fakultet Teologiczny
- b) Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne
- c) Wydział Duszpasterski
- d) Referat Duszpasterstwa Młodzieży
- e) Referat Misyjny

– Wolne wnioski

– Podsumowanie Dnia Skupienia
i modlitwa końcowa

– J. Em. Ksiądz Kardynał Metropolita

Wrocław, 4 marca 1998 roku

13.

Curia Metropolitana Wratislaviensis
50-328 Wrocław ul. Katedralna 13
N. 489/98

Wratislaviae, die 25. 03. 1998 a.

Reverendissima Curia

Notificatio

Praesentibus litteris notum facimus Casimirum BARZYCKI sacerdotem Archidioecesis Wratislaviensis, natum die 22. 06. 1939, ordinatum die 24. 06. 1966 in Wrocław, suspensum esse a divinis ob delictum, de quo in can. 1371 n.2, ideoque ad altare aliasque functiones sacerdotales non est admitendus.

† *BP JAN TYRAWA*
Vicarius Generalis

14.

Odznaczenia

Minowani prałatami (kapelanami honorowymi Ojca Świętego):

ks. Tomasz HERGESEL, PFT we Wrocławiu; ks. Stefan SMOTER, dziekan dekanatu Bystrzyca Kłodzka, proboszcz parafii pw. św. Michała Archa-

niola w Bystrzycy Kłodzkiej; ks. Antoni KOPACZ, dziekan dekanatu Polanica Zdrój, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju.

Odznaczeni przywilejem RM:

ks. Grzegorz TRAWKA, MWSD we Wrocławiu; ks. Krzysztof KOWALSKI, proboszcz parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Ciepłowodach; ks. Kazimierz BRYLIŃSKI, proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej w Małkowicach; ks. Ryszard REPUTAŁA, proboszcz parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kątach Wrocławskich; ks. Zbigniew STEFANIAK, kapelan WP w parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu; ks. Romuald BUDZIŃSKI, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kotowicach; ks. Henryk MATUSZAK, proboszcz parafii pw. Nawiedzenia NMP w Domaniowie; ks. Waldemar IREK, proboszcz parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Oławie.

Odznaczeni przywilejem EC:

ks. Jan JABŁECKI, proboszcz parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Jutrzynie.

15.

Zmiany wśród duchowieństwa

Mianowani dziekanami:

ks. Bernard ŚWIST, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzyciela w Starczowie – wicedziekanem dekanatu Kamieniec Żąbkowicki; ks. Franciszek JADAMUS, SDS, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obornikach Śląskich – wicedziekanem dekanatu Prusice; ks. Jerzy MAŁEK, proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Szydłowicach – wicedziekanem dekanatu Brzeg Północ.

Mianowani proboszczami:

ks. Andrzej PORĘBNY, wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Łożynie – proboszczem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Bolesćcinie; ks. MACIEJ Spisz, wikariusz parafii pw. św. Stanisława, św. Doroty i św. Wacława we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Głosce; ks. Zbigniew BORTNIK, wikariusz parafii pw. św. Anny we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. św. Wawrzyńca w Wilkszynie; ks. major January WĄTROBA, kapelan Wojska Polskiego – proboszczem parafii przy kościele garnizonowym Wojska Polskiego pw. św. Elżbiety we

Wrocławiu; ks. Janusz PREJZNER, wikariusz parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. św. Marii Magdaleny w Osieku.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Józef KOSAK – z parafii pw. Wniebowzięcia NMP we Włochach; do parafii pw. św. Józefa Oblubieńca MNP w Świdnicy; ks. Artur LEEK – z parafii pw. św. Jakuba w Sobótce do parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu.

Mianowani wikariuszami:

o. Dariusz GALANT – wikariuszem parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

ks. LESZEK BARTOSZEWSKI, USA – do pracy w diec. Oakland; ks. Ryszard KRÓLIKOWSKI, Niemcy – do pracy w diec. Padeborn; ks. Ryszard MOŃKA, Niemcy – do pracy w diec. Padeborn.

Odwołani przez władze zakonne:

o. Tadeusz KAL OMJ – wikariusz parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu; o. Marek MODRZEWSKI OMJ – wikariusz parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu; o. Kazimierz LUBOWICKI – wikariusz parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu.

Zwolnieni z pełnionej funkcji:

ks. Jan PANKAŁA – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Józefa Oblubieńca MNP w Świdnicy; ks. Jan BERNAŚ – z funkcji proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Głosce; ks. Tadeusz PRZYBYSZ – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Wawrzyńca w Wilkszynie; ks. Andrzej ORAMUS – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Marii Magdaleny w Osieku.

Ekskardynowani z archidiecezji wrocławskiej:

ks. Leszek BARTOSZEWSKI, USA – do pracy w diec. Oakland; ks. Ryszard KRÓLIKOWSKI, Niemcy – do pracy w diec. Padeborn; ks. Ryszard MOŃKA, Niemcy – do pracy w diec. Padeborn.

Urlop zdrowotny:

ks. Jan PANKAŁA – wikariusz parafii pw. św. Józefa Oblubieńca MNP w Świdnicy; ks. Jan BERNAŚ – proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Głosce; ks. Tadeusz PRZYBYSZ – proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Wilkszynie; ks. Andrzej ORAMUS – proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Osieku.

16.

Zmarli kapłani

Ks. STANISŁAW ZYGIEL, TChr., parafia pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach, ur.10 XI 1913 r., święc. 3 VI 1939 r., zm. 11 I 1998 r. w ZIĘBICACH, pochowany 14 I 1998 r. w Ziębicach; ks. Józef KOMAR, rezydent w parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu, ur. 9 VII 1914 r. w Medyniu, święc. 11 VI 1944 r. w Krakowie, zm. 17 I 1998 r. we Wrocławiu, pochowany 20 I 1998 r. na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu; ks. Jan WICZKOWSKI, Stockern (Austria), diec. St. Pölten, ur. 28 V 1933 r. w Stanisławowie, święc. 23 VI 1957 r. we Wrocławiu, zm. 21 I 1998 r. w Stockern (Austria), diec. St. Pölten, pochowany w Stockern (Austria), diec. St. Pölten; o. Wincenty PARYNA OFMConv, rezydent parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu, ur. 4 VIII 1921 r. w Czyszkach, święc. 21 V 1944 r. we Lwowie, zm. 8 II 1998 r. we Wrocławiu, pochowany 12 II 1998 r. na cmentarzu grabiszyńskim we Wrocławiu; ks. Franciszek BIELECKI, rezydent w parafii pw. św. Antoniego w Pieszycach, ur. 27 II 1921 r., święc. 19 V 1955 r. we Wrocławiu, zm. 17 III 1998 r. w Pieszycach, pochowany 20 III 1998 r. w Pieszycach; ks. Marian HAMERSKI, rezydent w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie, ur. 1 X 1910 w Busku, święc. 25 VI 1938 r. we Lwowie, zm. 20 III 1998 r., pochowany 24 III 1998 r. w Parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu.

Polska potrzebuje ludzi ukształtowanych w szkole miłości Chrystusa

16 I – Przemówienie Ojca Świętego do I grupy Biskupów

Drodzy Bracia w biskupim posługiwaniu!

1. Witam was serdecznie w progach papieskiego domu, w którym biskupi są bardziej domownikami niż gośćmi. Słowa powitania kieruję do księdza kardynała Henryka Gulbinowicza, arcybiskupa metropolity wrocławskiego i do księży arcybiskupów metropolitów: gdańskiego, gnieźnieńskiego, poznańskiego i szczecińskiego-kamieńskiego; do księży biskupów ordynariuszy diecezji: kaliskiej, koszalińsko-kotobrzeskiej, legnickiej, pelplińskiej, toruńskiej, wrocławskiej i zielonogórsko-gorzowskiej. Witam także księży biskupów pomocniczych wymienionych metropolii i diecezji. Cieszę się z obecnego spotkania i z tych spotkań, jakie jeszcze odbędą się w następnych tygodniach z kolejnymi grupami biskupów polskich, przybywających do Wiecznego Miasta *ad limina Apostolorum*. Spotkania te świadczą o głębokiej więzi w wierze i w miłości z Następcą św. Piotra. Ta wzajemna więź, jaka się ujawnia w czasie tej wizyty, jest widzialnym znakiem jedności i wyrazem posłuszeństwa wobec jedynego Mistrza i Pana, Jezusa Chrystusa, który nas powołał i ustanowił sługami prawdy objawionej dla swojego ludu.

Od ostatniej wizyty Episkopatu Polski *ad limina* upłynęło 5 lat. Były to lata intensywnych kontaktów, w których doświadczałem waszej hojnej współpracy i mogłem dzielić troski i radości waszych Kościołów lokalnych. Są wśród was obecni również księża biskupi, którzy w tych ostatnich latach zostali wezwani do posługi pasterskiej. Do nich kieruję słowa szczególnie serdecznego powitania. Niech te pierwsze odwiedziny progów apostolskich spotęgują pragnienie naśladowania Dobrego Pasterza, który „oddaje życie swoje za owce” (por. J 10, 15) i umocnią w da-

waniu świadectwa Ludowi Bożemu powierzonemu ich pasterskiej trosce. Przy tej okazji pragnę także wspomnieć tych naszych współpracowników w biskupstwie, którzy w ciągu ostatnich pięciu lat odeszli do wieczności. Polecamy ich w modlitwie miłosierdziu Bożemu.

2. Dzisiejsze odwiedziny Biskupów polskich u Biskupa Rzymu są po-niekąd rewizytą, bo odbywają się w kilka miesięcy po mojej pielgrzymce do umiłowanej Ojczyzny, jaka miała miejsce na przełomie maja i czerwca ubiegłego roku, podczas której dane mi było usłużyć Kościołowi oraz wszystkim moim rodakom. Obecne nasze spotkanie stanowi żywe echo i swoiste dopełnienie mojej wizyty duszpasterskiej. Dzięki niezbadanym zrządzeniom Opatrzności Bożej Biskup Rzymu ma dzisiaj możliwość nie tylko przyjmować we własnym domu biskupów całego świata, ale sam nawiedzać ich Kościoły. Spotyka się z wiernymi, dzieli ich radości i troski. Jest to jakiś nowy, współczesny wyraz wspólnoty i kolegalnej odpowiedzialności za Kościół *cum Petro et sub Petro*. Jeszcze raz pragnę w waszej obecności podziękować Bogu za tę przedziwną wymianę darów, jaka się dokonała w tych pamiętnych dla mnie dniach. Na różnych etapach tej pielgrzymki doświadczyliśmy wspólnie obecności Chrystusa, odkrywając na nowo miejsce, jakie zajmuje On w życiu każdego człowieka, w życiu Kościoła i narodu. Uświadomiliśmy sobie jeszcze raz, że Chrystus jest jedyną naszą drogą do „domu Ojca” (por. J 14, 6). Uświadomiliśmy sobie, że na tej drodze Kościół ma szczególną rolę do spełnienia – rolę służenia człowiekowi, każdemu człowiekowi, tak aby on mógł odnaleźć samego siebie do końca w Chrystusie – w Jego tajemnicy Wcielenia i Odkupienia. Tylko „Chrystus, który za wszystkich umarł i zmartwychwstał, może człowiekowi przez Ducha swego udzielić światła i siły, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu; (...) nie dano ludziom innego pod niebem imienia, w którym by mieli być zbawieni” (*Gaudium et spes*, 10).

3. Ludność zachodnich regionów i miast Polski, jakie odwiedziłem podczas ostatniej pielgrzymki, została poddana w kilka tygodni po moim odjeździe ciężkiej próbie powodzi. Byliśmy wszyscy pod głębokim wrażeniem niebywalej siły potężnego żywiołu, który pochłoniął wiele istnień ludzkich, zagroził podstawom egzystencji bardzo licznych rodzin i wspólnot, zniszczył lub uszkodził wiele domów, warsztatów pracy, szpitali, szkół, zabytków i dróg. Równocześnie jednak przedłużające się dni powodzi ujawniły ogromne pokłady dobra, autentycznej solidarności, ofiarności, zdolności organizowania się dla niesienia sobie nawzajem pomocy. Szczególną rolę w jednoczeniu się ludzi do wspólnego działania na terenach dotkniętych katastrofą powodzi, w budzeniu wrażliwości na los poszkodowanych i w koordynowaniu pomocy odegrały, między innymi, środki społecznego przekazu, zwłaszcza lokalne stacje radiowe. Za wszelkie dobro, jakie w tamtych pamiętnych, a zarazem bolesnych

dniach lipca się dokonało, jesteśmy wdzięczni Bogu i ludziom. Równocześnie jako pasterze Kościoła powinniście dołożyć starań, w miarę waszych sił i możliwości, aby z upływem czasu mieszkańcy terenów dotkniętych powodzią nie zostali zapomniani. Opatrzność Boża nie przestaje dawać okazji ludziom dobrej woli do czynnej miłości, która w szczególny sposób przygotowuje ich serca na przyjęcie Ewangelii.

4. Moja pielgrzymka do Ojczyzny wpisała się w przygotowanie całego Kościoła powszechnego do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Kościół w Polsce, a zwłaszcza archidiecezja wrocławska, w przeddzień tysięcznej rocznicy swojego istnienia usłużyła Kościołowi powszechnemu, organizując 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Tu cały Kościół katolicki, w obecności sióstr i braci z innych Kościołów i Wspólnot kościelnych złączonych łaską chrztu św., pochylając się nad tajemnicą Ciała i Krwi Pańskiej, przeżył i proklamował tę wielką prawdę, że „Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem świata, wczoraj, dziś i na wieki” (por. Hbr 13, 8). Przeżył ją jako mocny impuls ku zjednoczeniu wszystkich uczniów Chrystusa, którym nie wystarczają już tolerancja i wzajemna akceptacja i dlatego pragną wspólnego świadectwa jedności, jakie może i powinno stać się znakiem dla rodziny ludzkiej, że pojednanie jest możliwe. Świat współczesny, który doświadcza skutków głębokich podziałów, będących spuścizną wielkich dramatów kończącego się tysiąclecia, tego świadectwa od uczniów Chrystusa potrzebuje i oczekuje.

Misją Kościoła jest głoszenie zbawienia w Chrystusie wszystkim ludziom. Do pełnienia tej misji Kościół nie potrzebuje żadnych przywilejów; potrzebuje tylko wolności głoszenia prawdy Ewangelii. Jest wspierany przede wszystkim łaską Chrystusa żyjącego na wieki, która owocuje w świadectwie życia ludzi wierzących – nierzadko w stopniu heroicznym. Niezmiernie ważnym wymiarem tego świadectwa jest jedność i stałe dążenie do niej. Jedność Kościoła jest oparta na Prawdzie i miłości Boga i człowieka, której daje świadectwo. Prawda, która jednoczy Kościół i wyzwala człowieka do nadziei życia wiecznego, to żywy Chrystus, posłany przez Ojca w mocy Ducha Świętego, aby świat uwierzył, że Bóg jest miłością. Miłość – fundament jedności Kościoła – to miłość Chrystusa rozlana w sercach naszych, która gromadzi w jedno rozproszone dzieci Boże. Zakorzeniona w Chrystusie wspólnota prawdy i miłości „daje wszystkim ludziom błogosławioną nadzieję Królestwa Bożego” (por. prefacja z V Modlitwy eucharystycznej). Ta jedność, której sługami są papież wraz z biskupami, jest upragnionym celem wszystkich wierzących w Chrystusa. Co więcej, jest wolą i darem samego Chrystusa!

Pragnę podkreślić tu czynne zaangażowanie Kościoła w Polsce na polu ekumenicznym. Dziękuję za konkretny i wielkoduszny wkład w rozwój ruchu ekumenicznego. Na niektóre inicjatywy wskazałem w przemówieniu podczas pamiętnego spotkania we Wrocławiu. Działal-

ności ekumenicznej nie można ograniczać do styczniowej modlitwy o jedność chrześcijan, ale wymagany jest stały wysiłek podyktowany życzliwością i gotowością do dawania wspólnego chrześcijańskiego świadectwa we współczesnym, pluralistycznym świecie. Trzeba się wspólnie modlić, rozmawiać ze sobą, stwarzać szczerą atmosferę ludzkiego zrozumienia, tak na płaszczyźnie indywidualnej, jak instytucjonalnej. Należy podejmować starania, aby duch ekumenizmu, który ujawnia się przy różnych okazjach, coraz bardziej przenikał całe życie Kościoła. Wówczas bardziej dostrzegalne stanie się to, co można i należy zrobić wspólnie, aby ukazywać naszą jedność w Chrystusie. Trzeba, żeby chrześcijanie – także w Polsce – weszli w trzecie tysiąclecie razem, jeśli jeszcze nie całkiem zjednoczeni, to przynajmniej bardziej na siebie otwarci, bardziej wrażliwi i bardziej zdecydowani na drodze do pojednania.

5. Chrystusowa postęga jednania nie tylko odnosi się do działalności ekumenicznej, ale ogarnia ona Kościół i cały naród. W tym szczególnym momencie dziejów, kiedy wiele ludów i krajów, a pośród nich i nasz naród, dziękują Bogu za niezwykle dar wolności, a równocześnie boleśnie odczuwają głębokie zranienia, które pozostały w duszach ludzkich po dawniejszych i nowszych doświadczeniach wrogości i upokorzeń minionego okresu, rola Kościoła jest niezastąpiona Kościół mocny wiarą w miłosierdzie Boże, którego codziennie dostępuje, lecz miłością rany grzechów i uczy budować jedność na fundamentie przebaczenia i pojednania. Również w społeczeństwie polskim upadek systemu komunistycznego, opartego na walce klas, odsłonił mało widoczne dotąd bariery podziałów, zastarzałych nieufności i lęków istniejących w sercach ludzi. Odsłonił też rany sumień, które poddawane ciężkim nieraz naciskom nie wytrzymały próby, na jaką zostały wystawione. Te rany uleczyć może tylko Boska i ludzka miłość, której znakiem jest przebite na krzyżu Serce Chrystusa.

Trzeba, żeby Episkopat Polski tę Chrystusową postęgę jednania dalej prowadził i odważnie jej przewodził. Będzie to niezastąpiony wkład w budowanie – opartego na Bogu i Jego przykazaniach – ładu moralnego, jakiego wymaga odzyskana wolność. Droga do odnowy społeczeństwa pro wadzi przez odnowę serca człowieka. W tym procesie nie może zabraknąć świadectwa wewnętrznej przemiany dzieci Kościoła. Sam Chrystus pozostawił nam skuteczne ku temu środki, jakimi są sakrament pokuty i Eucharystii. W sakramencie pokuty Chrystus jedna nas grzeszników z miłosiernym Ojcem, który jest w niebie oraz z naszymi braćmi i siostrami, z którymi żyjemy tu na ziemi. W Eucharystii uświęca nas swoją mocą i gromadzi w jedną rodzinę ludzi zaproszonych do udziału w uczcie niebieskiej w Domu Ojca. Dar wolności i związany z nim trud budowania ładu moralnego woła o pojednanie i przywrócenie. Te zaś mają swe źródło w dobroci Serca Chrystusa i w hojności serca ludzkie-

go, gotowego do złożenia daru z siebie na wzór naszego Odkupiciela, który umarł za wszystkich, również za tych, którzy Go krzyżowali. Polska potrzebuje ludzi ukształtowanych w szkole miłości Chrystusa „cichego i pokornego sercem” (por. Mt 11, 29). Tylko ludzie ofiarni, umocnieni Duchem Świętym, są gotowi do bezinteresownego daru z siebie i zdolni do budowania ewangelicznego ładu wolności. Sakramenty pokuty i Eucharystii dają im siłę do walki z grzechem i z wszelkim złem w życiu osobistym i społecznym, dają im moc, by nie ulegli zniechęceniu i rezygnacji, by się nie poddali bezduszości i pesymizmowi. Posługa jednania w prawdzie i miłości nie jest zadaniem jednostronnym Kościoła, ale stanowi integralną część jego ewangelicznego posłannictwa w służbie wszystkim ludziom i całemu narodowi. Kościół w Polsce winien uczynić wszystko, aby to dzieło przynosiło obfite owoce w sercu każdego człowieka i w każdej dziedzinie życia naszego społeczeństwa.

6. W kontekście tego, co zostało już powiedziane, ukazuje się wyraźnie miejsce i rola Kościoła w życiu politycznym społeczeństwa. Chciałbym tu przypomnieć jeszcze raz wciąż aktualną naukę Soboru Watykańskiego II, który w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* bardzo jasno się wypowiada: „Kościół z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym. Uznaje za godną pochwały i szacunku pracę tych, którzy dla posługi ludziom poświęcają swoje siły dobru państwa i podejmują się tego trudnego obowiązku. Szanuje i popiera polityczną wolność i odpowiedzialność obywateli” (por. nn. 75-76). Trzeba mieć zawsze na uwadze, że zewnętrzna strona życia ziemskiej społeczności, struktury państwa czy władza polityczna, należą do spraw tego świata, zmiennych i stale podlegających udoskonaleniom. Struktury, jakie nadają sobie społeczeństwa, nie mają nigdy wartości najwyższej; nie mogą też same zapewnić wszystkich dóbr, których pragnie człowiek. W szczególności, nie mogą one zastąpić jego głosu sumienia ani zaspokoić głodu prawdy i absolutu. Kościół ma jasną świadomość, że przyjęcie Ewangelii zbawienia niesie błogosławione skutki również w publicznym wymiarze życia społeczeństw i jednostek i jest w stanie głęboko zmienić oblicze tej ziemi, czyniąc ją bardziej ludzką. Co więcej, powołaniem chrześcijanina jest publiczne wyznawanie wiary i czynna obecność we wszystkich dziedzinach życia. Dlatego Kościół, który w sposób wolny tworzą ludzie wierzący w Chrystusa, domaga się w tym, co dotyczy ziemskiego prawodawstwa, „zapewnienia wszystkim obywatelom równości w życiu zgodnym z własnym sumieniem oraz zachowania norm naturalnego prawa moralnego, uznanych przez rozum” (*przemówienie w Parlamencie Europejskim*, 11 października 1988, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 10-II/1988, s. 11).

W tej dziedzinie przysługuje pasterzom Kościoła bardzo ważna, a zarazem delikatna rola formowania prawego sumienia posłusznego nakazom Ewangelii i nauce Kościoła; sumienia uzdolnionego do mądrego i odpowiedzialnego działania w służbie społeczeństwa, tak aby aktywność polityczna nie dzieliła, ale by dokonywała się w prawdzie, sprawiedliwości, miłości i poszanowaniu godności człowieka, mając na uwadze jeden tylko cel – wzrost dobra wspólnego. Na tym polu szczególną rolę do wypełnienia mają ludzie świeccy zgodnie z charyzmatami i darami, jakich Duch Święty udziela im dla wypełniania ich misji. W adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* napisałem: „aby ożywiać duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość, służąc osobie i społeczeństwu, świeccy nie mogą rezygnować z udziału w polityce, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu dobra wspólnego. Ich pilnym i odpowiedzialnym zadaniem jest dawanie świadectwa wartościom ludzkim i ewangelicznym” (por. n. 42).

7. Drodzy Bracia w biskupstwie, zadania, jakie tu przypomniałem, nie są nowe. Są one jednak niezbędne do tego, aby w aktualnej sytuacji historycznej naszego narodu Ewangelia mogła coraz skuteczniej wpływać na całokształt życia społeczeństwa i dawać swój niezbędny wkład w odbudowę integralnej i całościowej wizji człowieka i świata, która przeciwdstawia się kulturze śmierci, zwątpienia i laicyzacji życia. Pragniemy wszyscy, aby Ewangelia zyskiwała zbawienny i jak najgłębszy wpływ na wzorce moralne i na kształt społeczeństwa polskiego, zgodnie z jego tysiącletnią tradycją chrześcijańską. Winniśmy zatem dołożyć wszelkich starań, aby prawda ewangeliczna torowała sobie drogę do sumień w sposób odpowiadający jej nieporównywalnemu z niczym znaczeniu dla współczesnego człowieka.

Cieszę się razem z wami z tego, że Kościół w Polsce jest coraz bardziej świadomy swego posłannictwa i swojej roli w nowych warunkach. Jestem świadkiem wielkiego duszpasterskiego wysiłku biskupów, kapłanów, osób konsekrowanych oraz całej rzeszy wiernych świeckich, którzy trudzą się nieustannie, aby nie zagubiło się nic z wielkiego dziedzictwa chrześcijańskiego, które jest owocem ofiar i wyrzeczeń pokoleń. Trzeba nadal wielkiej pracy ewangelizacyjnej całego Kościoła, zorganizowanej i konsekwentnie prowadzonej pracy formacyjnej na wszystkich odcinkach duszpasterstwa, tak aby nasi bracia i siostry realizowali w pełni swoje powołanie w Kościele i społeczeństwie. Trzeba pomóc wiernym świeckim, aby w duchu jedności, przez uczciwą i bezinteresowną służbę we współpracy z wszystkimi umieli zachować i rozwijać na płaszczyźnie społeczno-politycznej chrześcijańską tradycję i kulturę. Doktryna społeczna Kościoła z jej dziedzictwem, istotnymi treściami i konsekwencjami winna być przedmiotem głębokiej refleksji, studiów i nauczania. Wa-

szym obowiązkiem jest rozpałać wiarę w obecność Zbawiciela, który jest źródłem nadziei i odwagi dla każdego człowieka i całych narodów, a także czuwać i stale inspirować odnowę myśli i serc. W tym ewangelicznym wysiłku miejcie wielkie zaufanie do działania Ducha Świętego, „który w toku dziejów buduje Królestwo Boże i przygotowuje jego ostateczne objawienie w Jezusie Chrystusie, działając ożywczo we wnętrzu człowieka i sprawiając, że w codziennym ludzkim doświadczeniu kielkują już ziarna ostatecznego zbawienia, które nastąpi na końcu czasów” (*Tertio millennio adveniente*, 45).

To tylko niektóre z ważnych spraw, jakie pragnąłem przedstawić wam, drodzy księża Biskupi, którzy przybyliście *ad limina Apostolorum*. Niech staną się one przedmiotem waszej wspólnej troski pasterskiej i gorącej modlitwy u grobów świętych apostołów Piotra i Pawła. Wstawiennictwu i opiece Najświętszej Maryi Panny i świętych Patronów naszej Ojczyzny polecam powierzone wam diecezje oraz waszą ewangelizacyjną pracę. Przyjmijcie moje Apostolskie Błogosławieństwo, którym obejmuję wszystkich wiernych waszych Kościołów lokalnych.

Jan Paweł II, Papież

Dziękujemy za miłość Ojca

(Przemówienie kard. Henryka Gulbinowicza, wygłoszone 16 stycznia br. na spotkaniu biskupów z Janem Pawłem II w bibliotece papieskiej po Mszy św. w kaplicy Ojca Świętego)

Wasza Świętobliwość, Umiłowany Ojcze Święty!

Biskupi polscy z Metropolii Gdańskiej, Gnieźnieńskiej, Poznańskiej, Szczecińsko-Kamieńskiej i Wrocławskiej, posłuszni Prawu Kanonicznemu, spełnili swoją powinność za lata 1992-1996. Mogliśmy przybyć do Progów Apostolskich, starzy i młodzi, w liczbie 28 z 12 diecezji.

Dziękujemy Waszej Świętobliwości za podarowany tak hojnie czas, okazaną nam szczerze życzliwość i miłość Ojca. Przybyliśmy z najstarszych ziem naszej Ojczyzny. Włączając Kraków, ziemie te pierwsze otrzymały łaskę Chrztu Świętego, a do świadomości naszych przodków najwcześniej dotarła Dobra Nowina Chrystusowej Ewangelii.

Od ponad 1000 lat dzięki Ewangelii naszego Zbawiciela odnawia się „oblicze” Ziemi Piastów i następnych pokoleń. Nam tu obecnym pozwolił Bóg być świadkami, iż wysłuchana została modlitwa zanoszona przez dziesięć wieków: „Ześlij Twojego Ducha, a odnowi oblicze Ziemi” – tej Ziemi, jak to w pamiętnym roku pierwszej Pielgrzymki do Ojczyzny

wolał Wasza Świątobliwość w duchu proroczym na placu Zwycięstwa w Warszawie.

Niech nam wolno będzie dziś powiedzieć, że Kościół Święty w Metropoliach, gdzie z woli Stolicy Apostolskiej posługujemy, nie zamiera, lecz Jak Wasza Świątobliwość osobiście mógł stwierdzić w roku ubiegłym, rozwija się i krzepnie. Nie dajemy się laicyzacji i konsumpcjonizmowi. Zdecydowane i śmiałe zmaganie się biskupów, kapłanów i rodzin katolickich w każdej diecezji z tą plagą końca XX wieku daje mimo wszystko pozytywne owoce. Stajemy się odporni i wytrwali.

Wciąż w Polsce potrzebne są nowe świątynie. Coraz głośniej rodzice domagają się, by szkoły przekazywały młodzieży także wartości chrześcijańskie. Ruszyła Akcja Katolicka i inne organizacje kościelne dla dziatwy i młodzieży. Siejba nowej ewangelizacji nabiera dynamizmu, a co ciekawe, ziarna często padają na dobrą glebę.

Radością naszą są powołania duchowe. Pomagamy w kształceniu alumnów z Białorusi, Ukrainy, Rosji, Archidiecezji Lwowskiej. Z naszych uczelni korzysta Kościół greckokatolicki.

Próbowaliśmy, przygotowując *Relatio quinquennalis*, rozeznąć, jaki jest katolicyzm w naszych diecezjach. Wiemy, że czeka nas jeszcze dużo pracy w zwalczaniu zła i grzechu w nas samych, u naszego duchowieństwa i wiernych. Ale cieszy nas fakt wzrostu ofiarności na rzecz ubogich. Pomagamy Kościołowi na Wschodzie i Misjom. Wspieramy biednych w Czechenii, Ruandzie, na Litwie i Białorusi. Ostatnia klęska powodzi, jaka dotknęła Opolszczyznę, Górny i Dolny Śląsk, pokazała zaangażowanie wszystkich diecezji w Polsce w niesienie pomocy tym, którym żywioł w jednej godzinie zniszczył dorobek całego życia. Zeszłoroczne święta Bożego Narodzenia pokazały, że opieka nad bezdomnymi i ludźmi z marginesu była żywa i hojna jak nigdy dotąd.

Dobrzy synowie zawsze mówią Ojcu prawdę. Przeto Wasza Świątobliwość zechce przyjąć nasz raport o rzeczywistości dnia powszedniego jako dostrzeżenie w polskim narodzie pozytywów, które dzięki łasce Ducha Świętego mają miejsce.

Nie chodzi więc o samochwalstwo, lecz o docieranie do obiektywnej prawdy o Polakach, których często wrogie Kościołowi siły, ukazują w krzywym zwierciadle.

Kiedy opanowaliśmy fale powodzi we Wrocławiu, widząc determinację i ofiarną służbę w ratowaniu bliźniego powiedziano: „Wrocławianie okazali się mocniejsi w walce ze straszliwym żywiołem niż wały odrzańskie. Wały bowiem gdzieniegdzie nie zdzierżyły naporu wód. Ludzie do końca walczyli z żywiołem i musiał on ustąpić”.

Parafrazując ten wrocławski fenomen można powiedzieć, że stojący tu dziś przed Waszą Świątobliwością biskup pięciu metropolii, wraz z naszym duchowieństwem i ludem wiernym, nie ustąpimy przed naporem laicyzacji. Da Bóg, uratujemy wartości chrześcijańskie w duszach roda-

ków, jak to czyniliśmy przez trudne ostatnie półwiecze. Chcemy być wierni Bogu, Krzyżowi i Ewangelii oraz Stolicy Apostolskiej.

Niech błogosławieństwo Waszej Świątobliwości umocni w nas to, co dobre, napelni odwagą i nadzieją na dalsze lata służby Bogu, człowiekowi i Polsce.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Przesłanie Ojca Świętego do Kościoła w Polsce z okazji wizyty *ad limina Apostolorum*

Ostatnia wizyta Biskupów Polskich *ad limina Apostolorum* miała swój kontekst. Wyznaczyły go: 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny i związany z nim pobyt Papieża w Wrocławiu, który przedłużony został o kolejną pielgrzymkę do Polsce. Powódź, której pamięć znalazła swoje miejsce w Papieskim przesłaniu. Ojciec Święty dziękuje za wszelką solidarność, ofiarność i organizację pomocy poszkodowanym, oraz wzywa, „aby z upływem czasu mieszkańcy terenów dotkniętych powodzią nie zostali zapomniani”. I wreszcie przygotowanie całego Kościoła do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Myśl o Wielkim Jubileuszu naszego odkupienia jest powtarzana wielokrotnie. Przy tej okazji Ojciec Święty przypomniał tysiączną rocznicę archidiecezji wrocławskiej. Jubileusz ten należy widzieć w kontekście tysiąclecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha i „tysiąclecia ustanowienia pierwszej polskiej metropolii w Gnieźnie” z pozostałymi biskupstwami. Przypomnienie tych wydarzeń wyznacza ton tego jubileuszu przez podkreślenie tysiącletniej kultury i tradycji chrześcijańskiej ziemi i narodu polskiego, to znaczy budowanie „na fundamencie Ewangelii”.

Każda wizyta Biskupów *ad limina Apostolorum* – jak podkreśla Papież – to wyraz więzy i posłuszeństwa „wobec jedynego Mistrza i Pana, Jezusa Chrystusa, który nas powołał i ustanowił sługami prawdy objawionej dla swojego ludu”. Obecność Papieża w Polsce i Polskich Biskupów w Rzymie jest wyrazem wspólnoty i kolegalności, i ma służyć pogłębianiu świadomości, że „Chrystus jest jedyną drogą do «domu Ojca»” (J 14, 6), z czego wypływają rola i zadania Kościoła: takiego służenia człowiekowi, aby tę drogę mógł odnaleźć. To zadanie wypełnia poprzez naśladowanie „Dobrego Pasterza, który «oddał życie swoje za owce»” (J 10, 15). To osoba Jezusa Chrystusa „wyzwała w świecie ogromne energie ducha, a Jego Dobra Nowina rozjaśnia swoim blaskiem życie ludzi”. Ale może się to dokonać wszędzie tam, „gdzie człowiek staje się drogą Kościoła”. Dopiero wówczas Kościół może pomóc człowiekowi,

który zraniony grzechem egoizmu, przemocy, kłamstwa i niesprawiedliwości popada w pustkę, smutek, beznadziejność a nawet rozpacz. Kościół w Polsce spotyka się z tymi problemami coraz częściej.

Przesłanie Ojca Świętego, które ma być przedmiotem niniejszego omówienia, przekazane zostało w trzech częściach według trzech kolejnych grup, na jakie został podzielony Episkopat Polski. Każda z tych części podejmuje sobie właściwą problematykę, tworząc w ostateczności syntetyczną całość.

Zadania Kościoła w dziedzinie społecznej

Dobiegający na naszych oczach końca nie tylko kolejny wiek, ale i kolejne tysiąclecie nie pozostawia po sobie zbyt optymistycznego obrazu świata. Nosi na sobie znamiona licznych podziałów i zafalszowań, które powodowały liczne dramaty. I dlatego w tym kontekście Ojciec Święty raz jeszcze przypomina myśl z Hali Ludowej wyrażoną po raz pierwszy podczas Modlitwy Ekumenicznej¹, że „nie wystarczają już tolerancja i wzajemna akceptacja”, że potrzeba „wspólnego świadectwa jedności”, że „pojednanie jest możliwe”. Ta myśl jest ważna i nie może być zapomniana, bowiem skierowana została również do Polaków. Ojciec Święty wzywa nie tylko do modlitwy o jedność chrześcijan, lecz do stwarzania atmosfery zrozumienia i uwrażliwienia na problemy jedności chrześcijan, aby nie ograniczać ich jedynie do modlitwy styczniowej. Papieżowi jednakże chodzi nie tylko o ekumenizm, lecz także o zasadę jedności w ogóle, która ogarnia „Kościół i cały naród”. Mówił bowiem w Hali Ludowej: „Konsekwencje wielu wydarzeń, jakie zaszły w historii świata i Europy, mogą być usunięte drogą pojednania”².

W przesłaniu do Biskupów z Polski to wezwanie do pojednania otrzymuje bardzo konkretny wymiar. Społeczeństwo polskie wychowywane było w obcym Ewangelii systemie wartości, w którym idea walki klas, podziałów, nieufności, podejrzeń i lęków mocno raniły sumienie poddając je wielokrotnie próbom nie do wytrzymania. W pracy nad przewyciężaniem wrogości i upokorzeń rola Kościoła jest niezastąpiona. Odnowo społeczeństwa może bowiem dokonać się tylko poprzez odnowę serca, inaczej mówiąc sumienia, czyli musi mieć wymiar moralny. W ostatnio prowadzonej dyskusji nad podziałami w Kościele polskim raz jeszcze mogliśmy usłyszeć pytanie: „kto w tym narodzie uczy w ogóle zasad moralnych i zgodnego współżycia między ludźmi? (...) Jak dotąd czyni to tylko Kościół katolicki i inne Kościoły”³.

¹ Por. *Nie żałujmy wysiłku na rzecz wielkiego dzieła zjednoczenia. Modlitwa Ekumeniczna w Hali Ludowej*, 3, OR-P (1997) numer specjalny, s. 10.

² Tamże.

³ Ks. St. Tkocz, *Prawdzie służy się w jedności*, TP (1998) nr 8, s. 4.

W Papieskim przesłaniu bardzo mocno uwypuklona zostaje myśl, że wychowawczy wysiłek Kościoła może się budować na fundamencie prawdy o obecności Kościoła i jego wiernych w świecie. Najbardziej wiarygodnym świadectwem Kościoła wobec świata jest przemiana serc jego synów i córek. Pierwszym źródłem tej przemiany są sakramenty pokuty i Eucharystii. Wyrazem tej przemiany jest moc przewycięzania grzechu i wszelkiego zła w życiu osobistym i społecznym, moc budowania ładu moralnego, moc pokonywania zniechęcenia i rezygnacji, moc nie poddawania się bezduszności i pesymizmowi. „Polska – stwierdza Ojciec Święty – potrzebuje ludzi ukształtowanych w szkole miłości Chrystusa «cichego i pokornego sercem» (Mt 11, 29). Tylko ludzie ofiarni, umocnieni Duchem Świętym, są gotowi do bezinteresownego daru z siebie i zdolni do budowania ewangelicznego ładu moralnego”. Słyszymy tu bezpośrednie nawiązanie do nauki Soboru Watykańskiego II o wyjątkowej godności osoby ludzkiej i jej społecznym charakterze: „Człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK, 24). Nie jest to zadanie jednorazowe.

To świadectwo jedności, przewycięzania urazów już samo w sobie staje się jedną z form misji Kościoła. Papież przypomina o ubogich formach działania Kościoła, kiedy podkreśla, że dla wypełnienia swojej misji „Kościół nie potrzebuje żadnych przywilejów; potrzebuje jedynie wolności głoszenia prawdy Ewangelii”. Jej wewnętrzną treścią ma być prawda o Jezusie Chrystusie, który posłany przez Ojca mocą Ducha Świętego swoim życiem i śmiercią objawia, że „Bóg jest miłością”. Boża miłość w wymiarze historii przybiera znamiona Bożego miłosierdzia, kiedy leczy rany i buduje wspólnotę na fundamencie przebaczenia i pojednania. W tym fragmencie refleksji Ojca Świętego daje się słyszeć echo encykliki *Dives in misericordia*. Głównym jej wątkiem jest myśl, że prawda o Bożej miłości w spotkaniu z grzechem przybiera kształt „miłości miłosiernej”. Oznacza to, że grzesznika widzi się w kontekście słynnej wypowiedzi św. Pawła: „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska” (Rz 5, 20). Grzech rozumiany jest tu nie tylko jako wyraz złej woli, lecz także jako wyraz zniewolenia i niewiedzy: „nie wiecie, o co prosicie” (Mt 20, 22), „nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34) i stąd także rozumiany jest jako wzywanie o pomoc. Jedynie ulitowanie się nad grzesznikiem może go wydostać z tej nie do pozazdroszczenia dla niego sytuacji. Tylko w takim kontekście usprawiedliwia się wezwanie do przewycięzania zła dobrem (Rz 12, 21), bowiem jest to jedyna droga skłonienia grzesznika do nawrócenia⁴.

⁴ Por. Jan Tyrawa, *Miłość miłosierna w strukturze cywilizacji miłości*, CS 16(1985), s. 193-216.

Dopiero w takim kontekście omawia Papież miejsce i rolę Kościoła w życiu politycznym społeczeństwa. Nie jest chyba dziełem przypadku, że zagadnienia miejsca i roli Kościoła w życiu politycznym społeczeństwa Papież kieruje do biskupów Ziemi Zachodnich, to znaczy tych ziem, które wniosły największy wkład w społeczny ruch odnowy Ojczyzny, które wniosły największy wkład w ruch solidarnościowy. W tym miejscu z całą determinacją przypomina Papież konstytucję *Gaudium et spes*, że Kościół nie utożsamia się z żadną partią polityczną, ani z żadnym systemem politycznym, bowiem nie jest to jego zadaniem i kompetencją, i po drugie szanuje wolność i odpowiedzialność obywateli, inaczej mówiąc wyciąga konsekwencje z nauki Soboru Watykańskiego II o autonomii rzeczywistości stworzenia. (KDK, 36) Z drugiej strony żadna struktura państwowa i żadna władza polityczna nigdy nie mają wartości najwyższej i podlegają udoskonaleniu, nie mogą zastąpić głosu sumienia i zaspokoić głodu prawdy i absolutu. Nie znaczy to, że Ewangelia nie może pomóc w przyczynianiu się do zmiany ładu życia społecznego. Budowanie ładu moralnego życia społecznego na fundamencie zasad Ewangelii jest powołaniem wiernych. Papież zdecydowanie odrzuca tezę o jedynie prywatnym wymiarze wiary, kiedy stwierdza: „Powołaniem chrześcijanina jest publiczne wyznawanie wiary i czynna obecność we wszystkich dziedzinach życia”. Dlatego raz jeszcze domaga się „zapewnienia wszystkim obywatelom równości w życiu zgodnym z własnym sumieniem, oraz zachowania norm naturalnego prawa moralnego, uznanych przez rozum”.

W pojęciu powołanie do publicznego wyznawania wiary zawiera się także odpowiedzialność za kształt życia społecznego i stąd wezwanie do czynnej w nim obecności. Odpowiedzialność ta wzrasta tym bardziej, gdy mamy do czynienia z takim systemem organizacji życia społecznego jakim jest demokracja. Demokracja oznacza bowiem, że każdy obywatel ma prawo tworzenia partii politycznej i ubiegania się o udział we władzy przy forsowaniu nawet najbardziej absurdalnego programu politycznego. Z kolei każdy obywatel niezależnie od wykształcenia, stanu świadomości i odpowiedzialności, poziomu intelektualnego i moralnego ma do dyspozycji tylko jedną kartę wyborczą. A zatem demokracja domaga się wysokiego poziomu świadomości obywatelskiej, aby całe społeczeństwo brało udział w wyborach i przez głosowanie wycinało programy nie do przyjęcia i po drugie jak największej gęstości organizacji społecznych, obywatelskich i politycznych, aby przejmując władzę budować ją w oparciu o właściwy system wartości i poprzez to dokonywać edukacji całego społeczeństwa zdolnego do podejmowania najróżnorodniejszych oddolnych inicjatyw. Właśnie polityka, samorząd, działalność gospodarcza, kultura, mass media, szkoła są tymi obszarami, na których rola wiernych świeckich jest nie do zastąpienia. Ta rola wynika nie tylko stąd, że jest ich więcej i dlatego obejmują te posady, lecz przede wszyst-

kim stąd, że posiadają sobie właściwe charyzmaty i dary Ducha Świętego dla wypełnienia tychże misji.

Niezastąpioną rolą pasterzy jest natomiast „formowanie prawego sumienia” tychże wiernych „posłusznego nakazom Ewangelii i nauce Kościoła”. Dopiero prawe sumienie może uzdolnić do służby i odpowiedzialności, do takiej aktywności politycznej, która nie dzieli, do właściwego celu działalności politycznej, jakim jest dobro wspólne. Tej misji formowania sumień nie da się z niczym porównać. Przypomnienie tej prawdy jest istotnie ważne w chwili, kiedy tyle mówi się o tożsamości duszpasterzy i ich duszpasterskiej powinności. Ta formacja sumień powinna się dokonywać w oparciu o tysiącletnią chrześcijańską kulturę i tradycję ale także i w oparciu o społeczną naukę Kościoła. Jej dziełnictwo, treści i konsekwencje winne być „przedmiotem głębokiej refleksji, studiów i nauczania”, aby „nasi bracia i siostry realizowali w pełni swoje powołanie w Kościele i społeczeństwie”. To przynaglanie do studiowania dorobku społecznej nauki Kościoła, jak i dorobku Soboru Watykańskiego II powtórzy się w przesłaniu Papieża wielokrotnie. Warto zwrócić uwagę na to, że jest znaczące podkreślanie przez Papieża intelektualnego wymiaru chrześcijańskiego przesłania. Najmocniej dało się słyszeć w przemówieniu w kościele św. Anny w Krakowie podczas ostatniej pielgrzymki do Polski, jak i w „Orędziu Papieża do Konferencji Episkopatu Polski” przekazanego 8 czerwca 1997 roku⁵. Jest to o tyle ważne, że z niepokojem stwierdza się dziś swoisty antyintelektualizm charakteryzujący przede wszystkim ruchy religijne, modlitewne i inne tego typu.

Zadania Kościoła *ad intra*

Warunkiem spełnienia misji Kościoła jest realizacja zadań, jakie Kościół musi podjąć w stosunku do samego siebie. Na pierwszy planie Ojciec Święty ukazuje głoszenie Ewangelii, przypominając słowa św. Pawła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16). Celem jej głoszenia ma być „przygotowanie «nowej wiosny życia chrześcijańskiego»”. Tymi słowami Papież nawiązuje do wcześniejszej swojej wypowiedzi z encykliki *Redemptoris missio* (86), którą kończy takimi oto optymistycznymi słowami: „Na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienie Bóg przygotowuje wielką wiosnę chrześcijaństwa, której początek można już dostrzec”. Źródła tej nadziei tkwią w owocach, jakie przynosi trud i wysiłek realizacji Soboru Watykańskiego II. Z drugiej strony właśnie Sobór Watykański II „pozostaje dla wszystkich wiernych, a zwłaszcza dla biskupów, kapłanów i osób konsekrowanych, nieodzownym punktem odniesienia w dziele realizacji nowej ewangelizacji”. Podczas wizyty *ad limina Apostolorum* w różnych dykasteriach Kurii Watykańskiej dało się

⁵ *Odpowiedzialność pasterzy za Kościół*, 3, OR-P (1997) numer specjalny, s. 90.

słyszeć to właśnie, że punktem odniesienia wszystkich uwag, korekt, upomnień – chociażby ostatnia „Instrukcja” dotycząca współpracy duchowieństwa i świeckich – wysyłanych przez Stolicę Apostolską jest troska o realizację Soboru Watykańskiego.

Przypomniane przez Papieża słowa św. Pawła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16) wymagają szerszej interpretacji. Wypowiedź ta współbrzmi z inną, również św. Pawła: „Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża” (1 Kor 1, 17). Wypowiedzi te nie mają nic wspólnego z ewentualną antynomią: co ważniejsze dla spełnienia kapłańskiego zadania, czy głoszenie Ewangelii, czy sprawowanie sakramentów z Eucharystią na czele? Ukazują natomiast, że głoszenie Ewangelii jest istotnym wymiarem posługi kapłańskiej i rozumiane jest jako uprzedzające i przygotowujące do uczestniczenia i sprawowania Eucharystii. Teksty te dla pełnego ich zrozumienia muszą być uzupełnione trzecią wypowiedzią, według której św. Paweł swoją posługę kapłańską rozumie jako sprawowanie urzędu „na mocy danej mi przez Boga łaski. Dzięki niej jestem z urzędu sługą Chrystusa Jezusa wobec pogan, sprawującym **świętą czynność głoszenia Ewangelii Bożej** po to, by poganie stali się ofiarą Bogu przyjemną, uświęconą Duchem Świętym” (Rz 15, 15-16). Głoszenie Ewangelii jest nazwane świętą czynnością i aby je zrealizować potrzeba wypełnienia mocą łaski, potrzeba mocy łaski sakramentu, dzięki której przepowiadający staje się sługą z urzędu. Przepowiadanie Ewangelii nie jest zatem zwykłym przekazem informacji, propagandą treści ideologicznych, lecz proklamacją bliskości zbawiającego Boga. Przepowiadanie Ewangelii tworzy „przestrzeń zbawienia”, jak poucza o tym Synod Archidiecezji Wrocławskiej⁶. Jej słuchanie i przyjmowanie rodzi usprawiedliwiającą wiarę (Rz 10, 17), przez którą Chrystus zamieszkuje w ludzkich sercach (Ef 3, 16). Dopiero tak zrodzona wiara sprawia, że poganie mogą stać się miłą Bogu ofiarą, co rozumiane jest jednoznacznie jako uczestnictwo w Eucharystii. Ewangelizacja jest zatem pierwszą fazą kultu, który w Eucharystii otrzymuje swój szczytowy moment (KL, 10) i w sposób szczególny przyporządkowana jest posłudze kapłańskiej⁷.

Refleksja ta znajduje potwierdzenie w wydanej i podpisanej przez Przewodniczących ośmiu Kongregacji Apostolskich *Instrukcji dotyczącej niektórych problemów współpracy świeckich w posłudze kapłańskiej*. W drugiej części praktycznej *Instrukcji* artykuł 2. poświęcony został posłudze słowa, artykuł 3. homilii. Stwierdza się zatem, że posługa Sło-

⁶ *Przepowiadanie Słowa Bożego*, [w:] Synod Archidiecezji Wrocławskiej, Wrocław 1995, s. 185-196.

⁷ Por. A. Jankowski OSB, „*Święta czynność głoszenia Ewangelii Bożej*” (Rz 15, 16), *ComP* 2(1982)6, s. 3-12.

wa przynależy duchownym, to znaczący biskupowi i jego współpracownikom – kapłanom i pozostającym we wspólnocie z nimi diakonom. Przypomniane zostały warunki na jakich świeccy mogą być do niej dopuszczeni. Nie może tego dokonać biskup diecezjalny, tylko Konferencja Episkopatu po *recognitio* Stolicy Apostolskiej. Świeccy mogą pełnić posługę Słowa tylko w nadzwyczajnych przypadkach. Zwłaszcza homilia jako część celebracji eucharystycznej musi być zastrzeżona duchownym. Świeccy są z tej czynności wykluczeni, bowiem jej głoszenie jest zadaniem kogoś, kto przyjął święcenia biskupie, kapłańskie lub diakonat. Zabrania się nawet powierzanie głoszenia homilii klerykom, którzy takich święceń nie mają. W uzasadnieniu przypomina się naukę Soboru Watykańskiego II oraz kanony Nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, które w szczególności naukę tę interpretują i normują. Wolno stwierdzić w tym miejscu, że wyżej przypomniane wskazania powinny służyć nie tylko budowaniu tożsamości kapłańskiej, która dziś wydaje się być zagrożona, lecz przede wszystkim stanowić podstawę do tworzenia na nowo przemyślanej duchowości kapłańskiej, dla której przepowiadanie Ewangelii jest zasadniczym motywem.

Przypomniane na wstępie słowa św. Pawła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” Papież umieszcza w kontekście pytania o wierność realizacji postanowień Soboru Watykańskiego II. „Na progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 – pisze Papież – trzeba się zastanowić także nad pytaniem, w jakiej mierze nauczanie soborowe znalazło odzwierciedlenie w działalności Kościoła na polskiej ziemi, w jego instytucjach i stylu duszpasterstwa. Wielki Jubileusz zobowiązuje nas do rachunku sumienia nad „przyjęciem nauki Soboru – tego wielkiego daru Ducha, ofiarowanego Kościołowi u schyłku drugiego tysiąclecia”. Wezwanie do rachunku sumienia, zawarte w *Tertio millennio adveniente*, (36) wywołało wiele komentarzy. Wydaje się jednak, że ten aspekt, w jaki sposób przebiega realizacja Soboru, jest głęboko przemilczany.

Wydaje się, że za miernik realizacji Soboru Ojciec Święty uważa m.in. miejsce świeckich w Kościele. Misja Kościoła jest do zrealizowania tylko poprzez właściwe dla świeckich miejsce w Kościele i ich „samoświadomość eklesjalną”. Ta obecność jest czymś więcej niż tym, o czym była mowa wyżej. „Zbawcza misja Chrystusowego Kościoła realizuje się w Kościele lokalnym” stwierdza Papież, nawiązując do nauki Soboru o Kościołach partykularnych, „w których istnieje i z których się składa jeden i jedyny Kościół katolicki” (KK 23). Z tą świadomością „należy formować rodziny i różnego rodzaju wspólnoty kościelne i cywilne”. Budowanie Kościoła lokalnego jest swoistym budowaniem Kościoła w ogóle. Kościół jako ciało Chrystusa to „tworzenie duchowej więzi człowieka z Bogiem, a równocześnie pogłębianie więzi zrozumienia i miłości pomiędzy ludźmi”. Buduje się mocą Słowa Bożego i sakramentu poprzez posługę biskupa i jego *presbiterium* w hierarchicznej

więzi z Biskupem Rzymu. I dlatego podstawową strukturą Kościoła pozostaje „parafia i diecezja”, które mają być „żywymi organizmami pulsującymi duchową energią”. Staną się takimi, o ile towarzyszyć im będzie „wielka i ciągła troska o rozwój życia sakramentalnego wiernych oraz formacja wewnętrzna, aby mogli się poczuć rzeczywistymi podmiotami w życiu Kościoła i przejąć na swoje barki należną im część odpowiedzialności w Kościele i w społeczeństwie. Skuteczność apostołska ludzi świeckich zależy od ich zjednoczenia z Chrystusem”. W tym miejscu Ojciec Święty wymienia różnego rodzaju stowarzyszenia i organizacje świeckie, szczególną uwagę zwracając na Akcję Katolicką. Trzeba zwrócić uwagę, że do myśli o Akcji Katolickiej⁸ Papież nawiązuje często. Świadom jest też trudności z jej tworzeniem. W przesłaniu do Biskupów Polskich z dnia 8 czerwca ubiegłego roku pisał: „To prawda, że nie jest łatwo uwrażliwić społeczeństwo na działanie wspólnotowe, ale to jest kierunek właściwy polskiego duszpasterstwa i nie można z niego łatwo zrezygnować”⁹. Obok Akcji Katolickiej jako forum upodmiotowienia świeckich w Kościele Ojciec Święty wskazuje na przewidziane w Prawie Kanonicznym instytucje Rad różnego szczebla i rodzaju¹⁰. Do nich także należą grupy świeckich wspólnot formacyjnych, modlitewnych, czy takich, które się spotykają dla pogłębienie myśli chrześcijańskiej¹¹. Temu służy Synod Plenarny¹² i takie nadzieje wiąże z nim Papież.

Miejszem szczególnej domeny ludzi świeckich jest rodzina. Rodzina jest nie tylko miejscem życia społecznego jako jego podstawowa komórka, lecz „jest do tego stopnia wpisana w tajemnicę Kościoła, że staje się, na swój sposób, uczestnictwem zbawczego posłannictwa samego Kościoła”, raz jeszcze przypomina Papież tekst *Familiaris consortio* (49). Jest dzisiaj narażona na wiele niebezpieczeństw, z pośród których wymienia Papież „tendencje do osłabienia jej z natury trwałego charakteru”. Po drugie jest „zagrożona przez podważanie prawa do życia nie naro-

⁸ Akcja Katolicka dzisiaj, Ząbki 1996.

⁹ OR-P (1997) numer specjalny, s. 90.

¹⁰ Na przykład rady parafialne, por. Ks. E. Górecki, *Rady Parafialne w obowiązującym Prawie Kościelnym*, CS 23-24(1991-1992), s. 329-340.

¹¹ Por. Ks. B. Biela, *Zadania wiernych świeckich w kształtowaniu posoborowego modelu parafii*, [w:] Program Duszpasterski na rok 1994/95, Katowice 1994, t. 1, s. 493-499; Ks. A. Dunajski, *Wierni świeccy w parafii – obawy czy nadzieje?*, [w:] Program Duszpasterski na rok 1994/95, Katowice 1994, t. 1, s. 500-510; R. Jusiak OFM, *Promocja laikatu szansą dla Kościoła w Polsce*, „Ethos” 9(1996)3-4, s. 215-225; E. Szczot, *Jaką rolę pełnią świeccy w parafii*, [w:] Problemy współczesnego Kościoła, Lublin 1996, s. 195-202; A. Borowski, *Ruch „Światło – Życie” a parafialna rzeczywistość*, SzSK 3(1992), 85-88; Ks. P. Jelowski, *Co choroby dają parafii*, [w:] Ewangelizacja i nawrócenie, Katowice 1995, s. 575-586; Ks. M. Łaszczyk, *Młodzież we wspólnotie parafialnej*, AK 128(1997), s. 210-221; J. Krucina, *Dialog w parafialnym urzeczywistnianiu Kościoła*, CS 6(1974), s. 201-222.

¹² Bp T. Pieronek, *II Polski Synod Plenarny jako szansa zaangażowania świeckich w ewangelizacyjną misję Kościoła*, [w:] Program Duszpasterski na rok 1994/95, Katowice 1994, t. 1, s. 527-532.

dzonych oraz przez ataki na wychowanie w duchu trwałych chrześcijańskich zasad". Inicjatywa podjęta ostatnio przez Episkopat Polski o tworzeniu sieci diecezjalnych Domów Samotnej Matki oraz Funduszu Obrony Życia spotkała się ze strony Ojca Świętego godną pochwałą i wymagającą szerokiego poparcia. Warto przypomnieć w tym miejscu, na co ostatnio zwrócił uwagę Ks. Stanisław Tkocz w cytowanym już artykule¹³: „Tożsamość narodowa to przede wszystkim zasoby kulturowe, które u Polaków mają swe źródło w rodzinie i narodzie. Treści religijne, moralne i patriotyczne przekazywano od pokoleń za pośrednictwem rodziny. Przynależność do tej ziemi i tego narodu została wypielegnowana w domu rodzinnym. Nie ulega zatem wątpliwości, że cała tradycja narodowa i religijna, najbardziej pierwotna treść narodu, zostały nam przekazane przez rodziców. Znacznie później nastąpiło zetknięcie z tymi wartościami na terenie szkoły, w czasie studiów, dzięki obcowaniu z innymi ludźmi, w pracy. Tymczasem jak kształtuje się obecnie życie rodzinne w naszym kraju? Co czwarte małżeństwo się rozwodzi. Rodzice na ogół nie mają czasu dla swych dzieci, które czas wolny spędzają głównie przed telewizorem i komputerem. W wielu przypadkach dzieci już w szkole podstawowej stykają się z narkotykami i alkoholem. Większość przestępstw notowanych ostatnio przez policję popełniają młodociani. Wobec tych patologii rodzice wykazują bezsilność, a nieraz brak zainteresowania. Czy w takich rodzinach przekazuje się młodemu pokoleniu treści narodowe, moralne czy religijne? Czy zagrożenia naszej tożsamości nie należy raczej szukać u jej korzeni, czyli w rodzinie, a nie w kulturze odległych krajów?”.

Pierwszym zadaniem Kościoła w posłudze rodzinie jest wykorzystać te możliwości, które już posiada: katecheza, przygotowanie do małżeństwa, przygotowanie do sakramentu chrztu i bierzmowania tak przyjmujących te sakramenty, jak i ich rodziców. Nie jest to łatwe i sam Papież jest tego świadomy, gdyż wyznaje: „Zdaję sobie sprawę z tego, że nie są to zadania łatwe, ponieważ nie chodzi tylko o korzystne zmiany ustawodawcze. Konieczna jest wyteżona praca nad zmianą świadomości ludzi. (...) Potrzebne jest zespolenie wysiłków Kościoła, szkoły i innych środowisk”. Powtórzmy zatem słowami Ojca Świętego, że „nie chodzi tylko o korzystne zmiany ustawodawcze, ale trzeba je stale dopełniać nakazem serca”¹⁴. Ten wątek myśli Ojca Świętego kończy słowami, które nie mogą być pущzone obojętnie: „Dlatego trzeba, aby rodzina miała mocne oparcie w Kościele. Bardzo was o to proszę, bo sprawa rodziny i jej losów w dzisiejszym świecie leży mi głęboko na sercu”.

Kolejnym obszernym tematem poruszonym przez Ojca Świętego ewangelizacja młodzieży. Troska o młodzież jest troską o przyszłość

¹³ *Prawdzie służy się w jedności*, TP (1998) nr 8, s. 4.

¹⁴ OR-P (1997) numer specjalny, s. 90.

Kościoła i Ojczyzny. Nie ma potrzeby wymieniać trudności związanych z wychowywaniem młodzieży, jak i wyliczać zagrożeń, jakie na nią czyhają. Trzeba jednak mówić o nowej jakości tych zagrożeń, z pośród których największe to „bierne poddawanie się współczesnej subkulturze konsumpcyjnej, pozbawionej poważnej refleksji nad prawdziwym sensem życia”.

O młodzieży nie można mówić źle, bowiem wiele wskazuje na to, że stać ją na angażowanie się w życie parafialne, stać ją na jednoznaczne wybory, potrzebuje jednakże kierownictwa. Pierwszym warunkiem dobrego kierownictwa jest bycie pośród niej, tworzenie rozmaitych form życia wspólnotowego w rodzinie, szkole, parafii. Młodzieży nie może zabraknąć w tworzącej się Akcji Katolickiej, a tym bardziej w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży. Młodzież najlepiej czuje się grupach i takie trzeba tworzyć. Papież przypomina Duszpasterstwo Akademickie, jego struktury, doświadczenia i zachęca, aby to wszystko było kontynuowane.

Szczególnie dużo uwagi Ojciec Święty poświęca szkole. Papież mówi tu o licznych trudnościach, na jakie napotykają prowadzący katechezę w szkole, jak i w ogóle nauczyciele. Młodzież przynosi do szkoły te problemy, którymi w większej skali żyje całe społeczeństwo. W szkole dają się one łatwiej obserwować, a zatem można także uczyć się je rozwiązywać i w ten sposób zdobywać doświadczenie do pracy duszpasterskiej w szerszej skali. Dla nauki religii w szkole podstawą powinien stać się *Katechizm Kościoła Katolickiego* a katechizację młodzieży widzieć jako fundamentalne zadanie całego duszpasterstwa. W tym miejscu Papież przypomina swoją wypowiedź z roku 1993, jaka miała miejsce przy podobnej okazji: „Katechizacja w szkole domaga się oczywiście uzupełnienia o wymiar parafialny duszpasterstwa dzieci i młodzieży”. Niezależnie od skali trudności rozwiązania tego problemu, „niemniej jednak trzeba znaleźć jakieś rozwiązanie, by dzieci i młodzież nie traktowały nauki religii jedynie jako jednego z przedmiotów nauczanych w szkole, ale by mogły czerpać się także z bezpośredniego kontaktu z Bogiem w liturgii i sakramentach świętych”.

Cytatem; „Tak więc trwają wiara, nadzieja i miłość – z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13, 13), Ojciec Święty wprowadza w ten obszar działania Kościoła, jakim jest *caritas*. Nikt nie może powstrzymać Kościoła w głoszeniu Ewangelii miłości, w upominaniu się o tych, o których nikt się nie upomina. Szybkość przemian, jakie w Polsce się dokonują, sprawia, że wielu ich nie rozumie, nie może za nimi nadążyć i przez to niekiedy stają się spychani na margines społeczeństwa. Bardzo często padają przez to ofiarami alkoholizmu, narkomanii, dotyka ich choroba Aids, lub po prostu bieda, bezdomność, opuszczenie przez rodzinę. Kościół nie tylko ma im pomagać, lecz także o nich upominać. „Niech głos Kościoła – mówi Papież – będzie tu jasny i słyszalny wszę-

dzie tam, gdzie należy się upominać o los tych ludzi i ich prawa”. Papież z wielką radością odnotowuje postanie i działanie Caritas Polska i Caritas diecezjalna. Na podkreślenie zasługuje pomoc niesiona dzieciom niepełnosprawnym, organizowanie wypoczynku dla nich, pomoc, jaką Caritas potrafiła zorganizować ofiarom powodzi, a także ofiarom poza granicami Polski. Tworzy w ten sposób solidarność międzynarodową, co należy widzieć także jako spłacanie długu wdzięczności za pomoc, jakiej Polska doświadczyła przed kilku laty.

W systematyzowaniu zagadnień, na jakie Ojciec Święty zwraca uwagę Biskupów, dużo miejsca zajmuje zagadnienie życia wewnętrznego Kościoła i życia wewnętrznego jego wiernych. Kościół nigdy nie może dać się ponieść aktywizmowi, ani przemienić w instytucję świadczącą usługi. To wszystko ma być konsekwencją naśladowania „ukrzyżowanego Chrystusa”, oraz „duchowej głębi opartej na prawdziwej mądrości i świętości życia”. Kościół jak i wszyscy wierni mają pamiętać, że ostatecznym źródłem jego mocy jest modlitwa. „Czyż i teraz, wobec ogromu zadań, Kościół w Polsce nie powinien zjednoczyć się w usilnej modlitwie?” – pyta Papież? „Modlitwa – kontynuuje Ojciec Święty – uczy Bożych metod działania, oczyszcza ze wszystkiego, co oddziela od Boga i ludzi, co zagraża jedności. Modlitwa chroni przed pokusą małoduszności, ciasnotą serca i umysłu; ona wznosi spojrzenie człowieka do oglądu spraw z Bożej perspektywy i toruje drogę łasce Bożej do serca człowieka”. Modlitwa swoje uwierczenie otrzymuje w liturgii eucharystycznej, a także w innych sakramentach, które do niej przygotowują. Papież zwraca się z prośbą do wszystkich o uwrażliwianie wiernych na świąteczny charakter dnia Pańskiego. Okazją do uaktywnienia się tych wszystkich inicjatyw niech będzie Wielki Jubileusz Roku 2000.

Ostatnim zagadnieniem są misje. Papież dziękuje za misyjne zaangażowanie, a z drugiej strony prosi, aby nie ustawać w dalszych wysiłkach tym bardziej, że – jak mówi: „Zwracają się do mnie bardzo często biskupi z różnych stron świata z prośbą o misjonarzy z Polski”.

Kultura

Takim tytułem ostatniej części naszej refleksji chcemy zwrócić uwagę na pewną tendencję, można powiedzieć przesunięcie akcentu w tym, co ostatnio jest treścią papieskich katechez i co znalazło także swój wyraz w przesłaniu do Biskupów Polskich. Kultura jest treścią tej części przedłożenia, chociaż w „Biuletynie KAI” nosi tytuł: „Świat dzisiejszy woła o kapłanów świętych”.

W treści papieskiego nauczania można zauważyć, że Papież jakby odchodzi od tematyki „szczegółowej”, np. z zakresu katolickiej nauki społecznej, właśnie do zagadnień ogólnych, a temat kultury jest tu zasadniczy. Posiada to swoją wymowę. W dialogu ze współczesnym światem nie wystarczy już sięgać do tematów „klasycznych”, można powiedzieć

„chrześcijańskich”, bowiem współczesny świat nie tyle się nimi już nie interesuje, ile w ogóle ich nie rozumie. I dlatego właśnie kultura szeroko rozumiana wydaje się być płaszczyzną spotkania i dialogu Kościoła ze współczesnym światem. Trzeba bowiem stwierdzić, że uległy wyraźnemu przesunięciu nie tylko nasze «znaki czasu»¹⁵ związane z upadkiem systemu marksistowsko-komunistycznego i totalitarnego, lecz także i europejskie «znaki czasu», określane pojęciem postmodernizmu. Problemem kultury w ogóle, a nie tylko takiej czy innej religii, staje się problem „integralnej koncepcji osoby ludzkiej. – Mówi Papież podczas ostatniej wizyty w Polsce w kościele św. Anny w Krakowie. – Wielki spór o człowieka u nas w Polsce wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił. Formy degradacji osoby ludzkiej oraz wartości życia ludzkiego stały się subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne. (...) Człowiek z podmiotu i celu staje się dzisiaj nierzadko przedmiotem lub wręcz „surowcem”; wystarczy wspomnieć o eksperymentach inżynierii genetycznej, które budzą wielkie nadzieje, ale równocześnie także niemałe obawy o przyszłość rodzaju ludzkiego”¹⁶. Spór o człowieka, a nie moralizatorstwo staje się ogromnym wyzwaniem dla duszpasterstwa.

Człowiek w horyzoncie kultury staje w centrum zainteresowań i sporów. Przypomnijmy, że według klasycznego rozumienia na kulturę składa się: nauka, sztuka, moralność i religia i wokół nich rozwijane wartości, które będą ją specyfikować¹⁷. Religia jako element kultury interesuje nas najbardziej. Jeszcze Sobór Watykański II mógł napisać, „że ateizm należy zaliczyć do najpoważniejszych spraw doby obecnej”¹⁸. Wolno sądzić, że dzisiaj już by tak nie napisał. Ostatnie lata sfalsyfikowały tezę o jednokierunkowym, systematycznym przesuwaniu się świata od religii do niewiary, od religijności do sekularyzmu, jakoby świat miałby być skazany na ateizm i sekularyzm. „Dzisiejszy świat, z paroma wyjątkami, jest równie głęboko religijny jak zawsze – a gdzieś tam nawet bardziej niż kiedykolwiek”, pisze Peter L. Berger, profesor socjologii z Bostonu¹⁹. Jednym słowem, człowiek nie staje się mniej religijny, istnieje natomiast problem tej religijności. Obserwuje się dziś, jak procesom sekularyzacyjnym towarzyszy proces antysekularyzacyjny w formie odradzenia się religii bądź tworzenia się nowych ruchów religijnych czy sekt. Ponadto obserwuje się dziś odradzanie się religii w ich nurtach niekiedy nawet skrajnie konserwatywnych czego przykładem może być

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 95-96.

¹⁷ Leon Dyczewski OFMConv., *Trwałość i zmienność kultury polskiej*, „Przegląd Uniwersytecki” 8(1996)1, s. 3, 6-7, 17.

¹⁸ KDK, 19.

¹⁹ *Sekularyzm w odroczynie*, Res Publica Nowa (1998)1, s. 67,

rch arcybiskupa Marcela Lefebvre'a, natomiast religie, które próbują dopasować się do zsekularyzowanego świata, skazują się na wymarcie. Wspomniany wyżej Autor w ogólnoswiatowej tendencji odradzania się religii widzi dwa wyjątki. Pierwszy to sama Europa, która wydaje się ulegać tendencjom sekularyzacyjnym, jednakże i tego typu zjawiska nie można określić klasycznym pojęciem sekularyzmu. Co prawda sama religijność ulega pewnym zmianom, idą one w kierunku jej odinstytucjonalizowani i sprywatyzowania religii; a zatem spadek frekwencji uczestniczenia w liturgii, spadek powołań, wybiórcze traktowanie praw i norm religijnych nie jest jednak prostym znakiem upadku religijności w ogóle, sekularyzmem, natomiast zjawisko to określa się jako „zmiana instytucjonalnej pozycji religii”²⁰. Odrodzenie religii ma swoje źródła w tym, że nowoczesność ma skłonność do podważania wszystkich pewników, które dotąd kierowały ludzkim życiem, wprowadza zatem człowieka w stan niepewności, który dla niego jest stanem nie do zniesienia. To rzuca człowieka bardzo często w objęcia sekt albo w najróżnorodniejsze fundamentalizmy, lub rodząc wewnętrzną pustkę w objęcia subkultury, np. subkultury kibiców. Paul Valadier tak komentuje to zjawisko: „Wielu ludzi chce wiedzieć, czego się trzymać, i przyłącza się zdania wyrażonego na końcu «Genealogii moralności»: lepszy jest jakikolwiek sens niż jego brak; lepiej iść śladami jakiegoś guru, który wydaje twarde w swych wymaganiach polecenia życiowe, albo też przynależć do przygarniających wspólnot o gorących sercach, w których ma się poczucie bycia sobą w jedności z innymi. To wszystko jest lepsze niż nieznośna samotność i konieczność stawiania czoła pustce”²¹. Można te wywody spuentować bardzo krótko: jedną z przyczyn odradzania się religijności jest pytanie o sens. Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na znaczący szczegół. Pisze Berger dalej: „Drugi z wyjątków przeczący de-sekularyzacyjnej tezie jest mniej dwuznaczny. Jest nim istnienie międzynarodowej subkultury złożonej z ludzi posiadających staranne wykształcenie – zwłaszcza w naukach społecznych i humanistycznych – która jest pod każdym względem zsekularyzowana. Subkultura ta jest głównym «nośnikiem» postępowych, oświeceniowych wierzeń i wartości. Choć grupa ta nie jest zbyt liczna, to jednak jej członkowie są bardzo wpływowi, jako że sprawują pieczę nad instytucjami dostarczającymi „oficjalnych” definicji rzeczywistości (chodzi tu zwłaszcza o system edukacyjny, media i masową komunikację oraz prawo). Tak jak dawniej i dziś są oni na całym świecie do siebie podobni”²².

Powracamy do myśli Papieża. Pierwszą konsekwencją budowania integralnego obrazu człowieka jest odnowa sumienia. „Sama zmiana

²⁰ Tamże, s. 71.

²¹ P. Valadier SJ, *Europa i jej bogowie*, PP (1996)4, 30.

²² Tamże, s. 71.

struktur społecznych, ekonomicznych i politycznych – choć ważna – może się jednak okazać niewykorzystaną szansą, jeśli nie stoją za nią ludzie sumienia”. Tylko człowiek sumienia formułuje rzeczywistość według prawa, które odkrywa, a nie sam tworzy. Tylko człowiek sumienia jest człowiekiem wolnym, bowiem ukierunkowuje się na czynienie dobra i unikanie zła. Złamanie tego prawa „zawsze obraca się przeciw czyjejś wolności i godności”. Właściwie uformowane sumienie broni człowieka przez różnorodnymi zmiennymi naciskami z zewnątrz. „Każdy chrześcijanin – konkluduje Ojciec Święty – powinien być człowiekiem sumienia odnoszącym naprzód to najważniejsze i poniekąd najtrudniejsze ze zwycięstw – zwycięstwo nad samym sobą. (...) Formacja prawego sumienia wiernych, poczynając od dzieci i młodzieży, musi być stałą troską Kościoła”.

Środkami moralnego odrodzenia sumienia, Papież nazywa je sprzymierzeńcami, powinna być nauka i kultura. Właśnie ludzie nauki i kultury, którzy doświadczają transcendencji prawdy, dobra i piękna, „bez względu na przekonania, są powołani do tego, by pełnić funkcję sumienia krytycznego wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża lub go pomniejsza”. W tym miejscu Papież powtarza myśli ze swojego przemówienia z kolegiaty św. Anny. Ludzie nauki i kultury, którzy pełnią „posługę myślenia” i Kościół, który pełni posługę wobec sumienia mają się spotkać, nie dla takiej czy innej chwilowej koniunktury, lecz ma to być „przymierze na korzyść człowieka w imię prawdy, piękna i dobra, bez których życiu ludzkiemu zagraża pustka i bezsens”.

To przymierze Kościoła z ludźmi nauki i kultury ma być także jednym z zadań ewangelizacyjnych. Również „dusza tego świata” ma być przedmiotem troski Kościoła, aby przemieniać mentalność tego świata, która dziś wydaje się być splotem, banalna i powierzchowna. Kościół może dysponować ogromnymi środkami, od których nie powinien stronić. „Nie można szczerzyć środków – mówi Papież – koniecznych do pielęgnowania tego wszystkiego, co szlachetne, wzniosłe i dobre”. Jest to wspólne zadanie Kościoła i ludzi nauki i kultury.

W tym kontekście pojawia się problemem zjednoczenia z Unią Europejską, które nie może być rozpatrywane tylko do aspektów czysto ekonomicznych i materialnych. „Kościół nigdy nie wolno nadużywać dla demagogii antyeuropejskiej oraz podgrzewania antyeuropejskich nastrojów. – Mówił Ojciec Święty do parlamentarzystów austriackich podczas audiencji w Rzymie 22 marca 1997. – Dla zjednoczonej Europy nie ma bowiem alternatywy. Wkład, jaki mogą wnieść w ten proces politycy chrześcijańscy, to aspekt nienaruszalnej godności osoby ludzkiej, na której może być budowana europejska kultura życia, która nie tylko zwraca uwagę na to, żeby Europie dobrze się wiodło pod względem ekonomicznym i finansowym, lecz również i na to, że jest zbudowana na wartościach, które niegdyś doprowadziły ją do wielkości”. Nie tylko

chodzi o historię, lecz i o to, że współczesna Europa ma także chrześcijańskich ojców. Zjednoczenie Europy może i powinno się dokonać na fundamencie wartości chrześcijańskich, to znaczy: Ewangelii, rozumienia człowieka i wkładu w rozwój dzieje narodów. W dziele budowania Europy „nie może zabraknąć wkłady polskich katolików. Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i po chrześcijański kulturowo twórczej, świadomej swojej roli wyznaczonej przez Opatrzność”.

Środkami tworzenia i przekazu kultury są mass media. Trzeba dostrzec w nich potencjał ewangelizacyjny. Ich pierwszym zadaniem jest służba prawdzie i jej obrona. Aby środki przekazu mogły stać się narzędziem ewangelizacyjnym, same muszą być ewangelizowane. Ewangelizować środki przekazu to dbać o formację duchową ich pracowników. Jeszcze większym zadaniem Kościoła jest wychowywanie do odbioru mass mediów. Zagrożeniem, na jakie narażona jest szczególnie młodzież i dzieci, jest to, że środki te kreują fałszywy obraz człowieka i świata. Próba realizacji takiego obrazu świata, który w rzeczywistości nie istnieje, prowadzi do frustracji, co jest pierwszą fazą agresji. W tym miejscu Ojciec Święty wyraża swoją radość z tego powodu, że Kościołowi w Polsce udało się rozwinąć prasę katolicką, liczne stacje radiowe, a nawet telewizyjną. Papież cieszy się z tego, że wykorzystuje się Internet i środki multimedialne.

Ostatnim ważnym tematem podniesionym przez Papieża jest zagadnienie formacji kapłańskiej. Przypomina słowa z adhortacji apostołskiej *Pastores dabo vobis*: „Kościół uważa formację przyszłych kapłanów i ich ustawiczną troskę, przez całe życie, o osobiste uświęcenie w posłudze, a także troskę o ciągłą odnowę duszpasterskiego zaangażowania za jedno z najdelikatniejszych i najważniejszych zadań”. Troska ta należy do najważniejszych zadań biskupów. Składa się na nią troska o powołania kapłańskie, o seminaria, odpowiednią formację duchową i teologiczną, właściwe świadectwo starszego duchowieństwa. Wielkie znaczenie przywiązuje Papież do stałej formacji kapłanów. Raz jeszcze cytat z Adhortacji: „Niech miłość i troska pobudzają was do opracowania i realizowania programu stałej formacji duchowej, intelektualnej i duszpasterskiej kapłanów ze wszystkimi jej aspektami. Zachęcajcie ich, aby sami dbali o własną formację stałą, którą powinni podejmować zawsze, to znaczy w każdym okresie życia, niezależnie od uwarunkowań, w jakich się znajdują, a także od funkcji, jakie pełnią w Kościele. Ze swojej książki „Dar i Tajemnica” Papież przypomina słowa: „Świat dzisiaj woła o kapłanów świętych!”

Zakończenie

W bardzo krótkim okresie czasu, bo w przeciągu niecałego roku, otrzymaliśmy ogromnie duży blok zagadnień, swoisty program duszpasterski, który najpierw jest owocem przemyśleń samego Papieża, podany

następnie do dalszych przemyśleń z naszej strony dla konkretnych zastosowań. Następnym krokiem jest już tylko konkretne doświadczenie i gorliwość poszczególnych duszpasterzy. Można zrobić jeszcze co najwyżej jedno spotkanie się i poprzez wymianę doświadczeń wzajemnie ubogacać własnymi przemyśleniami, dodawać otuchy, wspierać modlitwą i zachęcać, abyśmy nie ustali w drodze.

BP JAN TYRAWA

Nasze powołanie w Jezusie Chrystusie

*(Homilia do nauczycieli akademickich Wrocławia
podczas spotkania „opłatkowego”*

w II niedzielę po Bożym Narodzeniu, 4 stycznia 1998 roku)

Wstęp

Mamy za sobą przeżycie kolejnych Świąt Bożego Narodzenia. W minionym tygodniu pożegnaliśmy stary i powitaliśmy nowy rok. W naszych kalendarzach osobistych i rodzinnych zostały dopisane nowe strony z tegorocznymi świątami. Dopisaliśmy je do stronich pochodzących jeszcze z lat dzieciństwa i młodości. Zauważamy, że w miarę upływu lat strony te nie bledną, nie zółkną, ale stają się z czasem nawet jakby jaśniejsze i piękniejsze. Nosimy je w naszej pamięci i sercu i traktujemy jako drogocenny skarb.

Dziś, w pierwszą niedzielę nowego roku, jeszcze w klimacie odchodzących świąt, przybywamy na nasze, tradycyjne już, noworoczne spotkanie opłatkowe. Zaczynamy je od tego miejsca najświętszego w tym domu, od kaplicy, od przeżycia Eucharystii, od spotkania ze Słowem, które stało się ciałem i zamieszkało między nami. Słyszymy dziś ponownie Ewangelię właśnie o tym Słowie. Słyszymy ją już po raz trzeci w te święta. Była najpierw głoszona w sam dzień Bożego Narodzenia, potem w ostatni dzień kalendarzowego roku i dzisiaj po raz trzeci dochodzi do nas z tą szczególną prawdą, że „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”.

Zanim złożymy tę Najświętszą Ofiarę i przyjmiemy Ciało Pańskie, zanim połamiemy się opłatkiem i powrócimy do poświętecznych zajęć na uczelniach, zanim pójdziemy w dał nowego roku, chcemy raz jeszcze zadumać się nad tym najważniejszym dla świata faktem zamieszkania Boga na ziemi, faktem, który każdego roku wyzwala w nas tyleż ciepła, radości i serdeczności.

1. Wymowa wcielenia Syna Bożego

Zauważmy najpierw, że ewangeliczne orędzie o Bożym narodzeniu jest podwójnego rodzaju. U synoptyków: św. Mateusza i Łukasza, w ich tzw. ewangeliach dzieciństwa, orędzie to ma charakter narracyjny. Jest w nim mowa o spisie ludności, o zamknięciu drzwi przed brzemienną Maryją, o ubogim narodzeniu Jezusa w stajni betlejemskiej. Jest mowa o pokłonie pasterzy, o nadaniu Dzieciątku ósmego dnia po narodzeniu imienia Jezus, o pokłonie trzech mędrców, o ofiarowaniu w świątyni, o ucieczce do Egiptu przed zbrodniczym Herodem. Na tej ewangelicznej tradycji wyrosły wspaniałe dzieła sztuki, szopki bożonarodzeniowe, wyrosły także nasze piękne kolędy, powstało wiele zwyczajów świątecznych.

Drugi przekaz o Bożym narodzeniu znajdujemy w ewangelii św. Jana. Jest to przekaz bardziej zreflektowany, teologiczny z elementami greckiej filozofii. Jezus jest tu ukazany jako „Słowo, które było na początku u Boga i które było Bogiem, i przez które wszystko się stało. To Słowo odwieczne stało się ciałem i zamieszkało między nami. Przyszło do swoich a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli dało moc, aby stali się dziećmi Bożymi. (por. J 1, 1-14) .To Słowo jest nam dzisiaj także ukazane jako odwieczna mądrość, która zamieszkała na świecie, jako Słowo pełne łaski i prawdy.

Ten właśnie Janowy zapis o Słowie, które stało się ciałem, stał się podstawą do wypracowania teologii wcielenia. W teologii tej, zrosniętej ściśle z liturgią, mówi się, że wcielenie Chrystusa jest dopełnieniem dzieła stworzenia, jest jakby nowym stworzeniem. Jan Paweł II, idąc za nauką Soboru Watykańskiego II, w *Redemptor hominis* napisał, że „Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem” (RH, 13). Syn Boży stając się człowiekiem potwierdził godność człowieka. Ta godność czyli wielkość, wyjątkowość człowieka wśród całego stworzenia zajaśniała już w dniu stworzenia, gdyż człowiek zaistniał na obraz i podobieństwo Boże. Od samego początku człowiek jest podobny do Boga przez swego ducha, ducha, który poznaje, kocha i działa w sposób wolny. Dzięki duchowi człowiek może mówić: wiem, rozumiem, kocham, mogę, nie muszę, powinienem, chcę, przeżywam poczucie obowiązku, odpowiadam za to, co zrobiłem.

Ta właśnie naturalna godność człowieka została potwierdzona i ubogacona z chwilą, gdy Słowo stało się ciałem. Syn Boży stając się człowiekiem jakby mówił: człowieku jakże wielki jesteś, jakże ważny jesteś, skoro przybieram twoją naturę, że staję się podobnym do ciebie we wszystkim oprócz grzechu. Syn Boży przyjmując ludzką naturę w obręb swojej osoby, czyni tę naturę uczestnikiem swojej Bożej natury, czyli dokonuje jakby przeobstwienia ludzkiej natury, przeobstwienia człowieka.

Przed kilku laty środowiska chrześcijańskie Europy Zachodniej rozsyłały tysiące kartek świątecznych z życzeniem: „Bóg stał się człowiekiem, żeby i człowiek stał się człowiekiem”. Jest to prawda, ale niepełna. Ojcowie Kościoła nauczali bowiem, że „Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Bogiem”. Jest to może szokujące stwierdzenie, ale ma ono podstawę właśnie w dziś czytanej tekście Ewangelii św. Jana: „Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1, 12).

W Jezusie Chrystusie powołani jesteśmy zatem, do bycia dziećmi Bożymi, dziećmi, którzy żyją prawdą i miłością. Apostoł w drugim czytaniu mówi: „W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1, 4).

Co wynika z tego stwierdzenia dla ludzi powołanych do uprawiania nauki?; co to znaczy być dzieckiem Boga, jako człowiekiem nauki i kultury?

2. Dzieciństwo Boże w życiu ludzi nauki

Wśród naszych zadań, jako ludzi nauki, wynikających z naszej przynależności do Chrystusa, wskażmy na dwa: demaskowanie mitów i pozytywna służba człowiekowi w prawdzie i miłości.

a) Demaskowanie mitów

Dobiega końca obecne stulecie. Niektórzy historiozofowie mówią, że wiek XX już się skończył, że był wyjątkowo krótki. Zaczął się w momencie wybuchu pierwszej wojny światowej, a skończył się wraz z upadkiem komunizmu w Europie. Wiek ten był wyjątkowo brzemienny w dobro i zło. Wydał wielkich orędowników, świadków prawdy i dobra: Gandhi. św. Maksymilian Kolbe, matka Teresa z Kalkuty, Jan Paweł II. Wydał także wielkich niszczycieli prawdy i dobra, niszczycieli człowieka: Stalin, Hitler, Pol Pot. Odchodzący wiek był czasem niewiarogodnego wprost rozwoju techniki i nadzwyczajnych osiągnięć ludzkiego umysłu we wszystkich dziedzinach nauki, ale też czasem straszliwych cierpień dla setek milionów ludzi, które musiały przeżyć wyjątkowo okrutne wojny i trwające dziesięciolecia tyrańskie rządy totalitarne.

Jednakże rozwalenie muru berlińskiego i rozpadnięcie się imperium sowieckiego nie zakończyły odwiecznego procesu wzmaganania się dobra ze złem, prawdy z kłamstwem, miłości z nienawiścią. Dziś na naszych oczach, już po upadku starych totalitaryzmów, powstają nowe mity, nowe totalitaryzmy. Odradzają się stare demony, które zatrują ludzkie umysły i serca oraz są realnym źródłem nowych wojen, terroryzmu i wszelkiego zdziczenia. To skażenie umysłów ludzkich przez kłamstwo zbrodnicze idee, irracjonalizm, surrealistyczne pomysły urządzenia świata jest groźniejsze od skażenia środowiska naturalnego. Te mity funkcjonują dzisiaj poza sferą dobra i zła, poza sferą prawdy i kłamstwa, które nie nakazują: „czyń tak, ponieważ to jest dobre, ponieważ to jest

prawdziwe”, lecz swoje nakazy formułują w zupełnie inny sposób: „czyń tak, ponieważ wszyscy tak czynią, ponieważ taki jest ludzki los, ponieważ taka jest logika historii, ponieważ tego domaga się od ciebie twoja natura, twoja seksualność, ponieważ masz to we krwi, ponieważ tylko w ten sposób osiągniesz sukces, pełnię życia, rozkosz etc.

O tych mitach mówi się mało. Nawet się ich nie nazywa i nie kodyfikuje, jak to dawniej postępowano w ideologiach totalitarnych. Skuteczność mitów zależy bowiem od ich anonimowości.

Zauważmy, że twórcami mitów tych dawnych i dzisiejszych są przede wszystkim intelektualisci, ludzie nauki. Jest to dowód, że naukę można wykoślawić, że ją można zideologizować, przyporządkować niecnym celom, uczynić ją narzędziem zadawania cierpień i ran śmiertelnych człowiekowi.

Naszym zadaniem, jako ludzi nauki, jest demaskowanie tych wszystkich mitów, które jawią się w dzisiejszej kulturze, w świecie nauki i w życiu społecznym, gdyż mity te zdemaskowane stają się bezsilne. I tu musimy przypomnieć, w murach tej teologicznej uczelni, że nauki szczególne; humanistyczne i przyrodnicze nie mogą sobie usurpować prawa do prezentowania wyłącznego, adekwatnego, wyczerpującego obrazu świata i człowieka. Życia na ziemi, urządzania świata nie można budować tylko na tym, co naturalne, na tym, co czysto ludzkie. Sam człowiek, często słaby, błędzący, czasami egoistyczny i nikczemny, nie może być ostatecznym odniesieniem dla dobra i zła moralnego, odniesieniem dla prawdy i fałszu. Jest tu potrzebne głębsze odniesienie, wykraczające poza człowieka, sięgające do tego, co Wieczne i Niezmienne. Jest tu potrzebne przyjęcie tej mądrości, która zstąpiła z nieba na ziemię, od Ojca wszelkiej prawdy i miłości. Tę mądrość przyniosło nam Słowo, które stało się ciałem. I tu przechodzimy do wskazania drugiego zadania, które spoczywa na nas jako na ludziach nauki, kultury. Jest nim służba człowiekowi w prawdzie i miłości.

b) Służba człowiekowi w prawdzie i miłości

Odwieczne Słowo, które stało się ciałem, Jednorodzony Syn Ojca, został w Ewangelii Janowej określony jako „pełen łaski i prawdy” (J 1, 14 b). To określenie można odnieść do każdego człowieka, jako przybranego dziecka Bożego, także do ludzi nauki i kultury. Jako uczniowie Chrystusa powinniśmy być pełni łaski i prawdy. Pełni łaski to znaczy pełni miłości, gdyż łaska to darmowy dar, czyli winniśmy być pełni poświęcenia dla drugich i to wszędzie i w rodzinach, w których żyjemy i młodzieży akademickiej, którą formułujemy. Powinniśmy być także pełni prawdy. Jest tu ważna nie tylko prawda matematyczna, przyrodnicza, techniczna, ale także prawda o człowieku, o jego życiu, o powołaniu. Życie w prawdzie i miłości to zadanie dla każdego człowieka, to zadanie także dla

człowieka nauki i kultury. Wierność temu zadaniu przyczynia się do budowania już tu na ziemi szczęśliwego życia

Zakończenie

Modlił się kiedyś apostoł Paweł dla swoich przyjaciół o ducha mądrości i objawienia w głębszym poznawaniu Boga. Modlił się o światło oczy serca, tak „byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania” (Ef 1, 18). Chcemy i my dziś prosić o ducha mądrości w naszej pracy i w całym naszym życiu na nowy rok kalendarzowy. Chcemy prosić o światło oczy serca, oczy uzbrojone w wiarę, oczy, które widzą dalej niż oczy fizyczne, byśmy lepiej wiedzieli kim jesteśmy i do czego zostaliśmy powołani. Jeśli ten dar sobie wyprosimy, poznamy lepiej smak naszego życia, przyczynimy się do pomnożenia szczęścia swojego i naszych bliźnich.

*KS. IGNACY DEC,
Rektor PFT we Wrocławiu*

Kard. Melchior von Diepenbrock książe, biskup wrocławski (1798-1853)

*(Wprowadzenie do sesji naukowej pt.: „Kościół Wrocławski w okresie rządów kard. Melchiora Diepenbrocka (1845-1853)”,
Aula MWSD, 10 marca 1998 roku)*

W Piśmie św. Starego Testamentu, w Księdze Syracha, czytamy następujące słowa: „Wychwalajmy mężów sławnych i ojców naszych według następstwa ich pochodzenia. Pan sprawił w nich wielką chwałę, wspaśniał swą wielkość od wieków... Ci są mężowie pobożni, których cnoty nie zostały zapomniane... Ciała ich w pokoju pogrzebano, a imię ich żyje w pokoleniach” (Syr 44, 1-2. 10. 14). Słowa te możemy dziś odnieść do księcia Kościoła, któremu poświęcamy obecną sesję naukową. Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu odpowiada dziś na wezwanie mędrca Pańskiego do wychwalania sławnych mężów, gdy przywołuje na pamięć świetlaną postać z historii Dolnośląskiego Kościoła, kard. Melchiora Diepenbrocka (1798-1853). Już w Katedrze, podczas Eucharystii, ukazano wielkość tego biskupa, którego Opatrzność Boża powołała w połowie poprzedniego stulecia do kierowania rozległą wówczas diecezją wrocławską.

Po modlitewnej części odprawionej w katedrze, przybywamy na seminaryjną aulę, by w historycznych referatach powrócić do osoby

wspomnianego Purpurata i do ówczesnego Kościoła Wrocławskiego, którym z woli Bożej on kierował. Zanim wsłuchamy się w głos historyków, specjalistów, pragnę – w stylu chrześcijańskiej gościnności – serdecznie powitać i pozdrowić wszystkich, którzy przyjęli zaproszenie organizatorów tej sesji i zgromadzili się na tej auli.

Witam na początku z wielką czcią Jego Eminencję, bardzo nam drogiego i szanowanego przez nas kard. Henryka Gulbinowicza, arcybiskupa metropolitę wrocławskiego, głównego Gospodarza tej sesji i zarazem następcę na Stolicy biskupiej urodzonego przed dwustu laty kard. Diepenbrocka. Eminencjo, wyrażam radość z obecności Księdza Kardynała wśród nas. Dziękuję serdecznie za przewodniczenie porannej Mszy św. w katedrze i za obecność tu na auli.

Witam z czcią i wdzięcznością ich Ekscelencje księży biskupów pomocniczych: ks. bpa Józefa Pazdura i ks. bpa Jana Tyrawę. Dziękuję serdecznie za obecność w katedrze i tu na auli. Zaraz po dostojnikach Kościoła pragnę powitać naszych drogich gości z Niemiec, którzy przybyli do nas z rodzinnych stron kard. Diepenbrocka. Serdecznie witam wśród nas pana dr Andreas Zimmer, konsula generalnego Niemiec we Wrocławiu. Serdecznie witam na naszej sesji wszystkich prelegentów: świeckich i duchownych. Witam przeto z głębokim szacunkiem i wdzięcznością pracowników naukowo-dydaktycznych Instytutu Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, a wśród nich: pana prof. Mieczysława Patera, pana prof. Krystyna Matwijowskiego, pana prof. Marka Czaplińskiego, pana dra Leonarda Smółkę, pana dra Michała Kaczmarka. Witam obecnych tu księży profesorów: ks. Infulata, prof. Jana Krucinę, któremu bardzo serdecznie dziękuję za wygłoszenie pięknej, dwujęzycznej homilii mszalnej w katedrze. Witam ks. prof. Kazimierza Dołę z Uniwersytetu Opolskiego. Witam po koleżeńsku pracowników naukowo dydaktycznych Sekcji Historii Kościoła naszej Uczelni, która jest głównym organizatorem tej sesji. Witam serdecznie kierownika tej Sekcji, ks. prof. Józefa Swastka, prorektora naszego Fakultetu. Witam pozostałych pracowników tej Sekcji: ks. doc. Zdzisława Leca, ks. dra Antoniego Kiełbasę, bardzo zaangażowanego w przygotowanie tej sesji. Witam ks. dra Józefa Patera, wicedyrektora Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego. Witam wszystkich pracowników naukowo – dydaktycznych naszego Fakultetu. Witam księży moderatorów i wychowawców z ks. rektorem dr Marianem Biskupem na czele.

Witam serdecznie księży licencjuszy z sekcji historycznej, obecnych na tej sesji. Witam gorąco siostry zakonne tu obecne. Witam braci kleryków i przedstawicieli studentów świeckich. Witam wszystkich innych, dotąd nie wymienionych.

Eminencjo, Ekscelencjo, Czcigodni Księża i Panowie Profesorowie, Drodzy studenci!

Dzisiejsza sesja naukowa, poświęcona Kościołowi Wrocławskiego w czasie rządów biskupich kard. Melchiora Diepenbrocka odbywa się w ramach przygotowania do świętowania milenium Archidiecezji Wrocławskiej. Mamy świadomość, że naszym przygotowaniom do tego szczególnego jubileuszu winna towarzyszyć refleksja historyczna. Chcemy bowiem wiedzieć jakimi drogami prowadziła Opatrzność Boża ten Kościół, w którym dziś jesteśmy. Jesteśmy na linii wielkiej tradycji kościelnej, którą tworzyli nasi poprzednicy w wierze chrześcijańskiej, katolickiej, poprzednicy w urzędzie kapłańskim i biskupim. Przypomnę, że do tej pory mieliśmy dwie sesje z tego cyklu: 20 września ub. roku odbyła się sesja pt.: „Pierwsi Święci Dolnego Śląska” oraz 11 grudnia ub. mieliśmy sesję na temat: „Kościół na Śląsku w okresie Średniowiecza”. Dlaczego z okresu Średniowiecza przeskakujemy do wieku XIX. Okazję ku temu daje nam dwusetna rocznica urodzin wielkiego pasterza Ziemi Śląskiej jakim był kard., książę Melchior von Diepenbrock. Z tej to okazji odbyły się już uroczystości w Niemczech. W samą rocznicę urodzin, 6 stycznia br. miały miejsce uroczystości w rodzinnym kościele parafialnym pw. św. Jerzego w Bocholt, połączone z odsłonięciem płaskorzeźby wybitnego syna tej miejscowości. W historycznym ratuszu wykład na temat: „Melchior Kardynał Diepenbrock jako książę-biskup wrocławski” wygłosił dr Udo Wörrfel. Kilka dni później, 10 stycznia, odbyło się w tym samym kościele nabożeństwo, w czasie którego przemawiał przedstawiciel Kościoła Wrocławskiego, ks. prałat dr Józef Pater, kanonik kapituły wrocławskiej i wicedyrektor Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Natomiast po uroczystości liturgicznej wykład o kard. Diepenbrocku wygłosił ks. prałat dr Paul Mai, dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Ratyzbonie. Przedstawiciele Bocholt zaplanowali wyjazd do Polski „śladami Diepenbrocka” w dniach 1-9 maja br..

Dlaczego w Niemczech odbyły się te uroczystości? Dlaczego my dzisiaj wyróżniamy akurat Diepenbrocka spośród innych włodarzy dziejów Kościoła na Śląsku w okresie nowożytnym? Czy racją tego jest jedynie dwusetna rocznica jego urodzin? Zasadniczy powód – jak sądzę – jest jeden. Kardynał Melchior von Diepenbrock uchodzi w oczach historyków za jednego z najwybitniejszych hierarchów Kościoła na Śląsku w czasach nowożytnych. Rządził diecezją zaledwie 8 lat, lecz był to pontyfikat, w porównaniu z innymi, bardzo szczególny. Historycy zgodnie stwierdzają, że kard. Diepenbrock jako biskup wrocławski, swoją gorliwą pracą, modlitwą, pokorą, zdolnościami organizacyjnymi, dobrocią i cierpieniem przyczynił się do gruntownego odnowienia życia religijnego w rozległej, wówczas, największej w Europie, diecezji wrocławskiej. W pierwszej połowie XIX stulecia diecezja wrocławska nie miała szczęścia do wielkich pasterzy. Smutnie zapisały się na przełomie XVIII i XIX stulecia rządy bpa Hohenlohego (1795-1817). Także bp Leopold hr. Sedlnicki w latach czterdziestych XIX wieku (1836-1840) nie przy-

niósł chlubny Kościołowi przez swoją apostazję. Jego następca bp Józef Knauer, wybrany na ordynariusza w podeszłym wieku nie miał sił do odnowienia życia religijnego w diecezji. A potrzeba na dobrych włodarzy w dolnośląskim Kościele ciągle narastała. Oto bowiem w tym czasie wzmagał się w Europie, w tym szczególnie na Śląsku, proces industrializacji, potęgował się ucisk protestanckiego rządu pruskiego, narastała propaganda socjalistyczna, która sprzyjała podsycaniu ruchów rewolucyjnych. W takiej sytuacji, biskup Diepenbrock pojawił się we Wrocławiu jako człowiek opatrnościowy. Sam bardzo skromny, odrzucający wcześniej różne propozycje kościelnych awansów i godności, uległ tym razem prośbie Stolicy Apostolskiej i stanął na czele Kościoła Wrocławskiego. Biskup ten, przed przyjściem do Wrocławia, miał bardzo ciekawą przeszłość. Mówił o tym po części już ks. prof. Krucina w homilii. Usłyszymy z pewnością jeszcze więcej o tym w czasie wykładów. Nieznośny, niespokojny niegdyś uczeń i zwiedziony karierowicz wojskowy zmienił się w głęboko religijnego i ofiarnego kapłana, mistyka i romantyka, w troskliwego pasterza śląskiej owczarni i niezłomnego obrońcę Kościoła. Trzykrotnie odmawiał przyjęcia godności biskupiej, a później także kardynalskiej, które w końcu przyjął w duchu posłuszeństwa papieżowi. Jednocześnie potrafił zachować lojalną, a nawet przyjazną postawę wobec króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. Kard. Diepenbrock w czasie swoich krótkich rządów wspierał działalność duszpasterską i charytatywną zakonów, popierał polskie misje ludowe na Górnym Śląsku. Dbał o dobrą formację duchowieństwa w Seminarium Duchownym i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Odbывał regularne wizytacje duszpasterskie. Sprowadził na Śląsk nowe zgromadzenia zakonne. Za jego rządów powstały rodzime zgromadzenia żeńskie: jadwizanki, elżbietanki i marianki, które do dziś tak pięknie służą Kościołowi. W okresie Wiosny Ludów uspakajał młodych rewolucjonistów. W czasie klęsk żywiołowych i zaraz, które w tym czasie nawiedziły Śląsk, organizował pomoc dla poszkodowanej ludności. Czego jeszcze dokonał, przez co zapisał się jako wybitny pasterz i wielki hierarcha, o tym dowiemy się więcej jeszcze z wykładów, które zostały przygotowane przez prelegentów na dzisiejszą sesję.

Wyrażam wielką radość, że uroczystość katedralna, połączona z wmurowaniem tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez obecnych tu przedstawicieli rodziny z Niemiec, i leżąca na jej przedłużeniu obecna sesja naukowa, odbywa się w dniu, w którym wspominamy we Wrocławiu kard. Bolesława Kominka, w 24. rocznicę jego śmierci. Niech nasi hierarchowie połączeni wspólną adoracją przez Bożym tronem pamiętają dziś o Kościele, w którym niegdyś się trudzili. Niech ich wspomnianie na szlaku naszego przygotowania do milenium, pobudzi nas wszystkich do gorliwej służby temu Kościołowi, któremu oni ongiś służyli i którego

szczególną część nadal stanowią, jako ci, którzy zostali wezwani na ucztę godów Baranka.

Witając raz jeszcze wszystkich, wyrażam wielką radość z tego szlachetnego dzieła, które wspólnie urzeczywistniamy i życzę światła i radości Ducha Przenajświętszego. Niech trwa wiosna Ducha Świętego w naszym Kościele na Dolnym Śląsku. Niech się ciągle odradza, zieleni i rozkwita na nowo życie Boże w naszych sercach i umysłach. Niech chwała Pańska trwa we wszystkim tym, co tu czynimy. Wszystkim tu obecnym: prelegentom, gościom, słuchaczom – na czekające nas obrady, wspólne bycie tu na auli, wypowiadam serdeczne „Szczęść Boże!”.

*KS. IGNACY DEC,
Rektor PFT we Wrocławiu*

VII. Pomoce duszpasterskie

ANNA WOJTAS (KAI)

O pensjach katechetów

Rozmowa z ks. infułatem Edwardem Majcherem, sekretarzem Komisji Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego

Według informacji udzielonych KAI przez warszawskie Kuratorium Oświaty, księża podobnie jak inni nauczyciele po studiach wyższych wraz z przygotowaniem pedagogicznym, którzy rozpoczynają swoją pierwszą pracę w szkole otrzymają wynagrodzenie w wysokości 550 zł brutto wraz z 5-6% dodatkiem motywacyjnym. Po sześciu latach (po roku 1990) katechizowania w szkole katecheta otrzyma 628 zł.

– *Od 1 września księża i diakoni zatrudnieni w szkołach mają otrzymywać wynagrodzenie za pracę. Co zmieni się w relacjach: księża a szkoła?*

– *Do tego czasu księża wykonywali wszystko na zasadzie pewnej dobrowolnej umowy, kiedy to przynależne im wynagrodzenie przekazywali oświacie czyli szkole. Natomiast teraz będą już zobowiązani nie tylko na podstawie swojego powołania, ale i na podstawie umowy i wynagrodzenia do pełnienia wszystkich funkcji, tak jak każdy nauczyciel. Będą podobnie jak inni nauczyciele pełnić dyżury na korytarzach w czasie przerw oraz stosować się do innych wymagań porządkowych ustalonych przez dyrekcję szkoły, które wynikają z obowiązku dydaktycznego i pedagogicznego, jakie winna spełniać szkoła.*

– *Według jakich stawek będą wynagradzani księża za szkolną katechezę?*

– *Wysokość pensji księży-katechetów będzie się kształtowała według zasad obejmujących wszystkich nauczycieli. Księża po ukończeniu seminarium duchownego uzyskują wykształcenie wyższe, a więc i przygoto-*

wanie pedagogiczno-katechetyczne. Zgodnie z zarządzeniem ministra edukacji narodowej z 19 marca 1997 r., które mówi o wynagrodzeniu zasadniczym, wysokość stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli określa załącznik do tego rozporządzenia. Odróżnia się w nim kilka grup wynagrodzeniowych, z których pierwszą stanowią osoby posiadające stopień naukowy doktora w zakresie sztuk i dyscyplin artystycznych. Drugą grupę stanowią nauczyciele posiadający wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym. Według stawek przyznawanych tej grupie wynagradzani są również absolwenci wyższych uczelni kościelnych legitymujący się posiadaniem magisterium oraz absolwenci wyższych seminariów duchownych. Tak więc w tej grupie znajdują się wszyscy księża, którzy ukończyli seminaria duchowne.

– *W niektórych diecezjach księża zamierzają przeznaczyć swoją pierwszą pensję na cele charytatywne. Są diecezje, w których księża planują co miesiąc przekazywać część swego wynagrodzenia za nauczanie w szkole na fundacje czy instytucje wspierające potrzebujących, zaś w innych biskupi proponują księżom takie rozwiązania. Jakie jest stanowisko Komisji Episkopatu ds. Wychowania Katolickiego odnośnie do wynagrodzeń księży?*

– Komisja Episkopatu ds. Wychowania Katolickiego zasugerowała, żeby księża część dochodów z tytułu katechezy szkolnej przekazywali na cele charytatywne, czy np. na pomoc dla powodzian albo na dożywianie dzieci w szkołach. Jednakże komisja nie określiła, jaka to ma być część pensji. Pozostawiono to decyzjom poszczególnych księży, nie ma jakiegoś nakazu formalnego, bo przecież miłosierdzia nie można nakazać, musi to wynikać z przekonania, z serca. Jaki będzie odzew księży, jeszcze nie wiadomo, gdyż pierwszą pensję otrzymają oni pod koniec września, ale wiemy jednak, że niezależnie od ewentualnej pensji wielu księży i parafii przekazuje własne fundusze na akcję dożywiania dzieci w szkołach.

– *Czy warunki zatrudniania i wynagradzania księży zaproponowane przez MEN są dla nich korzystne? Czy jawią się jakieś problemy z tym związane?*

Księża są zatrudniani na normalnych warunkach wynikających z umowy o pracę. Do tego czasu księża nie otrzymywali pieniędzy, więc mogli się czuć pokrzywdzeni, czy dyskryminowani, gdyż pracowali jak inni, a nie otrzymywali wynagrodzenia. Teraz wraca wszystko do normalności. Trudno mówić o tym, czy są to warunki korzystne, czy może krzywdzące. To życie pokaże. Jeśli chodzi o problemy, to mogą być napięcia w parafiach, w których jest tylko jeden ksiądz będący jednocześnie katechetą, gdy np. w parafii wypadnie pogrzeb w godzinach katechez szkolnych. Jeśli dyrektor szkoły będzie wyrozumiały i będzie możliwość zamiany godzin lekcyjnych, to księżom uda się pogodzić obowiązki

szkolne i parafialne. W parafiach, gdzie jest wielu księży, tych problemów prawdopodobnie nie będzie. Jeśli jest tylko jeden ksiądz, to mogą być problemy chociażby ze spowiedzią wielkopostną, bo wtedy ksiądz stanie wobec pewnej kolizji. Księża mają przykazane, że nie mogą się usprawiedliwiać w szkole żadnymi obowiązkami duszpasterskimi.

Ks. KRZYSZTOF PAWLINA

Polska młodzież 1997 **– próba socjologicznego opisu**

W czerwcu 1997 r. udało się przeprowadzić badania wśród młodzieży szkół średnich, szczególnie z klas II i III liceów zawodowych, ogólnokształcących i techników. Badania zrealizowano metodą ściśle reprezentacyjną, próbę reprezentującą uczniów szkół średnich z całego kraju uyloniono drogą losowania. Materiał uzyskany z ankiety uypełnionej przez 2356 osób uprawnia do uogólnień dotyczących całej Polski. Zaprezentowane wyniki są jedynie fragmentem badań, którymi objęto różne dziedziny życia młodzieży.

Idealy młodzieży

Miłość. Ją właśnie jako ideał – główny kierunek dążeń życiowych – wysuwało stosunkowo najwięcej osób, ponad 22 %. *Nota bene* ogromną rolę różnicującą odgrywa tu płeć młodzieży: prawie 29 % dziewcząt i tylko niespełna 15 % chłopców wybrało miłość jako swój główny prywatny ideał. Na każdego chłopca podającego, że jego ideałem jest miłość, przypadały więc dwie dziewczyny wskazujące ten sam ideał.

Sprawiedliwość. Sprawiedliwość jako ideał osobisty wybrało niespełna 22 % uczniów i uczennic szkół średnich. Tu również płeć odgrywa pewną rolę (24 % dziewcząt i tylko 19 % chłopców).

Na trzecie miejsce wysunęło się szczęście, rozumiane zasadniczo jako szczęście rodzinne. Stanowi ono ideał dla ponad 17 % młodzieży. Wybiera go ponad 20 % dziewcząt lecz tylko 14 % chłopców.

Na kolejnym miejscu, o wiele już rzadziej niż wskazywane wcześniej ideały, sytuuje się szczerłość, zaufanie, prawda, życie zgodne z zasadami i sumieniem, wierność i uczciwość. Ów pakiet przymiotów to zasadniczy cel dążeń niespełna 11 % badanej młodzieży. Także i w tym przypadku deklaracje wyboru tych wartości pochodzą częściej od dziewcząt (ponad 13 %) niż od chłopców (niespełna 8 %).

Na następnym miejscu znalazł się w charakterze ideału trzeźwy program życiowy: zadbać o uzyskanie odpowiedniego poziomu i kierunku

wykształcenia a następnie znaleźć dobrą, satysfakcjonującą pracę. Tego najbardziej pragnie niespełna 9 % młodzieży.

W tym przypadku różnica między dziewczętami a chłopcami jest już niewielka.

Kolejne miejsce zajmuje pakiet składający się z takich haseł jak: przyjaźń, przyjaciele, pomaganie innym, poświęcenie się na rzecz innych, również dla społeczeństwa. Określiło to jako swój ideał ponad 7 % badanej młodzieży. I znowu czynią tak częściej dziewczęta niż chłopcy: prawie 10 % spośród dziewcząt i mniej niż 5 % spośród chłopców.

Realizacja planów życiowych – w ujęciu ogólnym, bez określenia treści owych planów. Wskazało ją ponad 4 % uczennic i uczniów szkół średnich. Dziewczęta wskazują nań tylko nieznacznie częściej niż czynią to chłopcy.

Na kolejnym miejscu znajdujemy ideały duchowe: pogłębianie wiary religijnej, zbliżanie się ku Bogu. Było to wskazanie za strony ponad 3 % badanych. Jest to zarazem pierwszy z ideałów częściej (nieznacznie) wybierany przez chłopców niż przez dziewczęta.

Pieniądze, dobrobyt, sława i wygodne życie. Ku temu zamierza dążyć nieco ponad 3 % badanej młodzieży, w tym niespełna 2 % dziewcząt i ponad 5 % chłopców.

Na ostatnim miejscu znalazły się hobby oraz rozmaite zainteresowania. Rozwijanie własnych, prywatnych pasji i zainteresowań wskazało jako ideał niespełna 2 % młodzieży, przy czym 3 % chłopców i niespełna 1 % dziewcząt.

Prawie 9 % młodzieży wskazywało najrozmaitsze inne ideały, nie mieszczące się w zaprezentowanej dotąd klasyfikacji.

Blisko 9 % wszystkich osób badanych oświadczyło, że nie ma w ogóle żadnych ideałów. Odpowiedziało tak prawie 8 % dziewcząt oraz ponad 9 % chłopców.

Na pytanie, czy warto dążyć do ideałów, ponad 80 % badanych odpowiedziało twierdząco. Prawie 15 % wybrało odpowiedź „to zależy”, nieco ponad 3 % udzieliło odpowiedzi przeczącej, natomiast niespełna 1 % badanych oświadczyło, że nie mają zdania.

Wartości

Odpowiedzi na pytanie o wartości możemy traktować jako przedłużenie tematyki ideałów. Analogicznie na pierwszym miejscu znalazło się szczęśliwe życie rodzinne. Zależy na nim aż 97 % badanej młodzieży, przy czym ponad 46 % dziewcząt i chłopców wskazuje na szczęśliwe życie rodzinne jako na wartość zdecydowanie najważniejszą w życiu.

Na drugim miejscu znalazła się miłość. Wskazało ją ponad 95 % młodzieży, przy czym ponad 14 % jako wartość najważniejszą w życiu.

Na miejscu trzecim pojawiło się zdrowie i sprawność psychofizyczna aż do późnej starości. Wskazało na tę wartość prawie 95 % młodzieży, przy czym ponad 8 % uznało ją za wartość życiową numer jeden.

Na kolejnym miejscu znalazło się zaufanie i życzliwość ludzi. Pragnie zdobywać je ponad 94 % młodzieży, przy czym dla ponad 6 % wszystkich badanych jest to wartość w życiu najważniejsza.

Dalej znajdujemy życie w gronie przyjaciół. Pragnie tego prawie 93 % młodzieży, jest to zaś rzecz najważniejsza dla blisko 4 % wszystkich badanych.

Z kolei pojawia się interesująca praca. Pragnęłoby jej ponad 92 % młodych ludzi, przy czym jako rzecz najważniejszą w życiu – tylko niespełna 1 %.

Następnie mamy realizację zainteresowań własnych. Chciałoby tego ponad 87 % dziewcząt i chłopców, dla 3,5 % wszystkich badanych jest to najważniejsza sprawa w życiu.

Dalej idzie dobrze płatna praca – intencjonalny przedmiot dążeń 86 % badanych, przy czym niespełna 3 % stawia dobrze płatną pracę na pierwszym miejscu.

Ukończenie studiów wyższych to wartość licząca się dla prawie 82 % badanych, przy czym ponad 3 % traktuje tę wartość jako najważniejszą w swoim życiu.

Wysoki standard materialny to wartość pożądana przez nieco ponad 60 % badanej młodzieży, jednakże tylko dla niespełna 3 % jest to wartość najważniejsza w życiu.

Spytaliśmy także, jak cenione jest osiedlanie się na stałe za granicą. Zaledwie 9 % badanej młodzieży pragnęłoby tego, a jedynie 0,5 % wszystkich badanych pragnęłoby tego w życiu najbardziej.

Odwaga cywilna

Spytaliśmy, czy młodzi ludzie sądzą, że ich rówieśnicy (a więc i oni sami) powinni narażać się w pewnych sytuacjach czy też nie.

Najwięcej, bo ponad 93 % badanych uznało, że należy narażać się w obronie dobrego imienia własnej rodziny. Prawie 5 % udzieliło odpowiedzi „to zależy od sytuacji”, tylko zaś 1 % badanych odpowiedziało zdecydowanie przecząco.

Prawie tak samo częsta okazała się skłonność do osobistego nadstawiania karku w obronie przyjaciół. Tu ponad 90 % uznało, że należy tak właśnie czynić, prawie 8 % udzieliło odpowiedzi „to zależy od sytuacji”, tylko zaś niespełna 1 % (a więc nawet nieco mniej niż w przypadku obrony dobrego imienia własnej rodziny) udzieliło odpowiedzi przeczącej.

Na miejscu następnym znalazła się obrona kolegi, który ma być niesłusznie usunięty ze szkoły. Tu gotowych osobiście narazić się (na przykrości, zatarg z dyrekcją szkoły itp.) byłoby prawie 73 % uczennic i uczniów. 22 % badanych podało, że taka interwencja „zależałaby od sytuacji”, natomiast nieco ponad 4 % nie podjęłoby w ogóle interwencji.

Obrona ojczyzny. 70 % badanych gotowych byłoby narazić się, jeśliby szło o obronę Polski. Ponad 8 % wolałoby w takiej sytuacji w ogóle nie

kiwnąć palcem, natomiast nieco ponad 20 % wybrało odpowiedź „to zależy od sytuacji”.

Obrona przekonań religijnych. Prawie 54 % dziewcząt i chłopców podjęłoby obronę własnych przekonań religijnych, nawet gdyby wiązało się to dla nich z osobistym ryzykiem. Prawie 25 % zastanawiałoby się i swą aktywność uzależniło od okoliczności, natomiast 19 % młodzieży w ogóle nie miałoby zamiaru narażać się w obronie przekonań religijnych.

Ponad 53 % badanych uznało, że człowiek powinien być gotów do narażenia się w obronie tego, co uważa za słuszne. Inaczej mówiąc, powinien mówić prawdę (tak jak ją postrzega), niezależnie od groźących mu w związku z tym niebezpieczeństw. 35 % badanych – a więc co trzeci – byłoby skłonnych podejmować ryzyko trwania przy tym, co uważa za słuszne tylko zależnie od okoliczności, natomiast ponad 9 % młodzieży nie chciałoby narażać się tylko po to, żeby pozostawać wiernym swemu zdaniu.

Prawie 47 % badanych deklaruje, że pospieszyłoby z pomocą napadniętemu, nie bacząc na własne ryzyko. Ponad 44 % to odpowiedzi, że wszystko „zależy od sytuacji”, natomiast 8 % badanych nie angażowałoby się w żadnych warunkach w obronie napadniętego.

Na samym końcu listy mamy obronę przekonań politycznych. Tylko niespełna 26 % młodzieży byłaby skłonna narażać się, działając w obronie własnych przekonań politycznych. 30 % młodzieży takie ryzykowne wystąpienia uzależniłoby od sytuacji, natomiast 42 % badanych absolutnie nie „wychyliłoby się” w ich obronie.

Widać więc wyraźnie, co w opinii młodzieży jest godne osobistego narażania się. Ważna jest rodzina i przyjaciele. Mniej ważna jest ojczyzna, mało ważni są nieznajomi (a więc „obcy”, a nie „swoi”), a najmniej zaś ważne poglądy polityczne.

Gotowość niesienia pomocy

Ponad 52 % badanych stwierdziło, że innym osobom pomagać należy nawet wówczas, gdy nie można liczyć na rewanż z ich strony. A zatem nieco ponad połowa młodych ludzi widzi sens udzielania pomocy bezinteresownej.

Na drugim miejscu (nieco ponad połowa 22 % odpowiedzi) znaleźli się poglądy, że należy pomagać innym, bowiem można później liczyć na pomoc z ich strony. Deklarujący ten pogląd byłiby więc skłonni ograniczać pomoc świadczoną bliźnim tylko do takich osób, które mogłyby się zrewanżować.

Na następnym miejscu (niespełna 9 % odpowiedzi) znaleźli się poglądy, że powinno się pomagać innym nie tylko, gdy zwracają się z prośbą o pomoc, lecz nawet wówczas, gdy o nią nie proszą.

Kolejny pogląd – 8 % odpowiedzi głosi, że każdy człowiek powinien przede wszystkim liczyć na siebie i nie oczekiwać pomocy od innych.

Wreszcie pogląd stosunkowo najmniej popularny – 7 % odpowiedzi głosi, że należy pomóc człowiekowi tylko wówczas, jeśli zwróci się on z taką prośbą.

Tak więc w środowisku nastolatków notujemy wprawdzie przewagę osób wyznających pogląd, że powinno się pomagać ludziom także bezinteresownie, jednakże niemal co czwarty badany widzi sens pomocy drugiej osobie w tym tylko, że można później liczyć na jej wdzięczność. Co dwunasty młody człowiek uważa, że powinien liczyć tylko sam na siebie, co czteremasty zaś – że nie ma obowiązku wykazywać własnej inicjatywy w pomaganiu innym, można pomóc co najwyżej osobie, która wyraźnie zwraca się o pomoc.

Od czego zależy powodzenie w życiu?

Zdolność i talent. 16,3 % badanych uznało, że najwięcej w życiu zależy od posiadanych zdolności, talentu. Z drugiej strony 13,7 % badanych wyraziło pogląd, że wrodzone zdolności nie mają żadnego wpływu na życiowe powodzenie.

Szczęście, „fart”, „uśmiech losu” 14,9 % badanych uznało za klucz do życiowego powodzenia; 13,9 % nie wierzy we wpływ czegoś takiego jak „szczęście” na życiowe sukcesy.

Odwaga – wskazała ją 14,3 % młodzieży, 13,9 % badanych zaprzecza jej znaczeniu.

Korzystne układy rodzinne: za – 13,6 % młodzieży; przeciw – 20,3 % badanych.

Posiadanie dużych pieniędzy: za – 12,3 % badanych; przeciw – 21,3 %.

Własna inicjatywa, energia: za – 12,1 % dziewcząt i chłopców, przeciw – 13,4 % badanych.

Dobre pomysły: za – 9,9 %, przeciw – 13,3 %.

Spryt. Tylko 5 % badanych (a może aż 5 %?) uważa, że atutem najważniejszym dla osiągnięcia powodzenia w życiu jest spryt. 14,5 % odmawia sprytowi jakiegokolwiek roli w osiąganiu życiowego powodzenia.

Bezwzględność. Droga „po trupach”, obojętność na krzywdę innych, bezwzględność w dążeniu do celu: za jest 4,1 % badanych, przeciw – aż 49,3 %.

Uroda. Ta zaleta jest ceniona znacznie mniej niż można by przypuszczać. Zaledwie 3,8 % badanych chłopców i dziewcząt sądzi, że w osiąganiu powodzenia uroda jest najważniejsza. 26,1 % młodzieży nie wierzy, aby uroda mogła im pomóc w osiągnięciu życiowego sukcesu.

Tupet. To cecha zbliżona nieco do skłonności, by „iść po trupach”, jednakże nieco słabsza: 3,5 % badanych jest za, 42,2 % – przeciw.

Zainteresowanie sprawami publicznymi

Przypomnijmy: badaniami objęto uczniów szkół wiodących ku maturze, a więc ludzi, którzy ze względu na swoją wiedzę i świadomość są

kandydatami do górnej warstwy społeczeństwa. Na pytania o zainteresowania sprawami życia społeczno-politycznego odpowiedzi rozłożyły się następująco:

Zdecydowanie tak – 7,3 %

Raczej tak – 25,5 %

Trudno powiedzieć – 23,9 %

Raczej nie – 30,9 %

Zdecydowanie nie – 11,9 %

Tak więc nasza warstwa inteligencka *in spe* przeciętnie biorąc nie jest zbyt żywo zainteresowana sprawami społeczno-politycznymi. Zgodne jest to z przedstawionymi wyżej ideałami, dążeniami, preferencjami... Młodzież współczesna interesuje się głównie sprawami osobistymi, ograniczającymi się z zasady do kręgu rodzinnego. Kwestie szerszego społecznego zasięgu odgrywają tu rolę wyraźnie drugorzędną.

Młodzieżowe niepokoje

Postawiono pytanie otwarte: „Co najbardziej niepokoi cię w życiu społecznym naszego kraju?”. Z najrozmaitszych padających odpowiedzi zestawiono sześć wyraźnych kategorii.

Agresywna przestępczość, brutalność, chamstwo. Te właśnie zjawiska uznane zostały za najgroźniejsze obecnie dla kraju przez 24 % badanej młodzieży.

Myślenie tylko o sobie, brak zasad moralnych, nieuczciwość. Nieco ponad 20 % badanych te właśnie zjawiska postawiło na pierwszym miejscu wśród najpoważniejszych zagrożeń.

Bieda, bezrobocie. 17,7 % młodych ludzi uznało, że tu właśnie tkwią źródła największych zagrożeń dla Polski.

Podziały polityczne i kłótnie na tym tle. Aż ponad 17 % badanej młodzieży uznało nie co innego, jak właśnie podziały i kłótnie polityczne za źródło największych niebezpieczeństw.

Ingerencja Kościoła w politykę, klerikalizm. 12 % dziewcząt i chłopców, a więc co ósmy młody człowiek, uznał działalność Kościoła za najbardziej niepokojące zjawisko w kraju.

Narkomania, alkoholizm. Nieco ponad 4 % badanych uznało, że jest to w Polsce największy powód do alarmu.

To zaskakujące, że tak niewielka część badanych uznała za największe niebezpieczeństwo narkomanię i alkoholizm. Niemal trzykrotnie częściej wskazywano na niebezpieczeństwo związane z działalnością Kościoła. W sumie jednak blisko połowa młodzieży wskazywała przede wszystkim na przestępczość, której jeden z aspektów stanowią agresja i brutalność, drugi zaś brak zasad moralnych i nieuczciwość. Bieda i bezrobocie okazały się głównym źródłem niepokoju dla stosunkowo niewielkiego odsetka młodych ludzi.

Antidota

Naturalne było, że bezpośrednio po pytaniu o zagrożenia postawiono również pytanie o proponowane przez młodych ludzi środki zaradcze. Oto one według częstości ich wskazywania.

Zmiany w prawie, dofinansowanie policji i sądów – 15,5 % odpowiedzi.

Stworzenie nowych miejsc pracy, reforma gospodarki – 10,2 %.

Aktywność społeczna i polityczna, osobisty dobry przykład połączony z tolerancją – 8,3 %.

Ograniczenie roli Kościoła i przywilejów kleru – 6,1 %.

Staranniejsze i w trafniejszych kierunkach kształcenie młodzieży – 5,9 %.

Zmiana rządu (badania przeprowadzono w czasach rządu Cimoszewicza) – 4,4 %.

Zwalczanie komuny – 3,1 %. 15,7 % badanej młodzieży stwierdziło, że nie wie, co można by zrobić, wreszcie 5,7 % oświadczyło stanowczo, że nie można zrobić nic, a sytuacja w Polsce jest beznadziejna.

Na co młodzież poświęca czas

Dyskoteki. Ponad 16 % młodzieży uczęszcza na dyskoteki raz na tydzień, dalszych 20 % – parę razy w miesiącu, 29 % – mniej więcej raz na miesiąc, również 29 % w ogóle unika dyskotek.

Prywatki. 28 % nie chodzi na nie w ogóle, 42 % – może raz na miesiąc, 19 % – parę razy w miesiącu, 8 % – raz w tygodniu czy nawet częściej.

Spotkania z przyjaciółmi i kolegami. Codziennie – 44 %, parę razy w tygodniu – 34 %, raz w tygodniu – 11 %, rzadziej – 19 %.

Dyskusje i rozmowy. Codziennie 46 %, parę razy w tygodniu – 25 %, co tydzień – 8 %, rzadziej – 19 %.

Działalność społeczna (w organizacjach lub poza nimi). Czas poświęcony codziennie – ok. 1,5 %, kilka razy w tygodniu – blisko 4 %, raz na tydzień niespełna 6 %, kilka razy w miesiącu 6 %, raz w miesiącu – nieco ponad 16 %, w ogóle nie – prawie 67 %.

Praca zarobkowa. W ogóle nie wykonywana – ponad 67 %, raz na miesiąc – 12 %, parę razy w miesiącu – niecałe 7 %, ok. raz w tygodniu – ponad 4 %, ponad 5 % pracuje codziennie lub kilkakrotnie w tygodniu.

Sport, rekreacja. Codziennie – 23 %, parę razy w tygodniu – 37 %, raz na tydzień – 14 %, parę razy w miesiącu – 10 %, raz w miesiącu – 6 %, w ogóle nie – niespełna 8 %.

Gry i zabawy. Codziennie – 13 %, kilka razy w tygodniu – 24 %, raz w tygodniu – 15 %, kilka razy w miesiącu – 11 %, raz w miesiącu – 10 %, w ogóle nie – 23 %.

Tak oto młodzież użytkuje czas pozostający jej po lekcjach. Uderza małe rozpowszechnienie jakiegokolwiek działalności społecznej, z drugiej zaś strony dość częste podejmowanie mniej lub bardziej regularnej działalności zarobkowej. Jak też widać, ogromnie wiele czasu poświęca się kontaktom towarzyskim, sportowi i rozrywkom.

U uczestnictwo w kulturze

Teatr, opera, operetka. Prawie co trzeci młody człowiek nie uczęszcza w ogóle, dalszych 17 % trafia do teatru czy opery raz na kilka lat, kolejne ok. 24 % raz na rok, zaś ok. 23 % częściej niż raz na rok.

Muzyka poważna. 55 % młodzieży w ogóle nie uczęszcza na takie koncerty, 18 % – raz na kilka lat, 13 % – raz do roku, 6 % – mniej więcej co kwartał, 4 % – częściej niż raz na kwartał.

Muzyka rozrywkowa (młodzieżowa). 24 % bywa na koncertach muzyki młodzieżowej przynajmniej raz w tygodniu, dalszych 33 % – mniej więcej co miesiąc, kolejnych 18 % – co kwartał, ponad 14 % – rzadziej, nie chodzi zaś na takie koncerty jedynie niespełna 8 % badanej młodzieży.

Kino. Tu dane nie są miarodajne ze względu na konkurencyjność telewizji. Zaskakujące jednak, że aż 44 % młodzieży licealnej chodzi do kina mniej więcej raz w miesiącu, dalszych 26 % – raz na kwartał.

Wystawy plastyczne, muzealne. 31 % młodzieży w ogóle nie pojawia się w muzeach czy na wystawach, 17 % – jedynie raz na kilka lat, 23 % – mniej więcej co roku, 14 % – raz na kwartał, 10 % – mniej więcej co miesiąc, zaś 2 % – jeszcze częściej.

Wyniki przedstawionych badań dostępne będą wkrótce w formie książkowej.

ALINA PETROWA-WASILEWICZ (KAI)

Pokora terapeutę

Rozmowa z Markiem Kotańskim

Warszawa, 16 lutego 1998 roku

W rozmowie z KAI Marek Kotański opowiada o swojej drodze do Jezusa, tłumaczy dlaczego stawia kaplice w schroniskach dla bezdomnych i dlaczego przestał rozdawać prezerwatywy. Opowiada o swoich nowych pomysłach na rzecz dzieci specjalnej troski oraz Polaków z Kazachstanu.

– Na dziedzińcu schroniska Markot-u dla bezdomnych wita przybyszy wielka figura Pana Jezusa...

– Chciałem, żeby bezdomnych witał Jezus. Gdy byłem w Rio de Janeiro, zachwyciłem się figurą Pana Jezusa rozpościerającego ramiona nad miastem. Jest to dokładna replika figury z Rio, jedna trzecia wysokości oryginału. Chciałem, żeby Jezus witał wszystkich, którzy tu przychodzą, ogarniał ich otwartymi ramionami i mówił im: „Jestem z wami”. Pod spodem zaś widnieje napis „Nie lękajcie się. Wielu naszym ludziom ten Jezus uratował życie, gdy chcieli wyjść za bramę, bo chcieli sobie pójść, bo się chcieli napić. Potem mówili mi, że spojrzeli na Pana Jezusa i wrócili. Czekam na wiele kolejnych cudów, gdyż cudem jest to, że wielu ludzi się tu leczy, inni wychodzą z bezdomności i że dzieje się wiele dobra.

Najbardziej zniszczeni mają tu przystań i oparcie, a tych, którzy mogą poradzić sobie z alkoholizmem, da się wyprowadzić z bezdomności. Młodzi bezdomni pracują na zewnątrz, chodzą do szkoły lub kontynuują, przerwana kiedyś naukę, a teraz własnymi rękoma budują sobie dom. Nie ma tu dla nich noclegowni: jest to ich normalny dom. Doszedłem do wniosku, że takie samoorganizowanie się i samopomoc jest właściwą formą działania, gdzie bezdomni sami muszą rozwiązać wiele problemów. Wiedzą, że muszą nauczyć się normalnego funkcjonowania, gdyż inaczej: nie dadzą sobie rady na zewnątrz. Nikt z tych ludzi nie jest agresywny, nie ucieka, gdyż mają świadomość, że to jest ich dom.

– *Przez całe lata nie wspominał Pan o religii. Czy coś nagle się w Panu zmieniło, a może świadomie nie mówił Pan mediom o swoich osobistych przeżyciach albo senurowano niektóre Pańskie wypowiedzi?*

– Przed laty napisałem książkę pod tytułem *Ty zaraziłeś ich narkomanią*. Potem było jej wznowienie pt. *Sprzedatem się ludziom*, gdzie napisałem, że moje wartości to Jezus i Dekalog. Nigdy się od tego nie odżegnywałem. Mój ojciec w młodości chciał zostać księdzem. Jest profesorem japonistyki, ale jego mama, świętej pamięci babcia Waleria, osoba niezwykle religijna, działająca w chórach, w parafii, w Sodaliczce Mariańskiej uczyła mnie w cudowny sposób miłości do Jezusa, uczyła pacierza. Klękaliśmy wspólnie i odmawialiśmy pacierz – było to wielkie codzienne przeżycie dziecięce, ciepłe i dobre.

– *Na studiach psychologicznych zetknął się Pan jednak z innym widzeniem człowieka?*

– Tak, i wówczas trochę odszedłem od wiary, ponieważ uwierzyłem w wizję proponowaną przez psychologię amerykańską, behawiorystyczną: Profesor Reykowski, mój promotor, był zafascynowany wszelkimi nowinkami amerykańskimi. Jako profesor miał dostęp do najnowszej literatury amerykańskiej, interpretacji Freuda i innych, a ja, oczywiście, byłem tym wszystkim zafascynowany. Byłem jednak za mało dojrzały emocjonalnie, żeby powiedzieć, że nie jest to koncepcja prawdziwa, że Bóg jest najważniejszy. Teraz żałuję, że nie umiałem wtedy przeciwsta-

wić się temu i popłynąłem nurtem - bez udziału Boga. To znaczy Bóg był w moim życiu zawsze, chodziłem do kościoła, ale dzieliłem wizję, świata na „profesjonalny” i „prywatny”.

– *Prowadził Pan kiedyś akcję rozdawania prezerwatyw, media to bardzo nagłaśniały. Wielu ludzi, także katolików ma do dziś do Pana o to pretensję. Dlaczego zmienił Pan przekonania?*

– Mam nadzieję, że katolicy mi wybaczą. A co się stało? Z psychologa, który miał jeden oddział i 30 osób stałem się osobą, która tworzy duży ruch społeczny, jakim jest Monar. Przybywało mi doświadczeń, ale nadal tkwiłem w nurcie psychologii amerykańskiej, humanistycznej. Dopiero w momencie zetknięcia się z bezdomnością, kiedy zobaczyłem bezmiar ludzkiego nieszczęścia, zorientowałem się, że wszystkie moje teorie wyniesione ze studiów, cała moja wiedza i praktyka psychologa praktycznego zawodzą. Stałem jakby przy kamiennym murze. Bezdomność bardziej niszczy ludzi niż narkomania – to w ogóle jest nieporównywalne.

Pomyślałem sobie wówczas: Boże, jaki jestem malutki z tym całym moim wyposażeniem psychologicznym, z doświadczeniem dziesiątków, setek ludzi i wielkich sukcesów terapeutycznych. Jestem przecież człowiekiem sukcesu terapeutycznego, dzięki mojej działalności jest wielu, wielu ludzi, którzy rozpoczęli normalne życie, mają swoje rodziny, najbliższych. To bezdomność była tym, o co się odbiłem i poczułem, że pokora jest bardzo potrzebna. Powiedziałem sobie, że ludzkie środki są niczym, że jedynym wyjściem jest Jezus. Zacząłem się bardzo modlić. Modląc się rozumiałem, że muszę zacząć mówić o Jezusie, oświetlać drogę młodzieży i innych ludzi prawdami Jezusa, gdyż tylko wtedy ma się pewny fundament, jest się na pewnej drodze. Gdy po raz pierwszy zacząłem tak mówić, ludzie zaczęli mieć wątpliwości: no jak to, to ty, który rozdawałeś prezerwatywy opowiadasz takie rzeczy? Odpowiedziałem: tak, bo wtedy błądziłem, myślałem, że prezerwatywa jest mniejszym złem, środkiem ochronnym przed AIDS.

Byłem wówczas przerażony, że tak dużo młodzieży zakaża się i nie rozumiałem, że to rozdawnictwo jest w gruncie rzeczy beznadziejne. Nie dość, że jest to przyzwolenie na seks, na dodatek jest to propagowanie metody, która może być zupełnie zawodna. To tak, jakby przechodząc przez jezdnię dwupasmową mówić: przechodźcie, ale szybko, bo te samochody jeżdżą z szybkością 200 km na godzinę - więc kupcie sobie Adidasy. Zamiast powiedzieć, że powinniśmy wybudować kładkę, którą przechodzi się nad jezdnią. To było propagowanie czegoś, co samo w sobie nie jest żadną metodą. Był to mój ogromny błąd, z którego się na szczęście wycofałem i właśnie jako rekompensatę za błędzenie wciąż mówię młodzieży o wierności, o wstrzemięźliwości seksualnej, o miłości, odpowiedzialności.

A gdy mówi to ktoś, kto zbudował kilkadziesiąt domów, człowiek twardy i przebojowy, w jakimś sensie idol, widzę, że to ma duże znaczenie dla młodych ludzi. Oni mówią: ten Kotański tak mówi, a nie musi (bo ksiądz ich zdaniem musi); jeżeli gość, który nie musi szukać żadnych układów tak mówi, robi to chyba „czysto”... więc może jest coś na rzeczy?

– *W schroniskach powstają dwie kaplice...*

– Tak, jedna tu, w schronisku dla bezdomnych przy Marywilskiej, druga dwa kilometry dalej, w centrum „Bajka”, dla matek samotnie wychowujących dzieci. Te kaplice nie są jeszcze ukończone, ale ks. bp Romaniuk przysłał już dwóch księży, m.in. proboszcza tutejszej parafii. Obiecał też, że wyznaczy księdza, który będzie się opiekował wspólnotą, a nawet zamieszka z bezdomnymi na terenie centrum. Będzie też dojeżdżał do matek z dziećmi.

– *Czy kaplice to była inicjatywa bezdomnych?*

– To była wspólna inicjatywa – ich i moja. Taka kaplica musi być w miejscu, gdzie są ludzie, którzy utracili wiarę, których określano jako ludzi złych i zdemoralizowanych do szpiku kości. Jediną siłą, która może ich rozpogodzić i pokazać, że mają serca i znaleźć klucz do tego serca jest właśnie Jezus i nasza wiara. Bez Niego nic nie można zrobić. Z moich rozmów z ludźmi wynikało, że wielu umierających w naszym szpitalu chciałoby umrzeć pogodzonymi z Bogiem, wypowiadać się, chodzić do kościoła i tam się modlić. A potem – po śmierci być w kaplicy i mieć pewność, że nie będą pochowani w piasku w czarnym plastikowym worku jako bezimienni, tylko że będzie w ich intencji Msza św.

Wychodząc naprzeciw ich potrzebom i lękom pomyślałem, że przy naszym ośrodku i szpitalu powinna być kaplica. Marzę, by w kaplicy w „Bajce” dzieci siedziały na podłodze w czasie Mszy, nawet czasami próbowały się bawić, bo matki są blisko. Dzieci uczestniczą we Mszy, może czasem nie rozumiejąc, ale są zanurzone w aurę tej tajemnicy, blisko z Jezusem.

Natomiast kaplica w tym domu powinna ukazywać Jezusa pochyłego nad człowiekiem ubogim. Nasi bezdomni robią gobeliny przedstawiające św. Franciszka, św. Brata Alberta i św. Antoniego. Będą one powieszane w kaplicy jak chorągwie. Ta kaplica przyciągnie wielu ludzi i zbliży ich do Jezusa. Dzięki temu Kościół przyjdzie do ubogich. Żeby tych ludzi przekonać – musi to robić ogromnie delikatnie, bardzo powoli. Kościół jest miejscem zbawienia, ale jest także ochroną psychiczną, Kościół wycisza ich i potwierdza dobro, które oni zaczynają odkrywać. W ten sposób bezdomni nawiążą najgłębszy kontakt z Bogiem. Myślę, że te ciepłe, dobre kaplice dla umęczonych ludzi trzeba budować.

– *Proszę powiedzieć coś o fundacji „Kropla Nadziei”. Wydaje się, że zaczyna się nowy wątek w Pana działalności społecznej?*

– Opiekując się wieloma ludźmi odrzuconymi, chorymi, bezdomnymi, borykam się z kłopotami finansowymi. Pozyskujemy żywność, materiały budowlane, ubrania od ludzi dobrej woli. Tylko w paru procentach pomaga nam państwo: dostajemy 5 mld starych złotych rocznie na 40 domów. Przebywa w nich od 6-8 tys. bezdomnych, oprócz tego pomagamy ambulatoryjnie ok.100 tys. osobom. To oczywiście, że państwowa dotacja jest symboliczna. W ogóle jestem zwolennikiem pedagogiki szarości życia i pewnej skromności. Nadmiar pieniędzy niczego nie ułatwia, myślę, że trzeba uczyć ludzi zaradności, żebyśmy sobie dawali w dzisiejszej rzeczywistości radę, licząc na siebie.

Obecnie przeżywam kolejny zwrot chcę się zająć dziećmi specjalnej troski i zbudować na Rok 2000 wielkie, centrum dla dzieci niepełnosprawnych. Muszę zdobyć na to pieniądze. Bóg dał mi taką możliwość, gdyż przed paroma miesiącami zgłosił się do mnie bardzo szlachetny człowiek, biznesmen, właściciel wielkiego źródła krystalicznie czystej wody koło Starego Sącza. Posiada on przedsiębiorstwo, produkujące około 5 mln butelek miesięcznie. Zaproponował mi większą część udziałów w tym przedsiębiorstwie. Woda będzie nazywać się „Kroplą Nadziej”, będzie na niej moje imię i nazwisko wraz z krótką informacją, na co przeznaczony się część funduszy, które idą ze sprzedaży każdej butelki. Mnie się ta formuła szalenie spodobała, bo jest bardzo uczciwa i przejrzysta.

– *Na co przeznaczy Pan pieniądze z tego przedsięwzięcia?*

– Na wykupienie 70 ha ziemi i budowę centrum dla dzieci niepełnosprawnych, które powstanie w Sowiej Woli, oddalonej 20 km od Warszawy. Nie jest to jeszcze nasza własność, ale może się nią stać dzięki wykupieniu długów gospodarstwa – byłego PGR-u. Mam negocjować z bankami, które są jego wierzycielami i być może uda się uzyskać zminimalizowanie kosztów zapłaty. Być może banki stać na taki gest. Jezus mówił, że trzeba się dzielić z innymi ludźmi.

– *Słyszałam, że chce Pan prosić dzieci o pomoc dla ich niepełnosprawnych rówieśników...*

– Chciałbym, aby to Centrum powstało z dużym udziałem dzieci i młodzieży zdrowej, żeby to był pomnik wielkiej wrażliwości i autentycznej pomocy dzieci dzieciom. Będę prosił dzieci o 50 groszy – są to pieniądze, za które nic nie można kupić, a można okazać serce. Gdyby jednak 5 mln dzieci dało po 50 groszy otrzymalibyśmy dużą sumę.

Zbiórki w szkołach i przysyłanie pieniędzy na konto będzie gestem solidarności, budowaniem łańcucha czystych serc. Jest to okazja, by młodzież wykazała się dobrocią i przyjaźnią z kimś, kto potrzebuje pomocy.

– *Taka akcja może być cenna zwłaszcza teraz, gdy są kłopoty z młodzieżą...*

– Są bardzo duże kłopoty, ale tak naprawdę prawdziwy kłopot jest z nami, dorosłymi, gdyż nie potrafimy z młodzieżą rozmawiać i pokazywać im ważnych celów, do których trzeba dążyć. Myślę, że na te wartości wskazuje figura Pana Jezusa, którą ustawiliśmy na dziedzińcu.

– *Chce Pan także pomóc Polakom z Kazachstanu?*

– Przed czterema laty chciałem zorganizować w Pstrążu koło Szprotawy w województwie jeleniogórskim miasteczko ludzi bezdomnych – w pięknym poradzieckim miasteczku, całkowicie zdewastowanym. Gdy władze odmówiły przekazania go, powiedziałem im, że zachowują się jak pies ogrodnika, gdyż nie dają bezdomnym, ale sami też nie mają pomysłu na zagospodarowanie obiektu. Po kilku latach dewastacja znacznie się posunęła, boję się, że tam zostało wiele rzeczy rozkradzionych, ale wszystko nadal jest możliwe do odbudowania, są mury, jest cała infrastruktura, są przede wszystkim place, ulice. W tym miasteczku mogliby zamieszkać nasi rodacy z Kazachstanu i to utnie grę pozorów, którą my prowadzimy z Polakami, przyjeżdżającymi ze Wschodu. Fundujemy im z pewnością bardzo wzruszające wycieczki, od czasu do czasu jakaś gmina wielkim wysiłkiem daje im pokój lub dwa z kuchnią i ludzie ci czują się bardzo samotni. A ja chciałbym zorganizować na dużą skalę, na 8-10 tys. osób, ich powrót do Polski. Po rozmowach z moimi przyjaciółmi biznesmenami, wiem, że gdyby stworzyć w tym miejscu wolną strefę ekonomiczną, co potwierdził wojewoda jeleniogórski, firma Atlas zorganizuje fabrykę na tysiąc miejsc pracy. W projekt chcą włączyć się także firmy budowlane i spożywcze, które też są w stanie stworzyć nowe miejsca pracy.

Tym zajmuję się w ostatnim czasie. Od sześciu lat stałem się wtórnym analfabetą, nie przeczytałem żadnej książki, nigdzie się nie pokazuję, nie chodzę do teatru, nie uczestniczę w życiu „salonowym”, siedzę w ośrodku nieraz do dziesiątej wieczór. Po prostu nie bywam, nie ubieram się, nie bryluję, jestem pośród ubogich, jestem z nimi. Oczywiście, nie jestem ani świętym Franciszkiem, ani Bratem Albertem, nie byłbym godny nawet stóp im całować, gdyż na to nie zasługuję. Ale staram się chociaż w tysięcnej części tych ludzi naśladować. I być takim jak oni.

MARCIN MARZEŃSKI

ABC Unii Europejskiej

Idea zjednoczenia Starego Kontynentu obecna była w myśleniu i działaniu politycznym, na długo przed utworzeniem Unii Europejskiej. Nie sięgając do historii starożytnej, średniowiecza i epok późniejszych, już przełom XIX i XX wieku, a zwłaszcza okres I wojny światowej, przyniósł

koncepcje zacieśnienia wszechstronnej współpracy państw europejskich, co służyć miało umocnieniu pokoju i lepszym możliwościom ich rozwoju. Propozycje te były jednak tyleż zaawansowane intelektualnie, co niemożliwe do zrealizowania skutkiem ostrej rywalizacji międzynarodowej oraz silnych tendencji hegemonistycznych i autorytarnych dominujących wówczas w polityce europejskiej. Przewartościowania w tej mierze przyniosło dopiero zakończenie II wojny światowej.

Zastało ono Europę w katastrofalnej sytuacji gospodarczej i społecznej spowodowanej olbrzymim zadłużeniem wojennym większości państw, koniecznością odbudowy zniszczeń, jak również szybkiego przestawienia przemysłu na tory produkcji pokojowej i znalezienia miejsc pracy dla milionów demobilizowanych żołnierzy. Naturalna, w sytuacji obniżenia poziomu życia, radykalizacja nastrojów społecznych zbiegła się w czasie z populistyczną i demagogiczną propagandą europejskich partii komunistycznych, głoszących upadek „demokracji zachodnich” i przeciwstawiających im model rozwoju, dla którego wzorem był Związek Radziecki. Propagandową ofensywę ułatwiał komunistom, obok faktycznego opanowania władzy w państwach, wschodniej części kontynentu, fakt, iż ich ugrupowania były reprezentowane również w rządach i parlamentach wielu państw zachodnich (Austria, Belgia, Francja, Włochy).

W takiej sytuacji państwa demokratyczne uświadamiały sobie, iż skuteczna odbudowa, przeciwdziałanie rozprzestrzeniającej się ideologii komunistycznej i zapobieżenie konfliktom na przyszłość wymaga bliskiej współpracy politycznej i gospodarczej, która umacniając mechanizmy wolnego rynku, prowadziłaby do odczuwalnego podniesienia się stopy życiowej w Europie i osłabienia źródeł radykalnych nastrojów. Konstrukcję tę uzupełniały wspólne wysiłki w sferze obrony, prowadząc w 1949 r. do powstania NATO, dającego gwarancje bezpieczeństwa państwom europejskim oraz odstrasżającego możliwą agresję militarną. W generalnym planie chodziło również o stworzenie atrakcyjnej wizji przyszłości, zdolnej odrzucić pokusę rozwiązań totalitarnych, jako zaprzeczenia wolności i godności jednostki ludzkiej.

Powyższym rozwiązaniom sprzyjały również Stany Zjednoczone, umocnione zwycięską wojną, zaniepokojone jednak możliwymi konsekwencjami gospodarczymi, militarnymi i politycznymi europejskiego kryzysu i ekspansji komunizmu.

Wobec wspomnianego już utworzenia NATO, najbardziej doniosłą inicjatywą amerykańską w Europie stał się tzw. Plan Marschalla ogłoszony w 1947 r. W toku jego realizacji gospodarki państw europejskich uczestniczących w programie (przypomnijmy, iż z amerykańskiej oferty nie skorzystał ZSRR i inne państwa komunistyczne, w tym Polska) zostały zasilone nowoczesnymi technologiami oraz inwestycjami o wartości

kilkunastu miliardów dolarów – sumy w ówczesnych warunkach niewyobrażalnej.

Długofalowe skutki Planu Marschalla przewyższyły najśmielsze oczekiwania jego inicjatorów. Zbliżył on bowiem do siebie kraje zachodnie, marginalizując grupy polityczne orientujące się na rozwiązania totalitarne. W planie wewnętrznym umocnił struktury państwowe oraz ożywił gospodarki tych państw, sprzyjając ich politycznej samodzielności oraz umocnieniu rozwiązań demokratycznych, opartych na rządach prawa, poszanowaniu praw człowieka, w tym przyrodzonej mu swobody rozwoju duchowego.

Od EWG do Wspólnoty Europejskiej

Historycy zgodnie wiążą materializację idei wspólnoty Europy z planem francuskich polityków Roberta Schumana i Jeana Monneta, którzy w 1950 r. ogłosili ideę wspólnego zarządu francuską i niemiecką produkcją w przemyśle ciężkim. Na tej podstawie, w kwietniu 1951 r. Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, RFN i Włochy utworzyły w Paryżu Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, mającą stać się załącznikiem wielkiego procesu jednoczenia państw naszego kontynentu, przede wszystkim w sferze gospodarczej, otwierającej drogę wspólnym działaniom politycznym.

Proces ten pogłębiono kilka lat później, by 25 marca 1957 r. w Rzymie „szóstka” podpisała traktaty powołujące Europejską Wspólnotę Gospodarczą i Europejską Wspólnotę Energii Atomowej. W następnych latach do EWG przystąpiły kolejno: Dania, Wielka Brytania, Irlandia, Grecja, Portugalia, Hiszpania, Austria, Finlandia i Szwecja.

Jej nadrzędnym celem było przyczynianie się, przez stopniowe ujednoczenie polityki gospodarczej państw członkowskich, do pogłębienia ich wzajemnej współpracy oraz szybkiego i równomiernego rozwoju ekonomicznego w skali całej wspólnoty. Zadania te realizowano poprzez stopniowe znoszenie ceł we wzajemnym obrocie oraz ograniczeń ilościowych w przywozie i wywozie towarów. W ślad za tym szedł swobodny przepływ ludzi, usług z kapitałów, ustanowienie wspólnych taryf celnych i jednolitej polityki handlowej wobec państw trzecich. Prowadzono również ujednoczoną politykę rolną i przemysłową, wspierano wolną konkurencję, jak również adaptowano prawo, by skutecznie broniło zarówno realizacji takiej polityki, jak również ludzi jej podporządkowanych.

EWG w chwili powstania nadano charakter strefy wolnego handlu. W 1968 r. zwiększono zakres integracji krajów członkowskich, przekształcając organizację w unię celną. W 1986 r. podpisały one tzw. Jednolity Akt Europejski, modyfikujący Traktaty Rzymskie i tworzący Wspólnotę Europejską. Zapowiedział on również utworzenie do końca

1992 r. jednolitego rynku wewnętrznego oraz podjęcie prac nad integracją polityczną Europy.

Traktat z Maastricht

Unię Europejską powołano na podstawie Traktatu z Maastricht (podpisanego 7 lutego 1992 r.), który wszedł w życie 1 listopada 1993 roku. Tworzy ją obecnie 15 państw: Austria, Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Niemcy, Portugalia, Szwecja, Wielka Brytania i Włochy. Ponieważ postanowienia Traktatu; zwłaszcza w sferze instytucjonalnej, nie były satysfakcjonujące i nie odpowiadały wyzwaniom jakie stoją przed Unią przyjmującą nowych członków, zobowiązano państwa członkowskie do zwołania w 1996 roku tzw. Konferencji Międzyrządowej. Jej zadaniem miało być wypracowanie nowych rozwiązań dotyczących instytucji europejskich i procesu podejmowania decyzji. Efektem Konferencji stało się podpisanie 2 października 1997 r. Traktatu z Amsterdamu, wyznaczającego nowy etap w historii Organizacji. Jego zwieńczeniem, obok wspólnej waluty; będzie przyjęcie nowych państw, spośród jedenastu aspirujących do członkostwa. Warto nadmienić, iż wśród sześciu z nich, zaproszonych do negocjacji w tej sprawie, znajduje się również Polska.

W myśl Traktatu z Maastricht konstrukcja UE oparta jest na tzw. trzech filarach:

Pierwszy filar: unia gospodarcza i monetarna

Pierwszy filar jest domeną tzw. dziedzin wspólnotowych, gdzie prawo inicjatywy legislacyjnej należy do Komisji Europejskiej np. rolnictwo (Wspólna Polityka Rolna), transport, ochrona środowiska, jednolity rynek. W większości przypadków decyzje zapadają tu większością głosów w Radzie. Istnieją jednak dziedziny kluczowe z punktu widzenia państw członkowskich (podatki, kultura, przemysł, fundusze socjalne, programy rozwoju nauki itp.), w przypadku których do podjęcia decyzji potrzebna jest jednomyślność państw członkowskich.

Podstawą Unii Gospodarczej i Monetarnej będzie uzgadnianie i prowadzenie przez UE jednolitej polityki pieniężnej i fiskalnej: Traktat z Maastricht określił kryteria przystąpienia do niej, sposoby koordynacji polityki makroekonomicznej Unii oraz harmonogram dochodzenia do wspólnej waluty – euro. Cały proces powinien zakończyć się w 1999 roku, choć prawdopodobnie nie wszystkie z obecnych państw członkowskich spełnią kryteria określone w Traktacie. Za realizację wspomnianych celów odpowiedzialny będzie Europejski Bank Centralny z siedzibą we Frankfurcie nad Menem.

Drugi filar: wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa

Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa służy koordynacji działań UE i jej państw członkowskich wobec partnerów zewnętrznych, zarówno krajów trzecich; jak i na forum organizacji międzynarodowych. Jest to tzw. domena współpracy międzyrządowej, co oznacza, że prawie wszystkie decyzje wymagają jednomyślności państw członkowskich. W myśl nowego Traktatu z Amsterdamu, w przyszłości koordynatorem Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa będzie Sekretarz Generalny Rady.

Trzeci filar: współpraca w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych

Współpraca w tej dziedzinie ma również charakter międzyrządowy – każda decyzja oparta jest na jednomyślności państw członkowskich. Dotyczy ona wspólnego zwalczania wszystkich form przestępczości, rozwiązywania problemów azylu i imigracji oraz harmonizacji prawa karnego i cywilnego. Traktat z Amsterdamu przenosi z trzeciego do pierwszego filaru problematykę m.in.: kontroli granic, azylu, polityki migracyjnej i wizowej, kontroli obrotu środkami stosowanymi do produkcji narkotyków, prania brudnych pieniędzy. Pozostałe dziedziny współpracy w ramach trzeciego filaru pozostaną wyłączną domeną współpracy międzyrządowej. Są to przede wszystkim: zwalczanie i zapobieganie przestępczości, walka z handlem ludźmi, przestępczością wobec ludzi, zwalczanie rasizmu i ksenofobii, nielegalnego handlu narkotykami i bronią, walka z korupcją.

Instytucje i mechanizmy

Rada Europejska, jako najwyższy polityczny organ decyzyjny Organizacji, składa się z głów państw i rządów państw członkowskich UE. Spotyka się dwa razy do roku w kraju sprawującym aktualnie prezydenturę. W posiedzeniach bierze udział także przewodniczący Komisji Europejskiej. Zadaniem Rady Europejskiej jest wyznaczenie priorytetów i kierunków politycznych UE oraz rozstrzygnięcie najpoważniejszych kwestii spornych, których nie zdołano rozwiązać na niższych szczeblach.

Rada Unii Europejskiej (Rada Ministrów, Rada) jest ciałem decyzyjnym i składa się z ministrów odpowiedzialnych za poszczególne sektory w państwach członkowskich. Rada ministrów spraw zagranicznych (inaczej Rada do spraw Ogólnych) uważana jest za pierwszą wśród równych Rad związanych z innymi sektorami. Może ona podejmować decyzje także w kwestiach wykraczających poza definicję „spraw zagranicznych”.

Na czele Rady stoi Przewodniczący. Jej przewodnictwo (tzw. Prezydencja) trwa pół roku i przypada kolejno wszystkim państwom (w 1998

roku prezydencję sprawują Wielka Brytania i Austria). Rolą prezydencji jest nie tylko organizacja i przeprowadzanie spotkań; ale także prezentowanie koncepcji kompromisów i propozycji rozwiązań problemów stawianych przed Radą. Przewodniczący z poprzedzającej, obecnej i następnej kadencji tworzą tzw.: trójkę, co pozwala zachować ciągłość i spójność Rady. Jej posiedzenia przygotowywane są przez grupy ekspertów (grupy robocze) oraz przez Komitet Stałych Przedstawicieli (COREPER); złożony ze stałych przedstawicieli (ambasadorów) państw członkowskich przy UE w Brukseli. Obsługę administracyjną zapewnia Sekretariat Generalny z Sekretarzem Generalnym na czele:

Komisja Europejska składa się z Przewodniczącego (obecnie Luksemburczyk Jacques Santer) i 20 Komisarzy. Komisarze, rekrutowani z państw członkowskich, są zobowiązani do reprezentowania interesów wspólnotowych. Jest to niezbędne, by wspomniany organ mógł odgrywać rolę arbitra w wypadku konfliktu interesów między państwami. Komisja spełnia rolę legislatora, posiadając wyłączne prawo inicjatywy ustawodawczej. Proces legislacyjny rozpoczyna się zawsze od jej propozycji poprzedzonej szerokimi konsultacjami (z rządami, przedstawicielami różnych grup interesów, ekspertami). Warto nadmienić, że jej pracami kieruje tzw. zasada subsydiarności, polegająca na tym, że Unia podejmuje działania scentralizowane tylko wtedy, gdy będą one skuteczniejsze od podejmowanych indywidualnie przez państwa członkowskie. Po opracowaniu propozycji Komisja przekazuje ją Radzie i Parlamentowi.

Komisja jest także strażniczką traktatów. Do jej zadań należy bowiem czuwanie nad wdrożeniem przez państwa członkowskie dorobku prawnego Unii. Ma ona prawo ukarać te państwa, przedsiębiorstwa, organizacje, a nawet osoby fizyczne, które ich nie przestrzegają. Zarządza także zasobami Unii, w tym wspólnym budżetem oraz wprowadza instrumenty ochrony rynku, strzeże reguł konkurencji. Komisja negocjuje ponadto zewnętrzne zobowiązania UE.

Komisja zobowiązana jest – w myśl zasady przejrzystości – do jak największego informowania obywateli o swej działalności i udostępnienia im dokumentów.

Parlament Europejski, wybierany w wyborach bezpośrednich i powszechnych uważany jest za wyraziciela politycznej woli narodów Unii oraz gwaranta interesów europejskich i obrońcę praw człowieka. Obywatele państw członkowskich mają prawo do składania w Parlamencie skarg na działalność instytucji europejskich. Na podstawie Traktatu z Maastricht utworzono w tym celu urząd ombudsmána (rzecznika praw obywatelskich).

Kompetencje Parlamentu Europejskiego, w którym reprezentowane są wszystkie główne kierunki polityczne od lewicy do prawicy, opierają się na uprawnieniach legislacyjnych, obejmujących: procedurę konsultacji polegającą na zobowiązaniu Rady do zasięgnięcia opinii Parlamentu przed

uchwaleniem projektów regulacji proponowanych przez Komisję; procedurę współpracy obejmującą wprowadzanie przez Parlament poprawek do proponowanych projektów regulacji prawnych; procedurę współdecydowania dającą mu możliwość uchwalenia regulacji na równi z Radą.

Parlament Europejski opiniuje również wszystkie porozumienia międzynarodowe (przystąpienie nowych członków, umowy stowarzyszeniowe z państwami trzecimi, kwestie dotyczące polityki strukturalnej mającej na celu zapewnienie zrównoważonego rozwoju państw członkowskich) oraz uprawnienia i zadania banku centralnego.

Parlament ma również uprawnienia budżetowe. Każdego roku uchwała on budżet UE. W skrajnych przypadkach, gdyby jego poprawki nie były uwzględnione może nawet go odrzucić (stało się tak kilkakrotnie w poprzednich latach).

Parlament sprawuje kontrolę polityczną nad całością polityki prowadzonej przez UE. Rada i Komisja są zobowiązane do regularnego zdawania mu sprawozdań ze swej działalności oraz udzielania odpowiedzi na ustne i pisemne pytania parlamentarzystów. Parlament mianuje ponadto Przewodniczącego i członków Komisji Europejskiej. W skrajnych przypadkach, po przegłosowaniu votum nieufności, może on zmusić komisarzy do dymisji i tym samym rozwiązać Komisję. Na początku każdej prezydencji, Przewodniczący Rady prezentuje w Parlamencie swój program, a kończąc kadencję – sprawozdanie z wykonywanych zadań. Informuje też o konkluzjach z posiedzeń Rady oraz o głównych kierunkach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Siedzibą Parlamentu Europejskiego jest Strasburg, jednak niektóre posiedzenia plenarne odbywają się w Brukseli.

Inne instytucje Unii Europejskiej to: Trybunał Sprawiedliwości (gwarant poszanowania prawa w ramach UE), Trybunał Rewidentów Księgowych (odpowiedzialny za kontrolę zarządzania finansami UE), Komitet Ekonomiczno-Społeczny (organ doradczy – reprezentujący grupy interesów z różnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego), Komitet Regionów UE (organ doradczy zapewniający regionom wpływ na realizację polityk wspólnotowych).

Proces podejmowania decyzji

Po otrzymaniu propozycji aktu prawnego, Rada decyduje o jego przyjęciu, odrzuceniu, bądź wprowadzeniu poprawek. Dokonuje tego jednomyślnie lub kwalifikowaną większością głosów (w zależności od dziedziny). Każde państwo członkowskie (w zależności od liczby ludności) posiada odpowiednią ilość głosów w Radzie:

Niemcy, Francja, Włochy, Wielka Brytania mają po 10; Hiszpania 8, Belgia, Grecja, Holandia, Portugalia po 5, Austria, Szwecja po 4, Dania, Irlandia, Finlandia po 3, Luksemburg 2. Razem 87. Liczba głosów po-

trzebna do podjęcia decyzji – 62, tzw. mniejszość blokująca (liczba głosów potrzebna do zablokowania decyzji) wynosi 26.

W wyniku tzw. kompromisu z Joanniny wystarczą 23 głosy, by zablokować lub przynajmniej odłożyć podjęcie decyzji.

Zasadą jest jednak dążenie do znalezienia rozwiązania, które byłoby akceptowane przez wszystkie państwa członkowskie. W miarę zwiększania się ich liczby, dla usprawnienia procesu decyzyjnego dąży się do zwiększania liczby dziedzin objętych głosowaniem większością. W ramach procedury współdecydowania niektóre propozycje (znów w zależności od dziedziny) rozpatrywane są przez Parlament Europejski.

Regulacje prawne UE dzielą się na:

- rozporządzenia – wiążące państwa członkowskie natychmiast, bez wcześniejszego wpisania do prawa narodowego;
- dyrektywy – wiążące co do rezultatów, pozostawiające jednak państwom członkowskim swobodę co do sposobu i formy ich realizacji;
- decyzje – obowiązujące w całości tylko bezpośrednich adresatów (państwo członkowskie, przedsiębiorstwo, osoby fizyczne);
- zalecenia i opinie – nie są wiążące.

Regulacje te, wraz z traktatami konstytuującymi Unię, orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości i traktatami międzynarodowymi stanowią tzw. dorobek prawny UE (*acquis communautaire*), który musi być w całości przyjęty przez nowych członków, przystępujących do Organizacji.

Nasza droga do Unii

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Wspólnotą Europejską nastąpiło we wrześniu 1988 r. Wtedy również zapoczątkowano negocjacje w sprawie umowy o handlu i współpracy gospodarczej, która została podpisana 19 września 1989 r. w Warszawie. Zmiany polityczne i ustrojowe w Polsce umożliwiły podjęcie w następnym roku rozmów na temat stowarzyszenia ze Wspólnotą.

Oficjalne rokowania rozpoczęto pod koniec 1990 r., a ich efektem było podpisanie 16 grudnia 1991 r. Układu Europejskiego ustanawiającego stowarzyszenie między Rzeczpospolitą Polską a Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi. Umowa Przejściowa weszła w życie 1 marca 1992 roku, co pozwoliło na wcześniejsze wdrożenie niektórych postanowień Układu, przede wszystkim dotyczących handlu, przed ratyfikacją i wejściem w życie całego dokumentu. W jego preambule stwierdzono jednak, że stowarzyszenie jest etapem na drodze polski do pełnej integracji ze Wspólnotą. Układ z Polską wszedł w życie 1 lutego 1994 roku.

Na jego podstawie powołano Radę Stowarzyszenia RP – UE, organ decyzyjny nadzorujący realizację porozumień. Organem wykonawczym Rady stał się Komitet Stowarzyszenia, który zajmuje się wdrażaniem

postanowień Układu w poszczególnych sektorach gospodarki. Forum dla kontaktów Parlamentu RP i Parlamentu Europejskiego jest spotykająca się dwa razy do roku Parlamentarna Komisja Wspólna. We wszystkich instytucjach reprezentowane są odpowiednio: Rząd i Parlament RP, państwa członkowskie, Komisja Europejska i Parlament Europejski.

Układ stanowił strefę wolnego handlu pomiędzy Polską a Wspólnotami, co oznacza wzajemne znoszenie ceł i innych instrumentów ochrony rynku między stronami, a także pozostawienie dowolności polityki celnej wobec krajów trzecich. Ze względu na różnice w rozwoju gospodarczym i potrzebę przeprowadzenia reform ekonomicznych i społecznych w Polsce, postanowienia Układu działają na zasadzie asymetrii, co oznacza, że wolniej niż w odwrotną stronę następuje otwieranie się rynku polskiego na towary i usługi z UE.

Zasada ta okazała się jednak rozwiązaniem niewystarczającym, o czym świadczy wzrastający deficyt handlowy w wymianie z UE. Stosunkowo wolno następuje znoszenie ograniczeń w przypadku tzw. towarów wrażliwych (tekstylija, stal, artykuły rolne), stanowiących ważne pozycje w polskim eksporcie. Inną przyczyną jest stosunkowo niska konkurencyjność polskich towarów na rynku UE oraz niepełne wykorzystanie przez nasz kraj możliwości ochrony celnej niektórych wyrobów i branż, jakie daje Układ Europejski i porozumienia Światowej Organizacji Handlu.

Rząd RP złożył 8 kwietnia 1994 r. formalny wniosek o członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Już wcześniej jednak Rada Europejska określiła następujące warunki przyjęcia państw stowarzyszonych Europy Środkowo-Wschodniej do Organizacji:

1. Stabilność instytucji gwarantujących zasady demokracji i praworządności, przestrzeganie praw obywatelskich i respektowanie praw mniejszości narodowych;

2. Funkcjonująca gospodarka rynkowa;

3. Zdolność do sprostania presji konkurencji oraz siłom rynkowym wewnątrz Unii;

4. Zdolność państwa kandydującego do przyjęcia dorobku prawnego Unii (*acquis communautaire*);

5. Zdolność Unii do przyjęcia kraju kandydującego (tzn. dostosowanie instytucji europejskich, procedur podejmowania decyzji i założeń finansowania polityk wspólnotowych).

Podczas szczytu Rady Europejskiej w Essen, w grudniu 1994 r. państwa UE potwierdziły wolę rozszerzenia organizacji o państwa stowarzyszone i przyjęły dokument Strategia przygotowania państw stowarzyszonych EŚW do przystąpienia do UE; określający dziedziny i formy współpracy. uznane przez UE za istotne dla przyspieszenia integracji państw stowarzyszonych z Unią.

Ramy procesu dochodzenia Polski do UE określa Narodowa Strategia Integracji, opracowana w ubiegłym roku przez Rząd RP. W Strategii przedstawiono konkretne zadania, w szczególności związane z dostosowaniem do reguł Jednolitego Rynku i kalendarium ich realizacji. Dostosowania obejmują harmonizację prawa polskiego z dorobkiem prawnym Unii, restrukturyzację gospodarki oraz sferę instytucjonalną.

W wyniku reformy centrum gospodarczego rządu, powstał Komitet Integracji Europejskiej, złożony z ministrów reprezentujących resorty kluczowe dla sprawnego przeprowadzania działań związanych z integracją.

16 lipca 1997 r. Komisja Europejska przedstawiła trzy dokumenty składające się na tzw. Agendę 2000, mające na celu wskazanie działań niezbędnych do przygotowania UE do czekających ją wyzwań, w tym przyjęcia nowych członków. Agenda proponuje dla nich fundusz przedakcesyjny oraz współpracę polityczną w ramach Konferencji Europejskiej. Dokumenty zawierają również wytyczne adresowane do państw członkowskich dotyczące formułowania w przyszłości budżetu UE; zmian w polityce rolnej i dystrybucji funduszy strukturalnych: Integralną częścią Agendy są opinie Komisji o krajach kandydujących do członkostwa (*avis*) które są niezbędnym elementem procedur związanych z rozpoczęciem negocjacji.

Stan dostosowań polskiej gospodarki spotkał się z dość wysoką oceną Komisji. Zalecono jednak zintensyfikowanie prac nad dostosowaniem rolnictwa, restrukturyzacją przedsiębiorstw państwowych i sektora bankowego, dostosowaniem administracji do zadań wynikających z członkostwa w UE; reformą systemu ubezpieczeń społecznych oraz wprowadzeniem konsekwentnej polityki ochrony środowiska.

W ubiegłym roku, podczas spotkania Rady Europejskiej w Luksemburgu państwa UE oficjalnie zaprosiły Polskę, Czechy, Węgry; Estonię, Słowenię i Cypr do rozpoczęcia negocjacji w 1998 roku, w formie dwustronnych Konferencji Międzyrządowych. Negocjacje rozpoczną się 31 marca 1998 roku i potrwać 2-3 lata. Podstawą decyzji o przyjęciu do Unii będzie przyjęcie przez państwa kandydujące dorobku prawnego Wspólnot.

Proceduralna strona negocjacji będzie jednakowa dla wszystkich kandydatów.

Traktat o wstąpieniu Polski do UE, będący wynikiem negocjacji, zostanie ratyfikowany przez wszystkie państwa członkowskie i Parlament Europejski.

Ze strony Polski głównym negocjatorem członkostwa w Unii Europejskiej został ambasador Jan Kułakowski.

Czy należy się bać Unii Europejskiej?

O Unii Europejskiej jej przeciwnicy mówią często, iż jest ona jakby „bezdusznym biurokratycznym tworem, który narzucając swe rozwiąza-

nia i standardy państwowemu członkowskim, gubi po drodze wartości stanowiące o ich narodowej tożsamości". W głosach krytyków obecne jest również przekonanie, iż doskonalenie mechanizmów współpracy gospodarczej dokonuje się kosztem podstawowych potrzeb materialnych i duchowych obywateli Unii. Musimy stwierdzić, iż w opiniach takich kryje się wiele obaw wynikających najczęściej z niezrozumienia istoty tej instytucji oraz nie dostrzegania jej wysiłków na rzecz zrównoważenia w praktycznej działalności różnych celów wspólnotowych.

Unia nie powstała bowiem jako instrument krępujący narodowe władze państw członkowskich w realizowaniu ich konstytucyjnych uprawnień. Poprzez swój proces decyzyjny oraz różnorodność form wypracowanych w tych ramach, chroni ona prawa narodów ją tworzących. Można rzec, iż wspólne decyzje, sztywno obowiązujące całą „piętnastkę” dotyczą w zasadzie zakresu niezbędnego dla skutecznej działalności wspólnych struktur w dziedzinach o żywotnym znaczeniu dla wszystkich członków.

Dodatkowo uprawnienia rządów chroni zasada jednomyślności w wielu sprawach unijnych, co sprawia, że nic, co ważne jest dla jednego państwa nie może zostać zlekceważone przez inne. Ani państwa członkowskie, ani też żadna ze wspólnych instytucji nie mają prawa ingerować w – wewnętrzne sprawy krajów Unii. Funkcje regulacyjne Organizacji dotyczą jedynie wykonania decyzji uprzednio przyjętych przez dane państwo. Ostateczna postać tych decyzji jest zawsze wynikiem kompromisu, który w jak największym stopniu uwzględnia stanowisko każdego członka. Żadna instytucja i procedura nie jest bowiem w stanie wymusić na suwerennym państwie uznania rozstrzygnięcia, którego nie byłoby ono w stanie uznać za własne.

Wszystkie państwa Unii z dużą stanowczością bronią swej suwerenności, niechętnie przekazując uprawnienia organom wspólnotowym. O ile rachunek pożytków i kosztów oraz sama logika integracji europejskiej uzasadniają niekiedy podobne rozwiązania w dziedzinie gospodarki i polityki, o tyle stan taki nie ma odniesienia do sfery narodowych tradycji, wartości i kultury, decydującej o odrębnościach państw członkowskich. Jeżeli więc słusznie postrzega się Unię Europejską jako instytucję mówiącą dziś jednym głosem w wielu sprawach, to z całą pewnością jej życie duchowe, ma tyle barw i odcieni, ile były w stanie wytworzyć narody i grupy etniczne ją tworzące. Zjednoczona Europa, którą uosabia Unia, to zarówno organizacja państw, kierująca się określonymi procedurami gwarantującymi jej skuteczność działania, jak również wspólnota ludzi i kultur chronionych, wspieranych (i finansowanych) przez jej instytucje.

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1. *Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszona podczas konsystorza* 1
2. *Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Post 1998 roku* . . . 4
3. *Pamiętamy: refleksje nad „Shoah”, dokument watykańskiej Komisji ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem* 8
4. *Dzisiaj zaczyna się nowy etap*, przemówienie Jana Pawła II po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską 16
5. *Nie traćcie nadziei*, Przemówienie Jana Pawła II do duchowieństwa i osób konsekrowanych wygłoszone w Hawanie 25 stycznia 1998 roku 19
6. *Sprawiedliwość i pokój upisane w serce człowieka*, Orędzie papieża Jana Pawła II na XXXI Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1998 roku 22
7. *Orędzie Jana Pawła II na VI Światowy Dzień Chorego 1998 roku*, obchodzony 11 lutego, w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes 31

II. Akta Episkopatu Polski

8. *Spotkanie Głównego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000* 37

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

9. *Apostolat Wrocławia*, Komunikat do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej z okazji 110. rocznicy śmierci Sługi Bożego ks. Roberta Spisnego 47
10. Dekret erekcyjny parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Boleszynie w dekanacie Trzebnica 48
11. Dekret erekcyjny parafii (terytorialnej) przy kościele garnizonowym Wojska Polskiego p.w. Św. Elżbiety we Wrocławiu w dekanacie Wrocław – Katedra 50

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

12. Dzień skupienia księży dziekanów, księży konsultorów i członków Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej 52
13. *Notificatio* 53

14. Odznaczenia	53
15. Zmiany wśród duchowieństwa	54
16. Zmarli kapłani	56

V. Wizyta ad limina Apostolorum

<i>Polska potrzebuje ludzi ukształtowanych w szkole miłości Chrystusa,</i> 16 I – Przemówienie Ojca Świętego do I grupy Biskupów	57
<i>Dziękujemy za miłość Ojca,</i> (Przemówienie kard. Henryka Gulbinowicza, wygłoszone 16 stycznia br. na spotkaniu biskupów z Janem Pawłem II w bibliotece papieskiej po Mszy św. w kaplicy Ojca Świętego)	63
<i>Przesłanie Ojca Świętego do Kościoła w Polsce z okazji wizyty „ad limina Apostolorum”</i>	67

V. Z życia PFI i MWSD we Wrocławiu

<i>Nasze powołanie w Jezusie Chrystusie,</i> (Homilia do nauczycieli akademickich Wrocławia podczas spotkania „opłatkowego” w II niedzielę po Bożym Narodzeniu, 4 stycznia 1998 roku)	81
<i>Kard. Melchior von Diepenbrock książę, biskup wrocławski (1798-1853),</i> (Wprowadzenie do sesji naukowej pt.: „Kościół Wrocławski w okresie rządów kard. Melchiora Diepenbrocka (1845-1853)”, Aula MWSD, 10 marca 1998 roku)	85

VIII. Pomoce duszpasterskie

Anna Wojtas (KAI), <i>O pensjach katechetów,</i> Rozmowa z ks. infułatem Edwardem Majcherem, sekretarzem Komisji Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego	90
Ks. Krzysztof Pawlina, <i>Polska młodzież 1997 – próba socjologicznego opisu</i>	92
Alina Petrowa-Wasilewicz (KAI), <i>Pokora terapeuty,</i> Rozmowa z Markiem Kotańskim, Warszawa, 16 lutego 1998 roku	99
Marcin Marzeński, <i>ABC Unii Europejskiej</i>	104